



GAZETA

wyborcza.pl
wyborcza
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Wtorek, 25 marca 2025 | Redaktor prowadzący Sławomir Łopatyński | Cena gazety 6,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 70.10867,1

Nakład 38 tys. + 300 tys. prenumerat cyfrowych

Cztery lata gehenny

ANDRZEJ POCZOBUT, WIEZIEŃ ŁUKASZENKI

Czuję koszmarną bezsilność, gdy odbieram informację o więziennej gehennie Andrzeja i cierpieniu jego bliskich. Nasz korespondent to jedna z najważniejszych postaci, jakie w celach trzyma Łukaszenka

– pisze Bartosz T. Wieliński ► 2



Opinie

Pieniądze na obronę

Obrona państwa i społeczeństwa jest przedsięwzięciem zbiorowym, nikt samodzielnie nie przeciwstawi się obcej agresywnej armii. To wymaga polityki przeciwnej niż socjalna ► 12

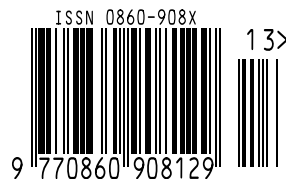
Sport

Nie żyje George Foreman



Nie był najlepszym, ale być może najbardziej fascynującym pięściarzem w historii wagi ciężkiej. Zmarł w sobotę w Houston w Teksasie w wieku 76 lat ► 20

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



47 strategicznych projektów

Unia przyspiesza

Komisja Europejska chce w ciągu pięciu lat zmniejszyć zależność od importu metali ziem rzadkich z Chin. W Polsce będzie wspierać recykling zużytych baterii.

Bartosz T. Wieliński

„Wyborcza” dotarła do listy 47 strategicznych projektów, które będzie wspierać Komisja Europejska. Są na niej kopalnie litu (rzadkiego metalu niezbędnego w produkcji baterii) we Francji, Portugalii, Czechach, Finlandii i Hiszpanii. Są też zakłady zajmujące się wydobyciem innych metali ziem rzadkich oraz przedsiębiorstwa zajmujące się ich przetworzeniem, tak by można je wykorzystać w nowoczesnym przemyśle. Komisja chce też wspierać zakłady zajmujące się odzyskiwaniem rzadkich surowców na bazie recyklingu niesprawnych urządzeń elektronicznych lub zużytych akumulatorów. Takie centra, pozyskujące lit i inne cenne pierwiastki, działają w Hiszpanii, Francji czy Szwecji, a także w Polsce. Na liście projektów jest zakład recyklingowy polskiej firmy Elemental Battery Metals, który oprócz litu odzyskuje nikiel, miedź, kobalt i platynę. Komisja Europejska chce przeznaczyć dla nich 27 mld euro z unijnego budżetu, budżetu krajów człon-

kowskich i środków prywatnych. W Brukseli liczą, że dzięki unijnym gwarancjom bankowym wybrane przez komisję projekty bez problemu znajdą dodatkowych inwestorów czy kredyty.

Unia przyspiesza

– Globalna konkurencja rośnie, musimy przyspieszyć – mówi Stéphane Séjourné, unijny komisarz ds. rynku wewnętrznego i usług, który zajmuje się unijną strategią dotyczącą metali ziem rzadkich i innych surowców strategicznych. Obecnie Zachód jest w tej kwestii uzależniony od Chin, gdzie wydobywa się surowce i je przetwarza. A zapotrzebowanie rośnie, tym bardziej że UE stawia na elektromobilność, czyli potrzebuje więcej silników elektrycznych i więcej akumulatorów. – Bez litu i grafitu nie jesteśmy w stanie ich produkować, a bez germanu nie wytworzymy półprzewodników. Musimy stać się bardziej niezależni – mówi. W strategii, którą dziś opublikuje KE, czytamy, że Europa ma w ciągu pięciu lat zwiększyć wydobycie litu i innych

strategicznych surowców, tak by lokalne źródła zapewniały 10 proc. zapotrzebowania.

Jedną czwartą popytu mają zapewnić surowce z recyklingu zużytych akumulatorów, a fabryki przetwarzające surowce mają zaspokoić 40 proc. popytu – Chodzi o to, by do 2030 r. zależność Unii Europejskiej w tej dziedzinie nie przekraczała 65 proc. – mówi Séjourné.

Dziś wynosi ona ponad 90 proc. Komisja planuje też wspólne zakupy surowców na globalnym rynku – tak jak wspólnie dla krajów UE kupowano szczepionki na koronawirusa – i zabezpieczenie ich strate-

gicznej rezerwy, z której korzystać mógłby unijny przemysł.

Zwrot w myśleniu

Według komisarza ta zmiana będzie oznaczać zwrot w myśleniu o ciężkim przemyśle w UE. – Do tej pory jedynie zamykaliśmy kopalnie. Teraz będziemy je rozbudowywać i otwierać nowe. Musimy przekonać do tego społeczeństwa w krajach członkowskich – mówi Séjourné. Część projektów górniczych budzi bowiem protesty lokalnych społeczności i obrońców środowiska naturalnego.

Kwestia dostępu do surowców ma wymiar strategiczny, bo o dostęp do metali ziem rzadkich walczą też Amerykanie, a pod rządami Donalda Trumpa robią to szczególnie agresywnie, zapowiadając aneksję Grenlandii czy próbując wymusić na Ukrainie przekazanie USA jej zasobów. – Amerykanie dopiero kreślą plany. My jesteśmy o wiele dalej. Od roku w mocy są europejskie przepisy w sprawie rzadkich surowców, mamy przedsięwzięcia, które będziemy wspierać i rozwijać – mówi Séjourné. Wkrótce komisja ma opublikować strategię dotyczącą współpracy z państwami spoza UE. Na liście będą kraje afrykańskie, ale też Ukraina. – Mogę zdradzić, że rozmawiamy o współpracy w pozyskiwaniu grafitu. Ukraina mogłaby zapewnić 10 proc. naszego zapotrzebowania na ten surowiec – mówi komisarz Séjourné. ●

Do tej pory
zamykaliśmy
kopalnie.
Teraz będziemy je
rozbudowywać
i otwierać nowe

STÉPHANE SÉJOURNÉ
unijny komisarz ds. rynku
wewnętrznego i usług

REKLAMA

REKLAMA



Twój Tygodnik bliżej, niż myślisz.
Dostawa za darmo przez InPost Paczkomat® 24/7



dowiedz się więcej!

Kraj/34367650

Więzień polityczny reżimu Łukaszenki od czterech lat

Andrzej Poczobut

Nasz korespondent to jedna z najważniejszych postaci, jakie w celach trzyma Łukaszenka.

Będzie chciał sprzedać go drogo. Od dawna żąda w zamian zniesienia sankcji.

Wielński



Wieczór na przejściu granicznym w Terespolu. Od strony białoruskiego Brześcia nadjeżdża mikrobus, staje jakieś sto metrów od polskiego szlabanu. Białoruski kagiebista w kominiarce rozsuwa drzwi, w których pojawia się wychudzony człowiek. Niby porządnie ubrany, białoruska bezpieka nie puściłaby go w świat w drelchu z numerem na piersi, ale marynarka na nim wisi. Powoli, jakby nie dowierając, idzie w kierunku Polski. Zanim wsiądzie do czekającej po naszej stronie karetki, która w eskorcie ruszy w kierunku Warszawy, może jeszcze zdążyć się odwrócić, pomachać, coś powiedzieć. Może uda się uściśnąć mu dłoń...

W ciągu ostatnich lat wielokrotnie obrażałem sobie powrót z więziennej katorgi Andrzeja Poczobuta, białoruskiego korespondenta „Wyborczej”, naszą pierwszą rozmowę, pierwszą relację, jaką natychmiast wysłałbym do redakcji. Na to spotkanie niestety przyjdzie mi jeszcze poczekać. Nie wiem, jak długo.

Ostatni raz wymienialiśmy wiadomości dokładnie cztery lata temu. Wiosną 2021 r. przez Białoruś przechodziła kolejna fala represji po stłumieniu obywatelskiej rewolucji, która wybuchła pół roku wcześniej po sfalszowaniu przez reżim Łukaszenki – przy wydatnej pomocy Rosji – wyborów prezydenckich. Przemoc milicji i KGB przechodziła wszelkie wyobrażenia. Ludzie znikali jeden po drugim. Pytałem Andrzeja, czy nie czas pakować manatki i przenieść się do Polski. Wszak w 2011 r. poznał smak więziennego chleba, gdy zamknięto go na kilka miesięcy za nazywanie Łukaszenki w korespondencjach dla „Wyborczej” dyktatorem. – Wiesz (Andrzej często tak zaczynał zdanie), Łukaszenka ma ważniejsze problemy na głowie niż jakiś polski



dziennikarz – odpowiadał. Okazało się, że nie miał racji

24 marca 2021 r. wieczorem przesłał do redakcji ostatni tekst, w zasadzie manifest do ówczesnych polskich władz, by nie szli wobec Łukaszenki na żadne ustępstwa, bo białoruski dyktator Polski nienawidzi. I ją oszuka, tak jak oszukiwał w 2016 r., gdy polscy politycy: wicepremier (późniejszy szef rządu) Mateusz Morawiecki, szef MSZ Witold Waszczykowski, marszałek Senatu Stanisław Karczewski latali do Mińska nakłaniać białoruskiego rządcę (mówili o nim per „ciepły człowiek”), by zerwał z Rosją. Tekst przyszedł późno, postanowiłem opublikować go rano.

25 marca do grodzieńskiego mieszkania Poczobuta weszli funkcjonariusze KGB. Przetrzęsli go dokładnie, zabierając nawet wydane po polsku książki. Andrzej ruszył w podróż po miejscach, których nazwa kojarzy się złowrogo. Siedział w więzieniu w Grodnie i w Wołodarcze, mińskim więzieniu, gdzie za cara więziono polskich powstańców, a podczas wojny NKWD rozstrzeliwało polskich więźniów. Dziś więźniów rozstrzeliwuje tam reżim Łukaszenki. By złamać Andrzeja, zamknięto go na bloku, gdzie siedzieli skazani na śmierć, oczekujący wykonania wyroku.

Poczobut siedział też w Żodino, ciężkim więzieniu pod Mińskiem, gdzie dostał ofertę wyjazdu z kraju – na zawsze i do tego pod warunkiem, że się ukorzy przed Łukaszenką i poprosi

go o łaskę. Andrzej się nie ugiął, spadły na niego represje, celowo zakażono go koronawirusem, chorobę ciężko przeszedł. W końcu dotarł do Nowopółocka na wschodniej Białorusi, do kolonii karnej o zaostrzonym rygorze nr 1. Na mocy wydanego przez reżimowego sędziego Dmitrija Bubiencyka wyroku w procesie farsie (jego przebieg utajniono) ma tam spędzić osiem lat za rzekome nawoływanie do waśni, gloryfikowanie totalitaryzmu i szkodenie Białorusi. Takich przestępstw dopatrzył się Bubiencyk w dziennikarskiej i społecznej działalności Poczobuta.

Zaraz po przybyciu do łagru w Nowopółocku Andrzeja osadzono w karcerze. Spędził w nim pół roku. W 2011 r. Andrzeja udało się wyciągnąć z aresztu dzięki międzynarodowej dyplomatycznej presji na Białoruś. Gdy wracał z celi do domu, towarzyszyła mu kamera. Nagrała, jak syn Andrzeja nie może uwierzyć w to, że po długiej przerwie znowu widzi ojca. Dziś chłopak jest nastolatkiem. Listy do ojca musi pisać nie po polsku, ale po rosyjsku, przechodzą przez więziennego cenzora, trwa to koszmarnie długo. Córnka kończy studia. Bliscy Andrzeja żyją z piętnem „wrogów reżimu”, w każdej chwili mogą paść jego ofiarą. Zdarzało się już przecież, że reżim, by zmieknąć dysydentów, wsadzał jego bliskich.

O tym, że wreszcie trwają poważne rozmowy o uwolnieniu Andrzeja Poczobuta, słyszę od dobrego roku. Są

jak sinusoida, raz bliżej, raz dalej. Rok temu wydarzyło się wiele i wydawało się, że wolność jest na wyciągnięcie ręki, ale wtedy na Białoruś uciekł po-

wiązany z poprzednim rządem sędzia Tomasz Szmydt. Wybuchł gigantyczny skandal, rozmowy się posypały. Pomóc mieli też Amerykanie, za uwolnienie latem zatrzymanego w Polsce agenta GRU Paw-

ła Rubcowa, którego wymieniono na rosyjskich dysydentów. Waszyngton rozmawiał z Moskwą o kolejnej wymianie rosyjskich agentów na więźniów sumienia, na liście których było też nazwisko Poczobut. Nie udało się jej dopiąć, zanim Joe Biden odszedł z urzędu. Administracja Trumpa o wymianie więźniów z Kremlen chyba jeszcze nie zaczęła rozmawiać. Są natomiast sygnały dotyczące rozmów Waszyngtonu z Mińskiem. Czy to przełoży się na wypuszczenie więźniów politycznych? Nie wiadomo. Nasz korespondent to jedna z najważniejszych postaci, jakie w celach trzyma Łukaszenka. Będzie chciał sprzedać go drogo. Od dawna żąda w zamian zniesienia sankcji.

Czuję koszmarną bezsilność, gdy odbieram informacje o więziennej gehennie Andrzeja i cierpieniu jego bliskich. Ich los to dziś wypadkowa jedynie globalnych zdarzeń: sytuacji na froncie w Ukrainie, układów na Kremlu i Białym Domu. To sprawy, na które nie mamy wpływu, możemy tylko przypominać o Andrzeju, mobilizować, ślać protesty. Czuję też wściekłość, gdy w Polsce terminu „więzień polityczny” używa się wobec polityków oskarżanych o przekręty finansowe czy skazanych za kryminalne nadużycia władzy. To płucie Andrzejowi w twarz.

Mimo wszystko ciągle mam nadzieję, że pewnego dnia pojedą na przejście graniczne do Terespolu. I że ten dzień nie jest tak odległy. ●

Bartosz T. Wielński

Andrzej rysuje



F-47 dla Trumpa

20 MLD DOL.

ma kosztować pierwszy na świecie samolot myśliwski szóstej generacji F-47, który zbuduje Boeing. Numer upamiętni 47. prezydenta USA Donalda Trumpa ► 11



*Ewidentnie Jarosław Kaczyński
robi to, co zawsze wychodziło mu najlepiej,
czyli tańczy na trumnach,
uprawia swoistego rodzaju
danse macabre, próbując mobilizować
swoich wyborców*

KRZYSZTOF ŚMISZEK

europoseł Lewicy, w „Faktach po Faktach” w TVN24

Wysłannik Trumpa zadowolony, Kreml tonuje oczekiwania

Po niedzielnych rozmowach Ukrainy z amerykańskimi wysłannikami wczoraj do stołu w Rijadzie zasiedli Rosjanie.

Maciej Czarnecki

Jak informują rosyjskie źródła, rozmowy rozpoczęły się o godz. 8 rano polskiego czasu. Ze strony Rosji prowadził je Grigorij Karasin, były dyplomata, obecnie przewodniczący komisji ds. zagranicznych Rady Federacji, czyli izby wyższej rosyjskiego parlamentu, oraz Siergiej Biesieda, doradca dyrektora Federalnej Służby Bezpieczeństwa (FSB). Zwłaszcza obecność tego drugiego – autora raportów, które posłużyły Władimirowi Putinowi do podjęcia decyzji o zaatakowaniu Ukrainy w 2022 roku – wzmogła podejrliwość Kijowa.

Amerykańska delegacja była kierowana przez Andrew Peeka, jednego z dyrektorów w radzie bezpieczeństwa narodowego, oraz Michaela Antona z Departamentu Stanu. To negocjacje o niższej randze niż wcześniejsze, w których wzięli udział szefowie dyplomacji obu krajów.

Rosja: To dopiero początek

W niedzielę przez pięć godzin Amerykanie rozmawiali z Ukraińcami. Kolejne narady z nimi planowane były w poniedziałek, po zakończeniu posiedzenia z wysłannikami Putina. Ukraiński doradca Serhij Łeszczenko zdradził agencji prasowej Unian, że ekipa z Kijowa pozostała w Rijadzie.

Źródła Bloomberg doniosły, że Biały Dom chciałby doprowadzić do rozejmu w Ukrainie przed 20 kwietnia. Jednak Moskwa tonuje te oczekiwania.

– Jesteśmy dopiero na początku tej drogi – powiedział w państwowej telewizji rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow, dodając, że jest wiele wątpliwości co do tego, jak wprowadzono by w życie potencjalne zawieszenie broni.

Zastrzeżenia sygnalizował też wcześniej sam Putin.

Pieskow poinformował, że rosyjska delegacja będzie chciała skupić się na przywróceniu „inicjatywy czarnomorskiej”, czyli zapewnieniu bezpieczeństwa statkom transportującym zboże ku Cieśninom Tureckim. Rosja wycofała się z tego układu – zawartego pod auspicjami Turcji i ONZ – w 2023 roku.

Ukraińcy potrafili tak czy inaczej zapewnić sobie szlak transportowy na zachodnim krańcu Morza Czarnego, czyli wzdłuż brzegów Rumunii i Bułgarii. Rzecznik ukraińskiej marynarki wojennej Dmytro Pletenczuk ocenił w rozmowie z Reutersem, że teraz to „Ukraina kontroluje sytuację na morzu”, więc rozmowy „tak naprawdę niczego nie zmieniają”.

Mogą być wręcz korzystne dla Rosji. Choć z ukraińskich źródeł płyną też sygnały, że jeśli obejmą zakaz ataków infrastruktury portowej czy wystrzeliwania pocisków z rosyjskich okrętów wojennych na inne cele w Ukrainie, to warto je prowadzić.



• **Hotel Ritz-Carlton w Rijadzie, gdzie odbywają się rozmowy urzędników USA i Ukrainy oraz Rosji dotyczące częściowego zawieszenia broni, Arabia Saudyjska, 24 marca 2025 r.** FOT. REUTERS / MOHAMMED BENMANSOUR

Na poniedziałkowym briefingu dla dziennikarzy Pieskow przekonywał, że rozmowy o sytuacji na Morzu Czarnym były pomysłem Donalda Trumpa, który Putin zaakceptował.

Putin tak naprawdę nie chce rozejmu?

Zarówno Amerykanom, jak i Ukraińcom zależy na szerszym rozejmie, który na początek miałby dotyczyć infrastruktury energetycznej czy też infrastruktury w ogóle. Teoretycznie Putin zgodził się na niego w zeszłotygodniowej rozmowie telefonicznej z Donaldem Trumpem, ale w praktyce Rosja nadal atakuje ukraińskie cele.

Różnica jest taka, że Amerykanie wypowiadają się optymistycznie o szansach porozumienia, a Ukraińcy nie kryją sceptycyzmu wobec prawdziwych motywów Putina.

Prezydent Wołodymyr Zelenski zapewnił w swojej odezwie telewizyjnej, że jego ludzie prowadzili niedzielne rozmowy „w całkowicie konstruktywny sposób”, ale „bez względu na to, co mówimy dziś naszym partnerom, musimy sprawić, by Putin wydał prawdziwy rozkaz wstrzymania uderzeń”.

W weekend w rosyjskich atakach dronowych na Kijów zginęły co najmniej trzy osoby, w tym pięcioletnie dziecko.

Pieskow zapewnił podczas briefingu, że rosyjskie siły rzekomo przestrze-

gają ustaleń o wstrzymaniu ataków na infrastrukturę energetyczną.

– Nie było jeszcze innych rozkazów prezydenta. Nasze siły zbrojne wykonują wszystkie polecenia naczelnego zwierzchnika – powiedział rzecznik Kremla.

W poniedziałek Kreml poinformował, że Putin rozmawiał przez telefon z prezydentem Zjednoczonych Emiratów Arabskich Muhammadem ibn Zajidem Al Nahajjanem. M.in. podziękował mu za pośrednictwo w niedawnej wymianie jeńców pomiędzy Rosją a Ukrainą. Przywódcy rozmawiali też o kwestiach wydobycia ropy naftowej oraz rosyjsko-amerykańskich konwersacjach w sprawie Ukrainy.

Kijów gotowy na rozejm

Z komunikatu ministra obrony Ukrainy Rustema Umerowa, który przewodniczy ukraińskiej delegacji, wynika, że jej rozmowy z Amerykanami trwały ok. pięciu godzin.

„Dyskusja była produktywna i skupiona – zajęliśmy się kluczowymi punktami dotyczącymi energii” – napisał Umerow, nie podając szczegółów.

Delegację Ukrainy i Rosji nie będą rozmawiać ze sobą bezpośrednio. Negocjacje za pośrednictwem Amerykanów przypominają słynną „dyplomację wahadłową” z czasów byłego sekretarza stanu USA Henry’ego Kissingera, który w 1973 roku nakłonił do zakończenia konfliktu Izrael oraz Egipt i Syrię. Amerykańscy oficjele nawet wprost nawiązywali do tego terminu.

Jednak wtedy obie strony wojny były zainteresowane pokojem. Teraz wielu komentatorów ocenia, że Putin tylko mydlił oczy, a tak naprawdę chce kontynuować agresję.

– Wszystko zależy od Putina, a on nie jest zainteresowany rozejmem czy pokojem, to on jest główną przeszkodą na drodze do wstrzymania walk – powie-

dział BBC Ołeksandr Mereżko, przewodniczący ukraińskiej parlamentarnej komisji ds. zagranicznych.

Amerykanie: Celem jest szerszy i permanentny pokój

Amerykański doradca ds. bezpieczeństwa narodowego Mike Waltz zdradził w niedzielnej rozmowie z stacji CBS News, że Amerykanie chcą rozmawiać o szeregu kwestii związanych z zakończeniem wojny, w tym o losie ukraińskich dzieci porwanych do Rosji.

Po uzgodnieniu wstrzymania walk na Morzu Czarnym „będziemy rozmawiać o linii kontroli [na lądzie], którą jest faktyczna linia frontu”, dodał Waltz.

– To dotyka szczegółów dotyczących mechanizmów weryfikacji, sił pokojowych, zamrożenia linii tam, gdzie teraz są. A następnie, oczywiście, szerszego i permanentnego pokoju – stwierdził doradca ds. bezpieczeństwa narodowego USA.

– Myślę, że w poniedziałek w Arabii Saudyjskiej będzie można zobaczyć prawdziwy postęp, szczególnie jeśli chodzi o zawieszenie broni na Morzu Czarnym. Od tego momentu sprawy będą zmierzać w naturalny sposób w kierunku całkowitego zawieszenia broni – ocenił optymistycznie w wyemitowanym w niedzielę wywiadzie w Fox News specjalny wysłannik Trumpa Steve Witkoff.

Wczoraj wysłanie wojsk do Ukrainy w ramach misji pokojowej wykluczyły Chiny.

– Chcę podkreślić, że doniesienia na ten temat są całkowicie fałszywe. Chińskie stanowisko w sprawie kryzysu ukraińskiego jest całkowicie jasne i spójne – powiedział na briefingu dla dziennikarzy rzecznik chińskiego MSZ Guo Jiakun. ●

Do zamknięcia tego wydania nie zakończyły się rozmowy w Rijadzie.

Relacja na wyborcza.pl

Wszystko zależy od Putina, a on nie jest zainteresowany rozejmem czy pokojem, to on jest główną przeszkodą na drodze do wstrzymania walk

OŁEKSANDR MEREŻKO

przewodniczący ukraińskiej parlamentarnej komisji ds. zagranicznych

Kobiety wierzące w życiu zawodowym

Nie biję Biblią po głowie

– Panie Jezu, jedziemy! – mówi Liliana, lekarka pracująca na oddziale hematologii dziecięcej, zanim zrobi wkłucie lędźwiowe.

Anna Zaleska

Liliana próbowała oddzielać pracę od życia religijnego. Teraz już tego nie robi. Przed dyżurem modli się w szpitalnej kaplicy, żegna się przed wykonaniem procedury medycznej, przy komputerze na biurku w pracy ma obraz Maryi. Jej zespół to akceptuje, choć nie jest to normą w całym szpitalu. A ją wiara wspiera, ułatwia radzenie sobie z napięciem i emocjami trudnego zawodu.

– Gdybym nie była wierząca, nie poradziłabym sobie na tym oddziale. Wiem, że nie jestem nieomylna, będę popełniać błędy. Panie Boże, ty mnie prowadź. Przed zabiegiem, jak robię nakłucie lędźwiowe, czyli pobieram płyn mózgowo-rdzeniowy, czyli wchodzę do kręgosłupa [mówię]: – Panie Jezu, jedziemy! – opowiada.

Lekarka i 47 innych młodych, wykształconych katoliczek z dużych miast wzięło udział w badaniu socjologicznym z Uniwersytetu Jagiellońskiego dr Anny Szwed*. Badaczka skoncentrowała się na indywidualnej perspektywie wierzących kobiet i sposobach łączenia życia religijnego z rodzinnym oraz zawodowym.

Debata o miejscu religii – poczynając od szkoły, przez klauzulę sumienia medyków, po obecność symboli religijnych w przestrzeniach publicznych – stale wywołuje napięcia. W jej cieniu są natomiast konkretni ludzie, którzy wierzą i z tą wiarą idą przez życie, również do pracy.

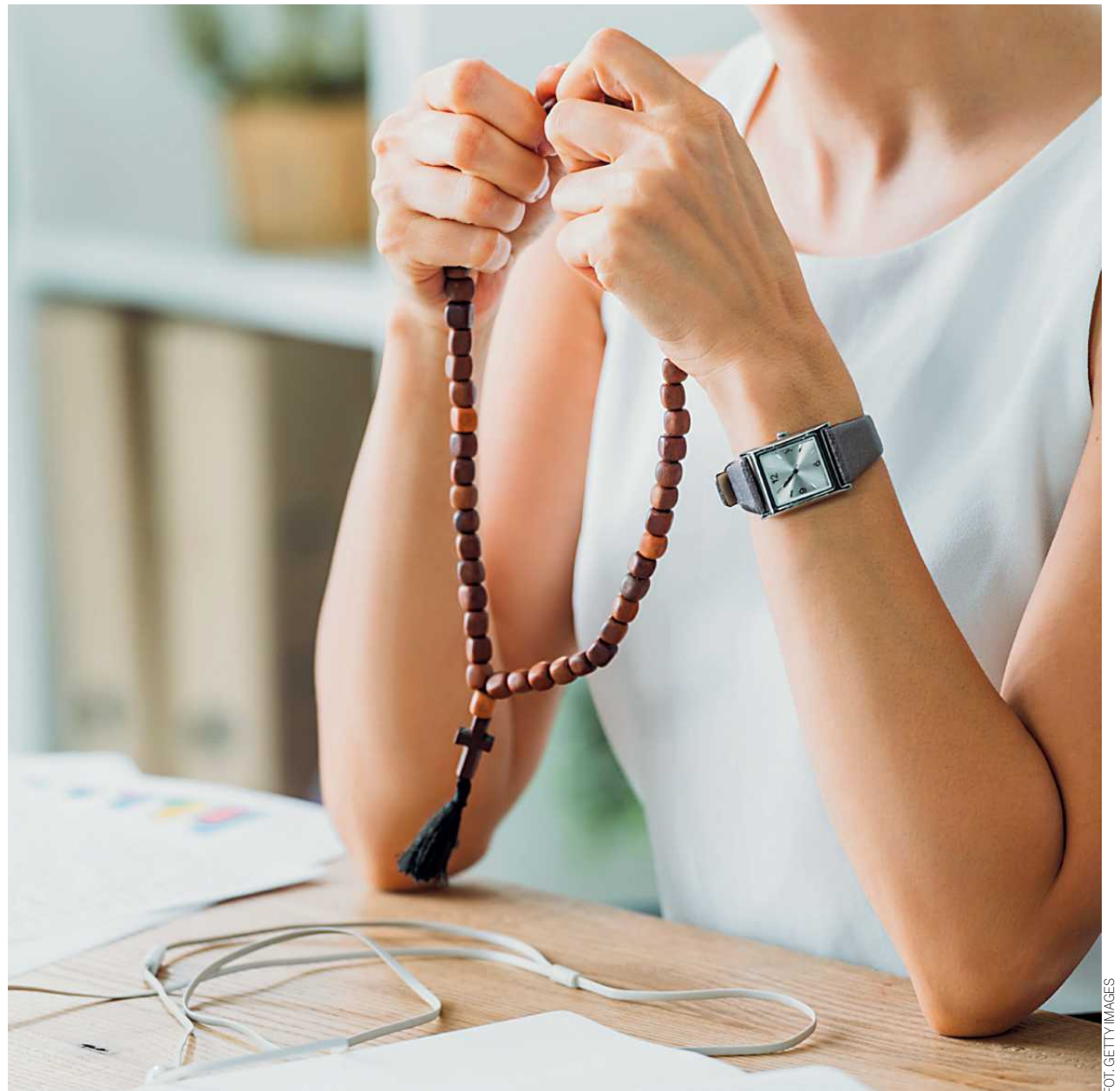
Wierzący lekarz. Podwójny kłopot

Z opracowania dr Anny Szwed opublikowanego w kwartalniku „Studia Socjologiczne” nie wynika, by w badaniu Liliana została zapytana o klauzulę sumienia i jej konsekwencje, czyli odmowę przeprowadzenia procedury medycznej. Tymczasem klauzula sumienia to jeden z głównych zapalnych punktów – dla wielu najjaskrawszy dowód na to, że nie istnieje rozdział Kościoła od państwa.

Z klauzuli sumienia korzystają przede wszystkim ginekologzy i ginekolożki, którzy nie chcą wykonywać legalnej aborcji. Choć nie tylko – w tym roku pielęgniarka w jednej z przychodni koło Nowego Sącza odmówiła zrobienia zastrzyku z testosteronu transplciowemu mężczyźnie (sprawę opisał portal OKO.press). Oficjalnych danych na temat liczby lekarzy i pielęgniarek korzystających z klauzuli sumienia nie ma. Ale ma to konsekwencje i na poziomie indywidualnym (pacjentka czy pacjent nie wiedzą, do jakiego lekarza trafią, czy mogą liczyć na pełen dostęp do uznawanych procedur), i na poziomie systemowym (dochodzi do sytuacji, że procedura – np. aborcja – jest w ogóle niewykonywana w konkretnym szpitalu).

Resort zdrowia obiecuje, że rozwiąże kwestię szpitali i przychodni, które odmawiają świadczeń medycznych. Jeśli pla-

• Większość badanych pracowała w sektorze prywatnym: kilka rozmówczyń prowadziło własną działalność gospodarczą, pozostałe pracowały w firmach o różnej wielkości – od małych przedsiębiorstw po korporacje. Pojedyncze osoby były zatrudnione w sektorze publicznym (ochrona zdrowia, szkolnictwo) oraz pozarządowym. Około jedna czwarta badanych pracowała w zawodach, które powiązane były z religią (np. jako katechetka) i/lub w miejscach pracy, które w jakiś sposób odwoływały się do religii (np. katolickie szkoły lub organizacje pozarządowe).



FOT. GETTY IMAGES

cówka nie zapewni dostępu do gwarantowanych świadczeń medycznych, straci kontrakt z NFZ. Tak zakłada przygotowywana przez ministerstwo zmiana przepisów dotyczących powoływania się na klauzulę sumienia.

O ingerencji w indywidualne postawy medyków nie ma mowy, choć z badań opinii publicznej wynika, że klauzula sumienia nie ma poparcia społecznego. Za zniesieniem klauzuli sumienia opowiedziało się 65 proc. badanych w sondażu Ipsos dla OKO.press i radia Tok FM z czerwca 2023 roku. 26 proc. uznało, że powinna obowiązywać.

Dekadę wcześniej w badaniu CBOS (lipiec 2014) również ponad połowa Polaków opowiedziała się przeciwko pra-

wu do powoływania się na klauzulę sumienia. 52 proc. badanych uznało, że lekarz nie powinien mieć prawa do odmowy wykonania legalnej aborcji, a aż 73 proc. było zdania, że lekarz nie może odmówić wydania skierowania na badania prenatalne.

Zupełnie inaczej widzą to sami wierzący lekarze i lekarki. Z analizy rzeczni-ka praw obywatelskich pt. „Równe traktowanie ze względu na wyznanie w zatrudnieniu” wynika, że system ochrony zdrowia, obok edukacji i mediów, jest tym, w którym katolicy najczęściej czują się dyskryminowani. – Dyskryminacja częściej ujawniała się w braku wrażliwości pracodawców na wartości wyznawane przez pracowników – czytamy w analizie. I dalej: – Lekarze skarżą się na „iluzoryczność klauzuli sumienia”.

Kościół i katolik. To skomplikowane

Jesteśmy więc w klinchu, który RPO określa tak: „niedyskryminowanie lekarza może oznaczać dyskryminowanie pacjenta i vice versa”. Czy jednak te pozycje są równe? Czy może lekarz (w tym przypadku) czerpie z mocnej instytucjonalnej pozycji Kościoła? Czy katolicy, skarżąc się na dyskryminację, nie powinni jednak uwzględniać w tym rachunku przywileju Kościoła katolickiego?

– Tak to nie działa. Obie strony tego sporu biorą pod uwagę przede wszystkim własne poglądy i własne sumienie – mówi prof. Elżbieta Przybył-Sadowska, reli-

gionawczyni, dziekan Wydziału Filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Czy więc poczucie marginalizowania jest uprawnione? – Może być uprawnione, gdy mówimy o odczuciach indywidualnych. Kościół katolicki ma obecnie bardzo złą prasę, co się przekłada na to, jak mogą być traktowani katolicy na przykład w miejscu pracy, przez koleżanki i kolegów, którzy widzą, co się dzieje w Kościele jako instytucji, jak reaguje choćby na przypadki pedofilii. To odciska się także na stosunku do członków Kościoła katolickiego w sferze publicznej – filmiki czy memy obrażające Kościół w serwisach społecznościowych przez osoby wierzące mogą być uważane za dyskryminujące. Uderzają w instytucję, ale równocześnie uderzają w poczucie przynależności religijnej indywidualnego katolika – zaznacza prof. Przybył-Sadowska.

Przemek Staroń, autor „Szkół bohaterów i bohaterów”, kulturoznawca, psycholog i nauczyciel etyki (z tytułem Nauczyciela Roku 2018), dodaje: – Przeciwdziałanie przemocowej działalności Kościoła instytucjonalnego oraz wdrażanie świeckości przypomina chirurgiczne leczenie nowotworu. To musi być operacja celowana, konkretnie w to miejsce, które toczy rak. Inaczej się nie uda, ponieważ czy nam się to podoba, czy nie, są osoby, dla których katolicyzm jest częścią tożsamości. A kiedy atakuje się czyjąś tożsamość i czyjeś wartości, to pierwszą – i niestety nie tylko pierwszą – reakcją jest obrona.

Oficjalnych danych na ten temat nie ma, ale najczęściej z klauzuli sumienia korzystają ginekologzy i ginekolożki, którzy nie chcą wykonywać legalnej aborcji. Choć nie tylko – w tym roku pielęgniarka w przychodni koło Nowego Sącza odmówiła zrobienia zastrzyku z testosteronu transplciowemu mężczyźnie

Kobiety wierzące w życiu zawodowym

Przemycić wartości

Dr Anna Szwed w swoim opracowaniu zwraca uwagę, że zawody medyczne i opiekuńcze łatwiej niż inne „poddają się duchowym czy religijnym interpretacjom”. Z drugiej strony – z punktu widzenia pacjentek i pacjentów – wiara medyków może oznaczać brak dostępu do potrzebnych im świadczeń medycznych. Jak jednak wynika z wywiadów socjologicznych, wpływ religijności, choć bardziej subtelny, jest obecny w różnych zawodach.

Klaudia (prawniczka): Doradzam ze strony prawnej, z drugiej strony jest też szereg takich rzeczy, gdzie można wartości chrześcijańskie po prostu przemycić. Gdy widzę, że ktoś przyszedł po poradę, jak np. wykaraskać się z sytuacji, ale sam nie jest do końca fair w tym wszystkim, więc [chcę] jakby mu uświadomić, że „nie jest to do końca tak wszystko OK, jak to robisz”.

Danuta, która prowadzi media społecznościowe pewnej fundacji, opowiadała badaczce, że przekonania religijne są dla niej wyznacznikiem w działalności zawodowej i wpływają np. na treści, które zamieszcza w sieci. Bernadetta szukała pracy zgodnej z jej wartościami, z tego powodu wykluczyła np. zatrudnienie w kompaniach piwowarskich.

„Badane przez nas katoliczki na różne sposoby szukają korespondencji między wyznawanymi przez siebie wartościami religijnymi a wartościami miejsca pracy, podejmując działania, które mają na celu utrzymanie spójnej tożsamości” – pisze socjolożka w opracowaniu. W odpowiedzi na moje pytania doprecyzowuje, że religia jest obecna, choć nie oznacza, że jest zawsze widoczna.

– Decyzje o podjęciu określonego typu pracy mogą być warunkowane religijnie, religia dochodzi też do głosu w sytuacji kryzysów etycznych, nie pozwalając na podjęcie jakichś działań lub np. motywując do podjęcia aktywności w obronie reguł moralnych. Częściej jednak religia pozostaje uśpiona, a demonstrowana jest tylko wobec określonych publiczności lub w konkretnych sytuacjach – wyjaśnia.

Różne strategie

Wobec współpracowników i współpracowniczek badane przez socjolożkę katoliczki przyjmują różne strategie. Większość nie kwestionowała tego, że miejsce pracy jest świeckie, ale jednocześnie czuła napięcie w związku z próbami łączenia religii i pracy, np. sprostania katolickiemu wezwaniu do ewangelizacji.

Julia (nauczycielka): Jeśli człowiek jest autentycznie wierzący, to nie ukrywa tego.

Wioleta (pracuje w korporacji): Nie biję Biblią po głowie. Nie mówię: musisz się nawrócić. Nie zwracam uwagi: słuchaj, dziewczyno, nie powinnaś żyć z drugą dziewczyną. Nie powiem, że to jest bardzo łatwe, jakby wiedząc już coś takiego, mieć interakcję z takimi osobami, natomiast wiem, że one potrzebują Boga.

Bianka (również pracuje w korporacji) mówi o sobie, że jest postrzegana jako „ta z Kościoła”: Bardzo delikatnie mówię, czasami w formie żartu, że w moim świecie trochę inaczej na to patrzymy.

Zofia (menedżerka projektów): Zdarzają się rozmowy czy nawet czasami dla mnie niezrozumiałe ataki w przypadkowej rozmowie kogoś na Kościół, połączone z dyskusjami politycznymi. Wtedy albo się nie odzywam, bo wiem, że to nie ma sensu kogoś przekonać do poglądów, albo staram się na spokojnie coś powiedzieć.

„Postawę wielu naszych rozmówczyń w tej kwestii można określić słowami Laury [stylistki, która doradza w zakupach] jako »nieukrywanie, ani nienarzucanie« religijności” – podsumowuje socjolożka.

Nie chcą klauzuli

65

PROC. BADANYCH

• **opowiedziało się za zniesieniem klauzuli sumienia w sondażu Ipsos dla OKO.press i radia Tok FM z czerwca 2023 r. 26 proc. uznało, że powinna obowiązywać**

Czy widoczność symboli religijnych może być nienarzucająca? – To dotyczy praktycznie całej Europy: jak sprawić, żeby oznaki związane z przynależnością religijną nie były problemem w debacie publicznej. Jeżeli pozwalamy, żeby jedno osoby nosiły krzyżyki, to dlaczego mielibyśmy nie pozwalać muzułmankom na noszenie chust? Oznaki religijności to przecież jest osobista sprawa, podobnie jak przekonania religijne. Za każdym razem, kiedy państwo ze swoją aktywnością wkracza w domenę indywidualną, nawet jeżeli robi to niechęćy i w dobrej wierze, narusza indywidualne poczucie tożsamości religijnej – zaznacza prof. Przybył-Sadowska.

Wobec obecności religii katolickiej w szkole Przemek Staroń, gdy uczył w soppckim liceum, podjął próbę pokazania symboli także innych wyznań. – W sali miałem szafę religioznawczą. Niemal wszystkie wierzenia i religie miały swoje półki. Posążki hinduskie, koła Dharmy, male buddyjskie, żydowskie kipy i talesy, krzyże ze zmartwychwstałym Jezusem, szintoistyczne figurki, Szahada prosto z Grenady, wizerunek azteckiego Starca Niebios, egipskie figurki, Ewangelia Makaronowego Potwora Spaghetti, wisiorek z zaratusztriańskim Faravaharem, a nawet wycieraczka z rastafariańskim Lwem Judy – wspomina. Szafa skłaniała uczniów do pytań i dyskusji z nauczycielem. Jednak zdarzało się, że katecheci nie chcieli pracować w tej sali.

Katechizm wypisany na czole

Niektóre z rozmówczyń dr Anny Szwed wybrały drogę radykalną.

Luiza (nauczycielka): Jak wchodzę do pokoju [nauczycielskiego], to mam na czole wypisane: Katechizm Kościoła Katolickiego. Oni wiedzą, co ja myślę o osobach homoseksualnych, o tych marszach tęczowych, o antykoncepcji, aborcji. Mam wrażenie, że jestem w ogromnej mniejszości.

Socjolożka relacjonuje w opracowaniu, że poczucie bycia marginalizowaną i zmuszoną walczyć o uznanie swojego miejsca w środowisku pracy wyrażały również te badane, które nie decydowały się, tak jak Luiza, na konfrontacyjną postawę. Przekonanie o dyskryminacji może też pojawiać się wtedy, gdy osoba uważa, że z racji przynależności do kościoła większościowego należy jej się lepsza pozycja. – Ten mechanizm widać w silnie lawinowo wzrastającej liczbie zgłoszeń obrazy uczuć religijnych ostatnio w Polsce. Skarżący to osoby bardzo wierzące, najczęściej członkowie Kościoła katolickiego, bo w dużej mierze skargi są od nich, które niekiedy uważają, że zostały obrażone tym, że ktoś ma inne poglądy albo wierzy w coś innego. Mają poczucie, że państwo powinno bronić ich przekonań. I kiedy nie otrzymują takiego wsparcia od państwa, czują się marginalizowane – wyjaśnia prof. Przybył-Sadowska.

Przeprowadzone w 2023 roku badanie postaw wobec katolików (zrobił je Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie we współpracy z ówczesnym Ministerstwem Edukacji i Nauki) nie wskazuje, by bycie wierzącym katolikiem było obciążające społecznie. Blisko 4/5 badanych katolików nie spotkało się nigdy z unikaniem społecznym (79 proc.), pomijaniem przy różnych okazjach (81 proc.) oraz wrogością ze strony innych z powodu przynależności religijnej (77 proc.). 78 proc. badanych katolików zadeklarowało, że nigdy nie obawiało się, iż inni dowiedzą się o ich przekonaniach religijnych (tylko 1 proc. obawiał się często).

Badanie UKSW, którego wyniki opublikowano w raporcie pt. „Analiza uwarunkowań postaw antykatolickich i przyzwolenia na nie w Polsce”, przeprowadzono w dwóch grupach: katolików (1576 osób) oraz niekatolików (1553 osoby, a wśród nich niewierzący, osoby wyznania chrześcijańskiego innego niż katolicyzm oraz osoby wyznania innego niż chrześcijańskie). Tylko jedno pytanie w badaniu nie dotyczyło bezpośrednio odczuć i doświadczeń katolików, ale ich przekonani. Stwierdzenie to brzmiało: inni mają negatywne stereotypy na temat osób wyznania katolickiego. 36 proc. katolików uważa, że tak jest „czasami”, 23 proc. – że rzadko, a 15 proc. – że często, natomiast 24 proc. sądzi, że nigdy. Odpowiedzi w grupie niekatolików były podobne: 33 proc. – czasami, 22 proc. – rzadko, 18 proc. – często, a 26 proc. – nigdy.

Jak może działać negatywny stereotyp, dobrze pokazuje historia, którą dzieli

się Przemek Staroń – jako osoba ze społeczności LGBTQ+ spotkał się z niechęcią, a nawet ostracyzmem i hejtem, gdy w 2020 roku został doradcą ds. edukacji Szymona Hołowni – katolika. – Wtedy też zrozumiałem z całą mocą, co znaczy łatka „katolika”, jakby unieważniała wszystkie postulaty rozdziału państwa od Kościoła – mówi.

I podaje też drugi przykład: taka łatka sprawia, że postawa Kościoła przesłania postawy indywidualnych wierzących katolików, którzy np. są sojusznikami osób LGBTQ+. – A osoby identyfikujące się z wiarą rzymskokatolicką są różne – bardzo często otwarte, tęczowe, lewicowe. Myślą sobie: „mam dość tego, co robi Kościół, jego uprzywilejowanej pozycji”, a jednocześnie zderzają się z tym, że to ich stanowisko jest niedostrzegane, a one same są dyskryminowane – dodaje. +

*Anna Szwed

• • Zrealizowała projekt „Opór i podporządkowanie. Sprawczość religijna rzymskokatolickich kobiet w Polsce”. Przeprowadziła 48 wywiadów z kobietami z wykształceniem od licencjatu do doktoratu w wieku od 23 do 44 lat. Relacje między religijnością a pracą opisała w publikacji pt. „Widoczna i niewidoczna religia. Negocjowanie obecności religii w pracy zawodowej przez rzymskie katoliczki” opublikowanym w kwartalniku „Studia Socjologiczne”. Do tego artykułu odwołuje się w tekście.

Rzecznik praw obywatelskich

I ci w mniejszości, i ci w większości czują się dyskryminowani

Rzyku dyskryminacji ze względu na wyznanie w miejscu pracy przysłał się rzecznik praw obywatelskich. Efektem badania była wydana w 2018 roku publikacja pt. „Równe traktowanie ze względu na wyznanie w zatrudnieniu. Analiza i zalecenia”. Pierwszy ogólny wniosek: dyskryminowani czują się zarówno przedstawiciele wyznań mniejszościowych (prawosławni, wyznawcy judaizmu, muzułmanie), jak też przedstawiciele wyznania będącego w zdecydowanej większości, katolicy. Różnice dotyczą intensywności i formy dyskryminacji.

• **Prawosławni.** Nie wzbudzały silnych emocji, nie są postrzegani jako inni, obcy. Jednocześnie to w tej grupie oraz wśród Żydów najwięcej badanych deklarowało, że ukrywały swoje wyznanie. To pokłosie traum historycznych – diagnozuje RPO.

• **Żydzi.** Wskazywali, że doświadczali dyskryminacji bezpośrednio, co miało głównie związek ze stereotypami oraz używaniem wyrażen i zwrotów, które przedstawiciele tej mniejszości postrzegają jako obraźliwe.

• **Muzułmanie.** Stosunkowo często na tle innych rozmówców zgłaszali dyskryminację w związku z widocznymi oznakami wyznania – to np. chusta w przypadku kobiet, czy modlitwa w ciągu dnia, a także

w związku ze stereotypem terrorysty islamisty i stereotypami etnicznymi. Wielu badanych z tej grupy wskazywało konkretnie na problemy z uzyskaniem zatrudnienia, pracą poniżej kwalifikacji i zaniżaniem zarobków. Muzułmanie niebędący konwertytami są na ogół łatwo rozpoznawani – wskazuje RPO. Czasem wystarczy imię i nazwisko w CV. Tę grupę najbardziej też dotyka radykalizacja nastrojów społecznych i postrzeganie jej przez pryzmat zagrożenia dla społeczeństwa polskiego.

• **Katolicy.** W większości przypadków nie postrzegają swojego wyznania jako przeszkody w podjęciu i w wykonywaniu pracy. Jeśli pojawia się problem dyskryminacji, to „wraz z ujawnieniem w miejscu pracy silnej tożsamości religijnej”.

Choć w kontekście przemian społecznych w odniesieniu do religijności pierwszym skojarzeniem jest sekularyzacja, prof. Elżbieta Przybył-Sadowska zwraca uwagę, że równoległe z procesem liberalizacji poglądów w grupach katolickich (choć także w mniejszych grupach religijnych). – Przykładem może być wyraźne wydzielanie się grupy związanej z Radiem Maria i Telewizją Trwam. To jest w zasadzie odrębna grupa w Kościele, bardzo silnie broniąca swoich przekonań, dość radykalnych, często

trudnych do przyjęcia dla liberalnych katolików – wskazuje.

O kierunku zmian pytam także dr Annę Szwed. – Ludzie przeżywają swoją religijność na bardzo różne sposoby. Są tacy, którzy trzymają się instytucjonalnego wzorca i czują się mocno związani z Kościołem, są tacy, którzy będą kościelny przekaz prywatyzować, np. wierzyć tylko w część dogmatów, przestrzegać tylko części reguł. Niezwykle ciekawe jest też, jak w tym przeżywaniu religia może łączyć się z innymi systemami znaczeń, wykorzystując elementy innych systemów religijnych, np. buddyjską medytację czy protestancki stosunek do pracy – odpowiada.

• **Wielka niewiadoma**

O podejściu samych pracodawców do religijności pracowników wiemy bardzo mało. RPO na potrzeby cytowanej analizy zaprosił pracodawców do wypełnienia ankiety. Rozesłano ją do 900 podmiotów, ale odpowiedziało tylko 46. Z ich odpowiedzi wynika, że zdecydowana większość (43 z 46) zadeklarowała brak ograniczeń dla umieszczania symboli religijnych na ubraniu w pracy. Większość (41 z 46) wskazała, że pracownicy mogą wykorzystywać przerwy na modlitwy, a sześciu respondentów mniej (35/46), że istnieje możliwość odpracowania dnia uznanego przez mniejszościowe wyznanie za święto. • **Anna Zaleska**

Mentzen proponuje prezydenturę antysystemową

– Rozumiem, że jego wizja to wizja silnej prezydentury, ale ona wymagałaby gruntownej rewizji Konstytucji. Mentzen musi zauważyć, że w polskim systemie politycznym organem, który posiada największą władzę, nie jest prezydent, a Rada Ministrów – mówi prof. Marek Chmaj.

ROZMOWA Z
PROF. MARKIEM CHMAJEM
konstytucjonalistą

TOMASZ NYCZKA: Kandydat Konfederacji Sławomir Mentzen zapowiada, że jeśli zostanie prezydentem, to „przesunie ciężar władzy w kierunku prezydenta” i „rozepchnie się tak, jak nikt wcześniej”.

PROF. MAREK CHMAJ: To brzmi jak niedojrzała przechwiałka. Oczywiście nowy prezydent może być antysystemowy i tam, gdzie konieczne jest współdziałanie, doprowadzać do konfliktów lub kryzysów. Podobny styl prezydentury czasami miał Lech Wałęsa.

Prezydent antysystemowy może wetować niemalże wszystkie ustawy, odmawiać nominacji generalskich w wojsku, policji, odmawiać nominacji ambasadorów, ratyfikacji umów międzynarodowych, wstrzymywać się z powołaniem prezesa Trybunału Konstytucyjnego, prezesa Sądu Najwyższego, wstrzymywać się z nominacjami sędziowskimi, można tak wymieniać dalej.

A zatem prezydentura antysystemowa oznacza pójście na spięcie i nierealizowanie tych kompetencji, które może realizować tylko prezydent.

Czyli trochę tak jak jest teraz na linii Andrzej Duda – rząd.

– Tak. Natomiast ze słów Sławomira Mentzena, że „będzie się rozpychał jak nikt dotąd” wnioskuję, że chce pobić prezydenta Andrzeja Dudę w tych działaniach antysystemowych.

Mentzen deklaruje, że – jeśli zostanie prezydentem – to co tydzień będzie zwoływał Rady Gabinetowe z udziałem rządu, omawiał z nim najważniejsze sprawy i „po kolei będzie odpytywał każdego ministra, nad czym on teraz pracuje”. Mówi, że gdyby Donald Tusk na taką radę nie przyszedł, to „nie podpisałby mu żadnej ustawy i zobaczył, co on na to”.

– To byłaby nowość, zobaczylibyśmy, jak to wygląda. Praktyka jest tutaj znikoma.

To jest właśnie zachowanie antysystemowe. Prezydent nie jest od tego, żeby badać reakcje charakterologiczne innych polityków. Jest od tego, żeby czuwać nad przestrzeganiem Konstytucji, stać na straży suwerenności i bezpieczeństwa państwa, nienaruszalności i niepodzielności jego terytorium, dosłownie cytując art. 126 Konstytucji. Ra-



• 18 marca, Warszawa. Sławomir Mentzen po spotkaniu z prezydentem Andrzejem Dudą. FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

da Gabinetowa nie ma kompetencji Rady Ministrów.

Kandydat Konfederacji przekonuje, że „jako prezydent będzie prowadził prace rządu” i „od razu mówił, nad czym ministrowie mogą pracować, a nad czym nie, bo to nie ma sensu, bo od razu taką ustawę zawetuje”.

– Przepisy ustrojowe na to nie pozwalają. Pan Sławomir Mentzen musi zauważyć, że w polskim systemie politycznym organem, który posiada największą władzę, nie jest prezydent, a Rada Ministrów. Stąd ten nasz system wykazuje wiele cech systemu kanclerskiego – takiego, który jest w Austrii czy w Niemczech. To od premiera i Rady Ministrów zależy prowadzenie polityki wewnętrznej w Polsce, polityki zagranicznej państwa, obśadzanie wielu stanowisk.

Ja rozumiem, że wizja pana Mentzena to wizja silnej prezydentury, ale ona dla swojej realizacji wymagałaby gruntownej rewizji Konstytucji.

Mentzen chciałby jako prezydent „mieć po raz pierwszy wpływ na proces legislacyjny i kierunki działania rządu”. Tyle że prezydent ma przecież inicjatywę ustawodawczą.

– A poza tym także prawo weta zawieszającego i może skierować ustawę w trybie rewencyjnym lub późniejszym do Trybunału Konstytucyjnego. Ten wpływ jest bardzo istotny.

Mentzen zapowiada też, że będzie dużo więcej wetował niż dotychczasowi prezydenci.

– Prezydent może oczywiście wetować wszystko, a jego weto może być odrzucone większością 3/5 głosów, to wszyst-

ko zależy od większości, jaką posiada koalicja rządząca.

Wetując wszystkie ustawy, prezydent może na przykład wpływać na powiększenie koalicji rządzącej o jakieś nowe ugrupowanie po to, żeby koalicja miała powyżej 60 proc. posłów. Z kolei kierowanie ustaw do Trybunału Konstytucyjnego w trybie rewencyjnym jest obecnie bardzo ryzykowne, ponieważ od kwietnia trybunał będzie miał tylko dziesięciu legalnie wybranych sędziów, a pełny skład zaczyna się od jedenastu. Przypominam, że wnioski prezydenta składane w trybie rewencyjnym trybunał rozpatruje w pełnym składzie.

Konstytucja w sprawie liczby wet prezydenta nie ogranicza, zatem na wstrzymanie wpływa tylko zdrowy rozsądek i przyzwoitość. Pamiętajmy, że w art. 130 Konstytucja zawiera rotę przysięgi prezydenta.

On winien sprawować prezydenturę, mając na względzie m.in. wierność postanowieniom Konstytucji oraz dobro ojczyzny.

Koalicja rządząca ostrzega przed Mentzenem i mówi, że ta wizja prezydentury to przepis na niekończącą się, pięcioletnią awanturę i chaos. – Czasami życie podpowiada rozwiązania. W latach 2000. gdy był spór pomiędzy prezydentem a rządzącą większością, politycy dogadali się, że rząd zgłasza 2/3 kandydatów na ambasadorów, a 1/3 prezydent. Odpowiedzialni politycy potrafią się porozumieć dla dobra państwa i sprawne zarządzania sprawami publicznymi.

Najlepszy dla państwa jest taki prezydent, który rozumie formułę ustrojową prezydentury. Wie, do czego służą jego kompetencje, w tym prerogatywy. Realizuje swoje kompetencje w ramach pozycji ustrojowej prezydenta.

Proszę zobaczyć, jak ze swoich kompetencji korzystał Lech Kaczyński. Wybierał to, co – jego zdaniem – było najlepsze dla państwa. Podobnie Bronisław Komorowski i Aleksander Kwaśniewski. Żadnego z tych prezydentów nie oskarżilibyśmy o to, że łamie Konstytucję w ramach rozgrywek partyjnych.

Pytam o Mentzena, bo dotąd żaden z kandydatów na prezydenta nie przedstawiał takich pomysłów. Gdyby wcielić je w życie, to właściwie oznaczałoby zmianę systemu politycznego w Polsce.

– To jest specyfika kampanii wyborczej na urząd prezydenta. Kandydaci przedstawiają rozmaite wizje i plany, które nijak się mają do kompetencji i uprawnień prezydenta w Polsce. Opowiadają nam bajkę, którą niektórzy z nas chcą usłyszeć, a w którą niektórzy z nas nie wierzą.

Nie można tego traktować na poważnie. To nie ma żadnego związku z tym, jak naprawdę wygląda sprawowanie prezydentury.

Rzeczywiście jest tak, jak mówi kandydat Konfederacji, że prezydent w Polsce za mało korzysta ze swoich uprawnień?

– To są uprawnienia dostosowane do pozycji ustrojowej prezydenta. Przecież on nie jest w Polsce organem, który ma prowadzić politykę państwa – krajową bądź zagraniczną. Jest reprezentantem państwa. W naszym, Polaków, imieniu wypowiada się, gratuluje, pomaga, współczuje, grozi. Jest spoiwem systemu, gwarantem ciągłości władzy. Ale nikt od niego nie oczekuje, że będzie wtrącał się do bieżącej polityki, to nie jest jego rola.

Stąd najlepszy prezydent to taki, który rozumie, jaki model prezydentury wynika z Konstytucji.

Czy ten podział kompetencji między ośrodkami władzy trzeba zmienić?

– Najpierw powinniśmy w całości przestrzegać Konstytucji – jesteśmy na najlepszej drodze do tego – a później możemy rozmawiać o jej nowelizacji.

Ale uważam, że zmiana modelu ustrojowego jest konieczna. Możemy albo odjąć prezydentowi jego niektóre uprawnienia – to już kwestia wyboru, na przykład dotyczące sił zbrojnych czy współdziałania z rządem w zakresie polityki zagranicznej – i wprowadzić do Konstytucji wybór prezydenta przez Zgromadzenie Narodowe; albo uznać, że prezydent wybierany w wyborach powszechnych ma największą legitymację do rządzenia, bo jest wybierany w jednym okręgu wyborczym o nazwie „Polska” i w związku z tym powinien mieć większe uprawnienia, przesuwane do niego od innych organów.

Bo dzisiaj prezydent może w wielu sprawach szkodzić, rozpychać się, ale tak naprawdę typowo władczych uprawnień ma niewiele.

Które rozwiązanie jest lepsze?

– Uważam, że należałoby wprowadzić wybór prezydenta przez Zgromadzenie Narodowe i przesunąć jego niektóre kompetencje do innych organów władzy. System silnej Rady Ministrów, mocnego premiera jest dla mnie przekonujący. ●

Rozmawiał Tomasz Nyczka



Prezydent antysystemowy może wetować niemalże wszystkie ustawy, odmawiać nominacji generalskich w wojsku, policji, odmawiać nominacji ambasadorów, ratyfikacji umów międzynarodowych, wstrzymywać się z powołaniem prezesa Trybunału Konstytucyjnego, prezesa Sądu Najwyższego, wstrzymywać się z nominacjami sędziowskimi, można tak wymieniać dalej

PROF. MAREK CHMAJ
konstytucjonalista

„Demografia jest nieubłagana”. Co dalej z małymi szkołami?

Gminy chcą zamykać szkoły, w których klasy liczą po kilkoro uczniów. Przez kryzys demograficzny takich przypadków będzie coraz więcej – mówią samorządowcy. Rząd ma jednak pomysł na ratowanie małych szkół.

Karolina Słowik

Na 45 uczniów i uczennic w szkole podstawowej we wsi Goszczyna na Dolnym Śląsku przypada 22 nauczycieli i sześćoro pracowników administracji. W klasie pierwszej jest czworo dzieci. Najlicniejsza klasa – trzecia – liczy 12 osób. Klasy ósmej w ogóle nie ma. Miesięczny koszt utrzymania szkoły w przeliczeniu na jednego ucznia wynosi w przypadku tej szkoły 4,8 tys. zł. Dla porównania – koszt utrzymania dzieci w podstawówce w pobliskiej wsi to w takim przeliczeniu 1,6 tys. zł. W przypadku szkoły w Goszczynie wysokie koszty generuje m.in. budynek. Ostatni generalny remont przeszedł w latach 70. i jest kosztowny w utrzymaniu. Ale na remont tak małej szkoły o pieniądze trudno, koło się zamyka.

Związkowcy: Likwidacja to konieczność „Nie chcecie dać szansy tej szkole i tym, którzy w niej zostali. Za chwilę dojdziemy do absurdu, że w każdej gminie będzie po jednej szkole” – żalili się rodzice, cytowani przez lokalny portal Tuolawa.pl. „Zamiast likwidować szkoły takie jak ta, może lepiej zastanowić się, co zrobić, aby nie wypychać tych dzieci do jednej wielkiej szkoły. Rozumiem, że kwestie finansowe są ważne, ale gdzie w tym wszystkim dzieci i ich komfort psychiczny?” – pytali.

O zamknięcie szkoły wnioskowała gmina. Dolnośląski kurator oświaty stwierdził, że w najbliższych latach nie ma szans na zwiększenie liczby uczniów i do wniosku się przychylił. Nauczycielscy związkowcy początkowo byli przeciw likwidacji szkoły. Ale potem stwierdzili: „To nie wybór, a konieczność”. Podobny los czeka szkoły w Kiełpinie i Stobnie w gminie Tuchola (woj. kujawsko-pomorskie). Są tam klasy, które liczą czworo, sześćoro, ósmioro, dziesięcioro dzieci. – Generują one olbrzymie koszty – mówił na antenie TVP Bydgoszcz burmistrz Tucholi Tadeusz Kowalski.

„Nieubłagana” demografia Z kolei szkołę w Górach (gmina Michałów, woj. świętokrzyskie) obronił kurator. Likwidacji chciała gmina. – Kiedy analizujemy urodzenia, to widzimy jasno, że w szkołach, do których w tej chwili uczęszcza 50 dzieci, za dwa-trzy lata zostanie ich tylko 30. To będzie już

wręcz patologia, żeby w klasach było po czworo-pięcioro dzieci. Ja nie wyobrażam sobie takiej edukacji – mówił wójt gminy Bogusław Kowalczyk, cytowany przez portal Echo dnia. Decyzji władz Michałowa sprzeciwili się mieszkańcy. W tym wypadku: skutecznie. – Serce pęka. Piękny, piętrowy budynek, po termomodernizacji, świetnie zlokalizowany. Co się dzieje? – pytali. Świętokrzyski kurator oświaty Piotr Łojek przychylił się do ich głosu. – Wydałem negatywną decyzję jeśli chodzi o likwidację szkoły w Górach. Podjąłem ją dla dobra dzieci. Warunki, które były zaproponowane przez gminę w innej szkole nie były lepsze. Nie polepszyłoby to dobrostanu dzieci – argumentował Łojek. Wójt Michałowa jednak podkreśla, że „demografia jest nieubłagana”. Wylicza, że dla niespełna 4,5 tys. mieszkańców nie da się na dłuższą metę utrzymać czterech szkół podstawowych. – Będziemy dążyć do tego, żeby stworzyć jedną lub dwie bardzo dobrze wyposażone placówki o wysokim poziomie nauczania – zapowiada.

Coraz więcej wniosków o likwidację szkół Podobne dyskusje toczą się teraz w gminach w całym kraju. Spośród wszystkich publicznych placówek edukacyjnych, w 25 proc. jest co najwyżej 96 uczniów – wskazują dane z systemu informacji oświatowej (SIO). Z danych przesłanych przez kuratoria oświaty wynika, że wniosków o likwidację szkół i przedszkoli jest więcej w porównaniu z zeszłym rokiem. W całym województwie świętokrzyskim do kuratoriów wpłynęło 19 wniosków o likwidację szkół i przedszkoli. W zeszłym roku było 12 takich wniosków.

W Wielkopolsce gminy wnioskują o likwidację 22 szkół i siedmiu przedszkoli. W zeszłym roku wnioski dotyczyły sześciu szkół i jednego przedszkola. Na Podlasiu wnioskowano o zamknięcie 11 szkół i przedszkoli, w zeszłym – sześciu (pięć zlikwidowano). Z Pomorza spłynęło dziewięć wniosków o likwidację placówek, w zeszłym roku nie było żadnego. W Zachodniopomorskim wpłynęło sześć wniosków, w zeszłym – trzy (nie zlikwidowano żadnej). W woj. lubelskim: aż 73 wnioski, w zeszłym – 21.

Rząd małych szkół nie chce likwidować, szczególnie w kampanii wyborczej

„Powyższe liczby mają bez zwątpienia związek z niżem demograficznym” – podkreśla lubelskie kuratorium oświaty.

Jak utrzymać małą szkołę? Słowa wójta Michałowa, że dzieci będzie coraz mniej, mają odzwierciedlenie w prognozach Głównego Urzędu Statystycznego: we wrześniu tego roku do klas pierwszych szkół podstawowych pójdzie ok. 394 tys. uczniów. W 2030 r. – 302 tys., a w 2034 – zaledwie 291 tys. Warto też spojrzeć na różnice między miastem i wsią. W ubiegłym roku szkolnym działało 14 tys. szkół podstawowych: 5,9 tys. w miastach i 8,1 tys. na wsi. W miastach uczuło się 1,9 mln uczniów, w szkołach wiejskich 1,1 mln

– o 114 tys. mniej niż rok wcześniej. Średnio w klasie było 18 uczniów: przy czym w szkołach miejskich średnia liczba uczniów wynosi 21, a na wsiach – 15. W miejskiej szkole uczy się średnio po 322 uczniów, w szkole wiejskiej – średnio po 132. Gminy najczęściej chcą likwidować takie wiejskie szkoły, gdzie uczy się po 60 uczniów lub mniej. Bo wtedy trudno opłacić z subwencji oświatowej nauczycieli, obsługę techniczną, utrzymać budynek, dowozić dzieci do szkoły. Potwierdza to przewodniczący Związku Gmin Wiejskich RP Stanisław Jastrzębski, wójt gminy Długosiodło. Według jego wyliczeń w kraju jest około 400 małych szkół do zamknięcia. Mówi wprost: mamy już do czynienia z zapaścią demograficzną na obszarach wiejskich. – Jeżeli mamy mało dzieci, to koszty edukacji szalenie rosną – mówił w wywiadzie dla redakcji strony PortalSamorządowy.pl. – Mamy oddziały klasowe, w których często jest dwoje, troje, pięcioro czy siedmioro dzieci, a powinno ich być przynajmniej 25, żeby pieniądze, które otrzymujemy z MEN na wynagrodzenia nauczycieli, wystarczyło. I manko nam rośnie. Jeszcze 3-4 lata temu z dochodów własnych dokładaliśmy do edukacji 3 mln zł, w tym roku dołożymy ok. 7 mln zł – szacuje Jastrzębski. Kryzys demograficzny nie pozwoli zatrzymać tego trendu. Krzysztof Iwaniuk, wójt gminy Terespol na Lubelszczyźnie, wyliczał, że we wsi Neple we wrześniu pasowa-

wano na uczniów troje dzieci. Jak mówi, za rok też będzie troje, a potem zero. **Centra kulturalno-edukacyjne** Rząd małych szkół nie chce likwidować, szczególnie w kampanii wyborczej. Kuratorzy zgadzają się na likwidację tylko w ostateczności. Ich opinia jest wiążąca dla gmin od 2016 roku. To zmiana autorstwa minister Anny Zalewskiej. I od tamtego czasu – mimo nieubłaganej demografii – liczba zamykanych szkół z roku na rok jest coraz mniejsza. W roku szkolnym 2016/2017 zlikwidowano 210 placówek. W zeszłym – 60. To dane z ministerstwa edukacji, które podał TVN24. Rząd Donalda Tuska władzy kuratorów w tym względzie nie chce ograniczać. Ma za to inne pomysły na ratowanie małych szkół. Po pierwsze: dopłacać. Wiceminister edukacji Henryk Kiepusa podkreślał, że w tym roku wsparcie dla szkół położonych na terenach wiejskich i w miastach do 5 tys. mieszkańców wyniesie ok. 5 mld zł. Po drugie: przekształcać małe szkoły w centra kulturalno-edukacyjne. Przy podstawówkach mają działać nie tylko przedszkola, ale i żłobki, domy seniora, a biblioteki mają być powszechne. Szczegółów tego pomysłu MEN jeszcze nie przedstawił, ale resort zapewnia, że trwają nad nim „intensywne prace”. Szefowa resortu Barbara Nowacka zapowiadała, że założenia tych zmian poznamy w kwietniu. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34368703

*Ewa Skoczkowa
z domu Machnik*



filolożka i filozofka,
erudytką, bibliofilką, propagatorką edukacji obywatelskiej,
wielbicielką ptaków,
mentalną obywatelką Imperium Brytyjskiego,
nałogową czytelniczką kryminałów,
kolekcjonerka nekrologów

urodzona 6 maja 1951 roku, zmarła 18 marca 2025.

Kto znał, niech wspomni.

Joanna, Zuzanna i Wiesław

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34368524

**RADA NADZORCZA
MAŁOPOLSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA
GOSPODARKI ODPADAMI SP. Z O.O.
W KRAKOWIE**

**OGŁASZA PUBLICZNY KONKURS
NA STANOWISKO
PREZESA I WICEPREZESA
ZARZĄDU**

**PEŁNA TREŚĆ OGŁOSZENIA WRAZ
ZE SZCZEGÓŁOWYMI WARUNKAMI
KONKURSU DOSTĘPNA JEST NA STRONIE
INTERNETOWEJ MAŁOPOLSKIEGO
PRZEDSIĘBIORSTWA GOSPODARKI
ODPADAMI SPÓŁKA Z O.O.**

WWW.MPGO.KRAKOW.PL

OGŁOSZENIE PŁATNE Gdańsk/34368537

**MAJA – RZETELNE INFORMACJE O ZDROWIU
INTYMNYM, SEKSUALNYM I REPRODUKCYJNYM.**

Czatbotka Maja to nowoczesna asystentka zdrowotna stworzona przez Fundację FEDERA we współpracy z zespołem lekarek i prawniczek. Dostarcza sprawdzone, aktualne informacje na temat:

- antykoncepcji – metod i ich skuteczności oraz dostępności,
- przerywania ciąży – obowiązujących przepisów, procedur oraz metod,
- praw pacjentek i dostępu do opieki medycznej,
- edukacji seksualnej.

Porozmawiasz z nią w pełni poufnie, 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu, na **WWW.FEDERA.ORG.PL**.



Delegacja USA na Grenlandii. „To prowokacja”

Na Grenlandię mają przyjechać żona wiceprezydenta USA Usha Vance i doradca amerykańskiej administracji ds. bezpieczeństwa narodowego Mike Waltz. Grenlandzki premier: Jedyny cel tej wizyty to demonstracja władzy.

Marta Urzędowska

Wizyta odbędzie się w najbliższy czwartek. Grenlandię odwiedzi Usha Vance, żona wiceprezydenta USA J.D. Vance'a. Jak wynika z oświadczenia Białego Domu, będzie uczestniczyć w zwiedzaniu historycznych miejsc, narodowym wyścigu psich zaprzęgów, a przy okazji „celebrować grenlandzką kulturę i jedność”.

W wizycie ma też uczestniczyć Mike Waltz, doradca amerykańskiej administracji ds. bezpieczeństwa narodowego, a także sekretarz ds. energii Chris Wright. Obaj odwiedzają amerykańską bazę wojskową na wyspie.

Widzimy, co robi Trump

Grenlandczykom nie podoba się plan odwiedzin wyspy przez przedstawicieli Ameryki, szczególnie Waltza. W niedzielnej rozmowie z miejscową gazetą „Sermitsiaq” premier Múte Egede nie szczędził słów krytyki



• **Demonstracji pod hasłem „Grenlandia należy do ludu grenlandzkiego” przed konsulem USA w Nuuk na Grenlandii** FOT. CHRISTIAN KLINDT SOELBECK/RITZAU SCANPIX DENMARK VIA REUTERS

pod adresem administracji USA w związku z planowaną wizytą.

– To prowokacja. Jedynym celem jest zademonstrowanie władzy, nie będziemy udawać, że tego nie rozumiemy – żyłma się grenlandzki premier. – To zaufany i najbliższy doradca Trumpa, a już sama jego obecność na Grenlandii sprawi, że Amerykanie uwierzą w misję prezydenta i presja po tej wizycie jeszcze wzrośnie – dodał.

Wizyta Amerykanów przypada w momencie rosnących napięć związanych z deklaracjami amerykańskiego prezydenta. Donald Trump od objęcia władzy powtarza, że Ameryka chce przejąć kontrolę nad Grenlandią, która jest terytorium autonomicznym Danii.

Nie pomaga sprzeciw Grenlandczyków i Duńczyków. Trump pozostaje niewzruszony i sugeruje, że – jeśli nie uda się prze-

jąć Grenlandii dzięki gospodarczej presji, zawsze można zrobić to siłowo. Przekonuje, że wyspa „w ten czy inny sposób” stanie się częścią USA.

Chcemy współpracować z USA. Ale na zasadach suwerenności

Informację o wizycie komentują też duńskie władze. „To coś, co traktujemy bardzo poważnie – napisała w oświadczeniu premier, Mette Frederiksen. Dodała, że Dania chce współpracować z USA, jednak musi to być współpraca „oparta na fundamentalnych zasadach suwerenności”.

Jednocześnie premier Frederiksen podkreśliła, że jakiegokolwiek rozmowy a Amerykanami na temat Grenlandii muszą odbywać się przy udziale przyszłego rządu wyspy i duńskich władz.

11 marca na wyspie odbyły się wybory parlamentarne, w których wygrała partia będąca za stopniowym uniezależnieniem się od Danii.

J.D. Vance: Obchodzi nas Grenlandia, a nie krzyki Europy

W niedzielę ostro na temat Danii wypowiedział się JD Vance. – Dania, która kontroluje Grenlandię, nie robi tego, jak należy i nie jest dobrym sojusznikiem – skwitował w rozmowie z Fox News.

Jednocześnie potwierdził zainteresowanie Ameryki przejęciem wyspy.

– Jeśli to oznacza, że musimy bardziej zainteresować się terytorialnie Grenlandią, to prezydent Trump właśnie to robi, bo nie obchodzi go, co wykrzykują do nas Europejczycy, obchodzi go stawianie interesów obywateli Ameryki na pierwszym miejscu – zapewnił. ●

Co Ukraińcy zniszczyli w rosyjskiej bazie?

Stacjonujące w bazie pod Saratowem rosyjskie bombowce strategiczne z ukraińskiego ataku wyszły bez szwanku. Ale Rosjanie stracili cenne rakiety.

Miasto Engels, nazwane na cześć niemieckiego pioniera komunizmu, znajduje się na przeciwnym brzegu rzeki Wołgi co Saratow. Oba miasta tworzą liczącą 1,1 mln mieszkańców aglomerację. Na jej wschodnich obrzeżach znajduje się Engels-2, najważniejsza z sześciu baz rosyjskiego lotnictwa strategicznego.

W tym miejscu stacjonują naddźwiękowe bombowce Tu-160 i Tu-22M oraz modernizowane od ponad pół wieku turbośmigłowe Tu-95. To samoloty, które od 2022 r. bombardują pociskami manewrującymi Ukrainę. W powietrzu bombowce są nietykalne, a pociski odpalają znad Morza Kaspijskiego, czyli prawie 1000 km od granic Ukrainy.

Jak trafić w rosyjski bombowiec

W atakach dronów dalekiego zasięgu na bazy samolotów Ukraincom, jak na razie, udało się uszkodzić tylko kilka maszyn z około 60, jakimi dysponują Rosjanie. Wiadomo też o jednym zniszczonym Tu-

-22M w rajdzie sił specjalnych, gdy dronami krótkiego zasięgu zaatakowano bazę w Solcy pod Nowogrodem Wielkim.

Zniszczenie samolotu na płycie postojowej jest trudne, bo przed atakiem trzeba znać jego dokładne położenie, tak by głowica pocisku czy drona eksplodując, wyrządziła zniszczenia. By ochronić się przed atakami, Rosjanie zaczęli przebazowywać cenne samoloty. Dlatego planując atak na Engels-2 ukraińscy wojskowi wzięli na cel inny obiekt: stumetrowy hangar stojący na skraju lotniska, jakieś 3 km od stojanki bombowców.

W tej części bazy Engels-2 składowane są pociski manewrujące przenoszone przez Tu-160 czy Tu-95. 20 marca w tym miejscu doszło do eksplozji. Była tak silna, że fala uderzeniowa pozrywała dachy ze stojących w pobliżu lotniska domów.

Nad bazą długo unosił się grzyb czarnego dymu. Z analizy zdjęć satelitarnych wynika, że z hangaru i otaczających go składów broni zostały zgłiszczą.

Na miejsce eksplozji ściągnięto jednostki do walki ze skażeniami, a z niepotwierdzonych informacji wynika, że poziom promieniowania w mieście wzrósł kilkanaście razy. Mieszkańców okolicy ewakuowano.

Pocisk za 13 milionów

Na wykonanych przed eksplozją zdjęciach satelitarnych widać stojące przed budynkiem podłużne obiekty. Zidentyfikowano je jako kontenery do przewozu pocisków manewrujących Ch-101. To długie na ponad 7 m i ważące 2,5 tony wrzeczona, stabilizowane w locie małymi skrzydłami, które zawierającą 800 kg materiałów wybuchowych głowicę są w stanie przenieść na odległość kilku tysięcy

Rosja od początku wojny bombarduje ukraińskie miasta za pomocą Ch-101. Atak na Engels-2 zniszczył spory zapas pocisków, z których jeden kosztuje ok. 13 mln dolarów

kilometrów. W hangarze pociski przygotowywano do misji, wgrzywano do nich przygotowaną przez specjalną grupę programistów z rosyjskiego sztabu generalnego trasę lotu i parametry celów.

Rosja od początku wojny bombarduje ukraińskie miasta za po-

mocą Ch-101. Nie jest to broń precyzyjna, bo jej celność wynosi 10-20 m. Pocisk projektowano bowiem z myślą o przenoszeniu głowic jądrowych. W warunkach inwazji na Ukrainę rosyjskie pociski miały wyznaczone cele i uderzały w szpitale czy budynki mieszkalne.

Atak na Engels-2 pozbawił bazę możliwości korzystania z tej broni, a także zniszczył spory zapas pocisków, z których jeden kosztuje ok. 13 mln dolarów.

Ukraińcy sięgnęli po Neptuna?

Pytanie, jak Ukraińcy zdołali tego dokonać. Rosja nie ma wystarczającej liczby systemów przeciwlotniczych, by bronić wszystkich swoich strategicznych obiektów. Ukraińskie drony uderzyły do tej pory w kilkadziesiąt rosyjskich rafinerii – niektóre znajdowały się ponad 800 km w głąb kraju, powodując w nich spore zniszczenia, co przełożyło się na gwałtowny spadek produkcji paliw.

Obiekty wojskowe o takim znaczeniu jak Engels-2 są jednak chronione. Drony używane przez Ukrainę, m.in. słynne bobry, napędzane są silnikiem spalinowym tłokowym, lecą więc wolno, przez co łatwo je namierzyć i strącić za pomocą rakiet czy działka przeciwlotniczego. W internecie krążą nagrania

tego typu maszyny lecące w kierunku bazy.

Albo zatem Ukraińcy użyli wielu maszyn, by nasycić celami rosyjskie systemy przeciwlotnicze, w efekcie czego kilka dronów było w stanie dotrzeć nad bazę. Albo drony były tylko zmyłką, a na Engels-2 spadła nowa broń. W tym kontekście mówi się o zmodernizowanych pociskach typu Neptun. To rakiety ziemia-woda, opracowywane początkowo wspólnie przez rosyjski i ukraiński przemysł zbrojeniowy. Test przeszły w kwietniu 2022 r., gdy za ich pomocą udało się zatopić krążownik Moskwa, flagowy okręt rosyjskiej Floty Czarnomorskiej.

Obecnie Ukraińcy wprowadzili na wyposażenie zmodernizowaną wersję rakiety, którą można uderzać w cele na lądzie odległe o ponad tysiąc kilometrów.

O sukcesach rakiet pięć dni przed atakiem na Engels-2 informował prezydent Wołodymyr Zelenski i głównodowodzący ukraińskich sił zbrojnych Ołeksandr Syrski. Produkcja nowych neptunów miała przekroczyć już sto sztuk.

Pociski dają Ukraincom pewną niezależność od dostaw pocisków manewrujących z USA czy z Europy. I pełną swobodę, jeśli chodzi o wybór celów. ●

Bartosz T. Wieliński

• Kadeci Akademii Wojsk Lądowych podczas intensywnego szkolenia poligonowego w Świętoszowie, 7 marca 2024 r.

FOT. KRZYSZTOF ZATYCKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Maria Korcz

Pewne światło na motywacje młodych dotychczas wojska mogą rzucać badania amerykańskie – tam administracja bada je regularnie. Z tych analiz wynika, że główną zachętą do wojska są pieniądze, a zniechęca przede wszystkim obawa o utratę życia i zdrowia, w tym psychicznego.

– Po ostatniej zapowiedzi premiera o szkoleniach wojskowych myślałem o tym – mówi Kamil. Mieszka w Warszawie, jest w trakcie doktoratu, który łączy z pracą zawodową. Co musiałaby zaoferować armia, by zdecydował się na przeszkolenie wojskowe? – Tak właściwie to ja nie potrzebuję zachęt, bardziej potrzebuję, żeby zniknęło to, co mnie zniechęca.

Jego główną obawą jest utrata zleceń, od których zależą jego dochody. – Rozliczałem właśnie PIT, mam przychody od sześciu różnych pracodawców, co sprawia, że jakkolwiek czas spędzony na szkoleniu wiązałby się po prostu z utratą części z nich. Gdybym miał jedną, stabilną pracę z umową o pracę, czułbym większe bezpieczeństwo, że mogę na miesiąc zniknąć na szkolenie i wciąż będę miał do czego wracać.

Drugim powodem, który studzi jego zapal, jest obawa o atmosferę szkolenia. – Mam trochę strach, że trafiłbym na starszych wojskowych, dla których wiodącą logiką będzie udupienie kamrata i że będzie to po prostu niekończąca się fala (wynikająca z wojskowej hierarchii przemocowe zachowania skierowane przeciw młodym żołnierzom – red.).

– Byłbym chętny, żeby się przeszkolić. Jestem w Polsce, chcę tu zostać, myślę, że to ważne. Gdyby była wojna, wolałbym coś wiedzieć, niż czekać na alert RCB, gdzie odebrać kamasze – dodaje Kamil.

Najpierw pełnoskalowa inwazja Rosji na Ukrainę, a teraz nieprzewidywalne i niepokojące Europejczyków ruchy nowego prezydenta USA, postawiły przywódców w stan gotowości i sprawiły, że wojsko po raz pierwszy od wielu lat stało się tak ważnym tematem debaty publicznej.

Na tej fali polski rząd zapowiedział (choć póki co enigmatycznie i bez szczegółów) powszechne (aczkolwiek dobrowolne) szkolenia wojskowe, które do 2027 roku mają objąć 100 tys. ochotników rocznie. Dziś polska armia liczy około 200 tys. żołnierzy „pod bronią”, a więc żołnierzy zawodowych, członków Wojsk Obrony Terytorialnej i ochotników po szkoleniu zasadniczym.

I co ciekawe, żołnierzy zawodowych od lat w Polsce przybywa. Jeszcze w 2021 roku, według danych MON, było ich 114 tys., a według danych za rok 2024 jest już blisko 145 tys. Patrząc na rekrutacyjne kłopoty części naszych sojuszników, to wynik, którego nie musimy się wstydić.

Armie się liczą i kalkulują, jak przyciągnąć młodych

Odwrotnie jest np. w Wielkiej Brytanii, gdzie jak pisze „The Guardian”, problemem nie jest jedynie rekrutacja, a także zatrzymanie żołnierzy zawodowych. Ich liczba spadła na Wyspach o 26 proc. w 14 lat: ze 100 tys. w 2010 ro-



Młodzi o szkoleniach wojskowych: Nie czuję patriotycznych wzlotów

Warto przejść szkolenie wojskowe, o ile nie oznacza to przymusu służby – tak można podsumować podstawę młodych, których zapytaliśmy o to, czy zgłosiliby się na zapowiedziane przez premiera przeszkolenie. Niektórzy rozważyliby karierę w wojsku, jeśli otworzyłaby im więcej furtek.

ku, do 74 tys. w roku 2024. Za powód wskazuje m.in. płace, z których, według danych samego brytyjskiego Ministerstwa Obrony, zadowolonych jest tylko 30 proc. żołnierzy.

Ochotnicy z najniższym stopniem (ang. private) w zeszłym roku zarabiali w brytyjskim wojsku średnio około 1,8 tys. funtów miesięcznie (to około 9 tys. zł brutto). Z polskiej perspektywy może brzmieć to nieźle, ale w brytyjskich realiach to blisko o połowę mniej, niż wynoszą przeciętne zarobki. Mediana wynagrodzeń na wyspach wynosi 3,1 tys. funtów miesięcznie, czyli około 15 tys. zł.

Choć w mniejszym tempie niż w Wielkiej Brytanii, kurczy się też armia USA. W 2013 roku czynną służbę pełniło w niej 523 tys. żołnierzy, a w 2023 roku – 450 tys., wynika z danych opublikowanych przez Statistę. To spadek o 14 proc.

„Jedyną potęgą wojskową, która odnotowała znaczny wzrost wielkości swoich sił zbrojnych w tym okresie [od 1995 roku], były Indie, które zwiększyły liczbę żołnierzy o ponad 40 procent” – czytamy w raporcie „Światowy indeks pokoju 2024”, który co roku opracowuje Institute for Economics and Peace (IEP), międzynarodowy think tank badający związki między konfliktami zbrojnymi i zjawiskami gospodarczymi.

Jego autorzy wyliczają, że całkowita liczba personelu sił zbrojnych na świecie spadła z ponad 30 mln w 1995 roku do poniżej 28 mln w 2021 roku. Przywołują też inne dane: jeszcze w 2008 roku na każde 100 tys. osób na świecie, przypadało 493 osoby personelu wojskowego. W 2024 roku było to już tylko 428 osób na każde 100 tys. mieszkańców globu.

Odwroćta tej tendencji nie ułatwia ambivalentne nastawienie do armii wchodzących właśnie na rynek pracy młodych. Z sondażu

Departamentu Obrony z 2022 roku, do którego dotarła wówczas stacja NBC News, tylko 9 proc. młodych Amerykanów kwalifikujących się do służby wojskowej wyraziło chęć jej odbycia. To najniższy wynik od 2007 roku.

Danych o nastawieniu Polaków do armii mamy niewiele. Ostatnio o ocenę przywrócenia obowiązkowej służby zasadniczej zapytała Polaków „Rzeczpospolita”. Kluczowe są tu wyniki najmłodszej grupy, która ma największe szanse zostać rekrutami.

I tak 45 proc. badanych z grupy 18–29 lat stwierdziło, że obowiązkowej służbie są przeciwni. Za był co trzeci młody, reszta nie miała zdania.

„Chciałbym mieć możliwość wyboru”

– Teoretycznie wojsko kojarzy mi się ze wszystkim, czego nie lubię: z bezwzględną hierarchią, ślepą dyscypliną i toksyczną męskością – mówi Mateusz, ma 30 lat i stałą pracę w Warszawie. – Ale jestem ostrożny w mówieniu, co bym zrobił. Bo o ile teraz nie czuję żadnych patriotycznych wzlotów, możliwe, że w niewłaściwym momencie byłoby zupełnie inaczej – dodaje.

Weronika, ma 26 lat i pracuje w branży kreatywnej.

– Z jednej strony trochę nie wyobrażam sobie wstąpić do armii. A z drugiej myślę, że jeśli coś by miało mnie do tego skłonić to przede wszystkim wysoka pensja, stabilność zatrudnienia i możliwości awansu. Bardzo by mnie też przekonało, gdybym wiedziała, że jest możliwość przebranżowienia i że to decyzyja, która raczej otwiera mi nowe ścieżki – mówi.

Jej rówieśnik, Tomasz, analityk danych: – Prawdę mówiąc, dużo zależy od sytuacji. Myślę, że z ciekawości wziąłbym udział w takim szkoleniu wojskowym, jeśli miałbym furtkę, że to nie oznacza momentalnego powoła-

nia w razie wojny. Nie wiem, co bym wtedy zrobił, ale na pewno chciałbym mieć możliwość wyboru. Samego szkolenia chciałbym spróbować, bo ostatecznie to rzeczy, które lepiej wiedzieć, niż nie wiedzieć.

Michał, informatyk, 24 lata: – Poza obowiązkiem patriotycznym, który jakoś czuję, że wymaga tego, żeby taką służbę odbyć, szkolenie wojskowe wydaje mi się dobrym pomysłem na wyrwanie się na miesiąc z pracy zdalnej. Na nauczanie się i doświadczenie czegoś nowego. Wyobrażam sobie, że po powrocie doceniłbym, że mogę wybrać, co jem, co założę, co chcę robić.

Do armii za dobrą pensję

Wróćmy jednak na amerykańskie podwórko. Tam bowiem młodych pod kątem poglądów na armię regularnie bada Pentagon i Departament Obrony.

W badaniu przeprowadzonym przez Pentagon, które w 2022 roku opisywało NBC News, 57 proc. ankietowanych w wieku 17–24 lata przyznało, że obawia się, że służba spowoduje u nich problemy emocjonalne lub psychologiczne. Na obawę o sprostanie wymaganiom sprawności fizycznej wskazało blisko 50 proc.

Regularnie nastawienie młodych i gotowość do dołączenia do armii bada też Departament Obrony Stanów Zjednoczonych. Z ostatniej przeprowadzonej jesienią 2023 roku ankiety wynika, że dla młodych Amerykanów w wieku 16–21 lat głównymi zachętami do dołączenia do armii są: wynagrodzenie (58 proc. wskazań), zarobki, które pozwoliłyby opłacić studia (48 proc.) i możliwość podróży (48 proc.). Natomiast trzy rzeczy, które najbardziej zniechęcają, to: możliwość obrażeń fizycznych/śmierci (65 proc.), ryzyko problemów emocjonalnych/psychologicznych (63 proc.) oraz konieczność opuszczenia rodziny i przyjaciół (56 proc.). ●

Żołnierzy zawodowych od lat w Polsce przybywa. Jeszcze w 2021 roku, według danych MON, było ich 114 tys., a według danych za rok 2024 jest już blisko 145 tys.

Budownictwo

1,2 tys. mieszkań zamiast galerii handlowej

Siedem bloków o kaskadowej wysokości, ponad 1,2 tys. mieszkań, blisko 3 tys. mieszkańców – takie osiedle planuje na miejscu Galerii Bemowo właściciel tego centrum handlowego. To najnowszy przykład trendu polegającego na zastępowaniu galerii handlowych mieszkaniami.

Michał Wojtczuk

„Przed rozpoczęciem realizacji inwestycji przeprowadzona zostanie rozbiórka trzech istniejących obiektów kubaturowych, a także rozbiórka utwardzenia terenu” – taki zapis znajduje się w tzw. karcie informacyjnej przedsięwzięcia, którą niedawno złożyła spółka FR Investments Bemowo.

Galeria Bemowo
do wyburzenia

Jest ona powiązana z firmą Futu-real, właścicielem Galerii Bemowo przy ul. Powstańców Śląskich. I to właśnie trzy bryły tego centrum handlowego – część ze sklepami, wielopoziomowy parking naziemny oraz wielosalone kino – miały

by zostać zburzone. W tym miejscu ma powstać osiedle.

Galeria Bemowo powstała w 1999 r. Zajmuje ponad pięć hektarów. To była wschodnia część pasa startowego sąsiedniego lotniska Bemowo (formalna nazwa to Lotnisko Warszawa Babice). Dzisiejsze ulice Krasnodębskiego i Piastów Śląskich były kiedyś częściami dróg kołowania. Po zbudowaniu w latach 90. XX wieku ulicy Powstańców Śląskich wschodni skrawek pasa startowego został odcięty od głównej części lotniska.

Galeria ma ok. 37 tys. m kw. powierzchni najmu. W środku wydaje się dosyć ciasna. Bo jest rozbита na trzy osobne budynki, połączone mostkami w charakterystycznych tubach. Pomiędzy budynkami parkingu i wielosalonego kina ustawiono

glaz upamiętniający moment oddania kina do użytku w 2000 r.

Galeria powstała na podstawie kilkunastoletniej dzierżawy. W 2015 r. stołeczny samorząd zgodził się na odsprzedaż gruntu właścicielowi obiektu na własność. Była to skomplikowana transakcja, w trakcie której miasto na chwilę stało się właścicielem galerii, a potem odsprzedało ją inwestorowi, zarabiając na tym 50 mln zł. Ówczesny właściciel galerii, firma Bainbridge, liczył, że uregulowanie statusu gruntu pozwoli mu na rozbudowę galerii. Ale samorząd się nie zgodził, argumentując, że większe centrum handlowe zablokowałoby klin nawietrzający miasto. I dlatego galeria pozostała w dotychczasowym, nieco niefunkcjonalnym kształcie, a plany rozbudowy poszły do kosza.

W 2021 r. centrum handlowe przejęła firma Futu-real, deweloper z węgierskim kapitałem. Częścią tej grupy jest Cordia, deweloper mieszkaniowy.

Futu-real zaczął przymiarki do rozbiórki trzech budynków galerii

handlowej i budowy na ich miejscu osiedla. Z karty informacyjnej przedsięwzięcia, którą złożył inwestor, wynika, że miałby to być zespół siedmiu bloków, w których znalazłoby się 1215 mieszkań. Według obliczeń inwestora mogłoby tam wprowadzić się 2974 ludzi.

Budynki ustawione zostałyby w kwartały, miałyby kaskadowy kształt. Maksymalnie miałyby cztery-sześć kondygnacji. Dominanty miałyby wysokość 19,9 m, a licząc do tzw. attyki – 21 m. To zabudowa wyższa niż dzisiejsze budynki galerii handlowej, które mają ok. 11 m.

Z tym że inwestor zaznacza, że na zabetonowanym terenie dzisiejszej galerii handlowej zieleni na tzw. gruncie rodzimym zajmuje ok. 14 proc. terenu. Po zbudowaniu bloków ten odsetek zwiększyłby się do 20 proc. A doliczając zieleni na stropach i dachach (każdy m kw. takiej powierzchni liczy się jak pół m kw. zieleni na gruncie rodzimym) odsetek powierzchni zielonej sięgnąłby 40 proc.

Czy przy lotnisku w ogóle można budować mieszkania? Według

miejskiej mapy hałasu na terenie Galerii Bemowo hałas lotniczy sięga 55-60 decybeli. Są głośniejsze miejscy, w których już powstały osiedla.

Osiedle zamiast Galerii
Bemowo? Droga daleka

Do rozbiórki Galerii Bemowo droga jednak daleka. Teren nie jest objęty planem zagospodarowania. Futu-real chce sięgnąć po tryb lex deweloper. Formalnego wniosku jeszcze nie złożył, jest na etapie przygotowań. Częściej o tym trybie słyszymy, gdy chodzi o przełamanie zapisów istniejącego planu, ale można z niego skorzystać także wtedy, jeśli planu nie ma. Jeśli inwestycja ma powstać na terenie powojkowym – Lotnisko Bemowo ma taki charakter – nie musi być zgodna ze studium. Obecne studium przeznacza rejon Galerii Bemowo na usługi, nie dopuszcza tu mieszkań.

Przepisy lex deweloper miały obowiązywać tylko do końca 2025 r. Rząd jednak przedłuży ich funkcjonowanie do połowy 2026 r. ●

Las Bielański jak pobojo-wisko

Chalera fraxinea – sprawca rzezi drzew

Las Bielański po wycince od strony Wisłostrady wygląda jak pobojo-wisko. Leżą dziesiątki pni i konarów, a drewno wygląda na zdrowe. Co się więc stało w rezerwacie przyrody?

Do Lasu Bielańskiego ciągnie mnóstwo spacerowiczów, biegaczy i rowerzystów z okolicznych osiedli. Wiodok, jaki tam zastali w ostatni weekend, 22-23 marca, był przygnębiający. Wzdłuż drogi dla pieszych i cyklistów od strony Wisłostrady między ul. Gwiaździstą a ul. Dewajtis na brzegu lasu leży rumowisko drzew. Nie wygląda to na nadzwyczajną aktywność bobrów. Pnie, konary i gałęzie mają ślady po świeżych cięciach piły. Nawet te obok czerwonych tablic z napisem: „Rezerwat przyrody. Las Bielański. Obszar Natura 2000”.

Rezerwat o powierzchni blisko 133 hektarów powstał w 1973 r. m.in. po to, by chronić pozostałości średniowiecznej puszczy mazowieckiej. Fragmenty Lasu Bielańskiego mają charakter pierwotnego, czyli takiego, który nie był poddawany

modyfikacjom przez ludzi. Obecnie rezerwat nadzorują Lasy Miejskie Warszawa, czyli jednostka podlegająca stołecznemu ratuszowi.

Las Bielański. Wycinają
porażone jesiony wyniosłe

Karol Bączek z Lasów Miejskich Warszawa odpowiada za obwód leśny Bielany-Młociny. Wczoraj zapytałem go o wyrżnięte drzewa. Odpowiada, że tylko w tym roku drwale wycięli w Lesie Bielańskim ponad 90 jesionów. – Ze względu bezpieczeństwa – zaznacza i dodaje: – Polowa przewróciła się sama, resztę musieliśmy ściąć, żeby nie spadły na ścieżkę spacerową i nie zrobiły komuś krzywdy.

Karol Bączek przekonuje, że choć drewno w pniach tych drzew wygląda na zdrowe, to jesiony były porażone przez patogen, który powoduje m.in. gnicie ich korzeni. Nie kojarzy jego polskiej nazwy. Chodzi o grzyb Chalera fraxinea zwany też Hymenoscyphus fraxineus. W literaturze fachowej opisano go po raz pierwszy prawie 20 lat temu. Jego zarodniki



FOT. JAROSŁAW OSOWSKI

bytujące w ogonkach liści przenoszą się na duże odległości. Chalera fraxinea atakuje różne odmiany jesionów, a najbardziej naszą rodzimą – jesiony wyniosłe (Fraxinus excelsior).

„Jesiony chorują
w całej Europie”

Właśnie takie tworzą Las Bielański od strony Wisłostrady. W mieście, np. wzdłuż ul. Mickiewicza, sadzi

się jesiony pensylwańskie, które też były w ostatnich latach wycinane z powodu zamierania między pl. Wilsona a ul. Potocką. Tam przyczyną był inny grzyb: żółciak siarkowy. Drzewa przeżyły ok. 80 lat. – Jesiony wymierają w całej Polsce, a nawet w całej Europie. W tym roku wycinki w Lesie Bielańskim są już zakończone, ale obawiam się, że za kilka lat trzeba będzie dociąć pozo-

stałe jesiony – przewiduje Karol Bączek z Lasów Miejskich Warszawa.

Przypomina, że w zeszłym roku dziesięć drzew z Lasu Bielańskiego przewróciło się na ścieżkę pieszo-rowerową przy Wisłostradzie. Kiedy działo się to tuż przed weekendem, służby miejskie nie interweniowały przez kilka dni i ludzie skarżyli się, że muszą omijać tę popularną drogę spacerową.

– W 1945 r. na tym terenie nie było żadnego drzewa. To dawne łąki, gdzie przed wojną wypasano zwierzęta. Dopiero potem zostały zalesione. Widać to na archiwalnych mapach – mówi Karol Bączek. Co dalej z drewnem po wycinkach? – Nic. Ono pozostanie do naturalnego rozkładu. Resztę przyroda dopełni sama. Niedługo urosną tam ładnie wiąz i klony rodzimych gatunków. Warunki w tej części Lasu Bielańskiego są bardzo trudne. Z jednej strony mamy wysoki wał przeciwpowodziowy, a z drugiej płynie Rudawka. Ciężki sprzęt nie wjechałby tam, żeby usunąć wycięte drzewa. ●
Jarosław Osowski

Proces o zabójstwo w kamperze

Ślad zostawiony w rękawiczce

– Ja bym nie zostawił złotych pierścionków i 600 euro – bronił się Zdzisław W. „Malowany”, recydywista oskarżony o zamordowanie niemieckich emerytów podróżujących po Polsce kamperem.

Jakub Chełmiński

Wczoraj odbyła się pierwsza rozprawa w sprawie, która wstrząsnęła Polską (i nie tylko) tuż przed finałami Euro 2012.

Ofiarami napadu w pobliżu mostu Siekierskiego byli Silke, była księgowa, i Peter, pracownik firmy ubezpieczeniowej. Oboje już na emeryturze, podróżowali kamperem. W Warszawie zatrzymali się w ustronnym miejscu, w pobliżu działek w okolicach ul. Wolickiej. Świadkowie mówili, że widzieli ich odpoczywających na leżakach z kieliskami w rękę.

Zabójstwo w kamperze jak egzekucja

19 maja 2012 r. wieczorem spacerowiczka trafiła na zwłoki Silke. Kobieta leżała obok kampera, oddano do niej cztery strzały. Peter siedział za kierownicą, miał podcięte gardło i jedną ranę postrzałową. Jeszcze żył, gdy znaleźli go policjanci, zmarł w szpitalu.

Sprawa od początku była bardzo tajemnicza. Choć morderstwo wyglądało na zaplanowaną egzekucję, sprawca zostawił na miejscu rzeczy osobiste ofiar, sporo kosztowności, gotówkę. Stąd hipoteza, że Niemcy przewozili narkotyki i zostali zamordowani, a towar skradziony. Według pierwszej wersji zabójca miał uciec rowerem przez most Siekierski.



• Zdzisław W. podczas rozprawy

FOT. JAKUB CHEŁMIŃSKI

Sprawa na długie lata utknęła w miejscu, przełom przyszedł w listopadzie 2023 roku, gdy prokuratura postawiła zarzut podwójnego zabójstwa Zdzisławowi W. ps. „Malowany”.

Wczoraj mężczyzna, obecnie 69-letni, stanął przed sądem. Policjanci przywieźli go z zakładu karnego w Radomiu w czerwonym uniformie dla więźniów niebezpiecznych. Odsiadywał tam wyrok za strzelanie do własnego syna. Zdzisław W. był doskonale znany wymiarowi sprawiedliwości, wcześniej wiele lat spędził w więzieniach. W latach 90. należał do gangu „Rowerka”, który napadał na tiry w przebraniu policjantów.

„Malowany” składa wyjaśnienia

Po przedstawieniu zarzutów oskarżony miał prawo do złożenia wyjaśnień. Przygotowywał się do tego momentu tygodniami, na wstępie przedstawił zeszyt cały zapisany swoim wystąpieniem, odczytanie go zajęło mu kilka godzin. Wyjaśnienia zawierały długą listę za-

rzutów wobec prokuratury i policji i jego linię obrony. Początkowo żuł gumę, przez co trudno go było zrozumieć. Na zwróconą uwagę, odparł, że żuje gumę od 40 lat. – Ale chyba nie tę samą, ma pan momenty bez żucia – odparł sędzia Paweł Dobosz, przewodniczący składu sędziowskiego, i kategorycznie poprosił o wyjęcie gumy z ust.

Zdzisław W. przekonywał na różne sposoby, że nie mógł popełnić tej zbrodni. Nawiązał nawet do lat 90., gdy miał wpłacić pieniądze na leczenie dziecka chorego na nowotwór, i zapewniał, że był wstrząśnięty nad trumną własnej matki, co miało świadczyć o jego głębokiej wrażliwości. – Coś tak podłego, mającego skłonności i wynaturzenia esesmańsko-gestapowskie, nie mieści mi się po prostu w głowie – mówił o zabójstwie turystów. – Nie jestem ksenofobem, germanofobem, wrogo usposobionym do Niemców i wszystkiego, co niemieckie, co mogłoby mnie skłonić do czegoś takiego – mówił, na co sędzia zwrócił mu uwagę, że nie o germanofobię jest oskarżony

i taki zarzut nie pojawia się w akcie oskarżenia.

Gangster powołuje się na doświadczenie

Zdzisław W. sporo odwoływał się też do swojego przestępczego doświadczenia. Co w jego mniemaniu miało dowodzić, że jest niewinny. Przedstawił m.in. szczegółowy opis przeobrażenia pistoletu, dzięki czemu jego broń nie pozostawiała charakterystycznych śladów balistycznych.

Odnosił się do kosztowności zostawionych w kamperze. Silke miała na palcach złote pierścionki, na uszach kolczyki, w aucie znaleziono kilkaset euro. – Gdybym to był ja, to jako złodziej na pewno bym tego nie zostawił – przekonywał „Malowany”.

Mężczyzna wyjaśniał, że gdyby był na miejscu na rowerze, któraś z kamer monitoringu na moście musiałaby go zarejestrować oraz, że nie ma dowodów na podstawie logowania jego telefonu.

Sporo miejsca poświęcił też rękawiczce znalezionej w pobliżu miejsca zbrodni, która ostatecznie stała

się jednym z koronnych dowodów. Odnaleziono ją na ścieżce, 127 metrów od miejsca zbrodni. Policjanci jednak dopiero po latach wyselekcjonowali z rękawiczki DNA, które doprowadziło ich na trop Zdzisława W.

„Malowany” początkowo mówił, że dowód znaleziono „po pięciu dniach” od zabójstwa, sędzia Dobosz sprawdził w akcie oskarżenia, że jednak 21.05, a do zabójstwa doszło 19.05 wieczorem. Zdzisław W. sugerował, że to dowód spreparowany: – W poprzednich dniach rękawiczka była niewidoczna, jak czapka niewidka w bajkach? – ironizował i poetycko krytykował brak profesjonalizmu zabójcy. – Ponieważ mój chropowaty los w przeszłości, przez jaki przechodziłem, nauczył mnie unikać wielu kłopotów i dochować pełnej ostrożności. Natomiast nabyta rutyna przestępcza nie pozwoliłaby mi na to, aby być tak nieodpowiedzialnym i infantylnym, aby rękawiczkę odrzucić w tak bliskiej odległości od miejsca zbrodni – czytał z zeszytu Zdzisław W. i podkreślał, że próbki wymazu śliny i włosów pobierano mu wcześniej około sześciu razy, więc zdawał sobie sprawę, że jego profil DNA jest w laboratorium policji.

Pytany przez sędziego, po co jego zdaniem policjanci mieliby preparować dowody, odparł, że dla awansu i sławy. – Czyli podrzucili rękawiczkę na miejsce zbrodni i czekali z postawieniem zarzutów 11 lat? – dopytywał sędzia Dobosz, żeby zrozumieć tok rozumowania oskarżonego.

Wygląda na to, że trochę to jeszcze zajmie. Przesłuchania niektórych świadków, zaplanowane na wczoraj, z uwagi na bardzo długie wystąpienie „Malowanego”, złożone zostały na następną rozprawę. A Zdzisław W. jeszcze dopytywał, czy zeznawała będzie jego była żona. – Mam do niej wiele pytań – zapowiedział. ●

Informator usług funeralnych

ŚRÓDMIEŚCIE

Exitus

www.exitus.com.pl;
tel. 501 210 360

WOLA

DOM POGRZEBOWY „BABICE”

ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

WOLA

AMBER

Młynarska 52,
tel. całodobowy 501 796 471

OKOLICE WARSZAWY

Exitus

Otwock, Kościelna 1 a,
tel. 22 779 23 39
Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa”,
tel. 25 759 17 25

WOLA

Exitus

Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

MOKOTÓW

ATMAN (22) 542 89 20; 606 299 275
ul. Rakowiecka 61 teren kościoła

URSYNÓW

ATMAN (22) 425 37 02; 606 299 275
ul. Stryjeńskich 21 teren kościoła

Z żalem przyjąłem wiadomość o śmierci

prof. Łukasza Turskiego

fizyka, niestrudzonego popularyzatora nauki,
inspirującej osobowości i naukowca, który chciał dzielić się wiedzą
i potrafił to robić w pasjonujący sposób,

współtwórcy i wieloletniego przewodniczącego rady programowej
Centrum Nauki Kopernik.

Rodzinie i Bliskim

składam
wyrazy współczucia.

Prezydent m.st. Warszawy

Rafał Trzaskowski

ODESZLI.pl

Stwórz Miejsce Pamięci

Wejdź na serwis odeszli.pl

Dnia 25 marca 2025 roku
mija trzecia, bolesna rocznica
odejścia mojej Najukochańszej
Mamy



Anny Borejszy

Barbara

Muszelko, bez Ciebie nie ma nic.





Z głębokim żalem przyjąłem wiadomość o śmierci

Leszka Mądzika

reżysera, fotografa,
twórcy Sceny Plastycznej KUL,
autora dzieł
trudnych tak jak świat podziemny,
w których miłość okazywała się tak jak śmierć mocna

Leszek Kolankiewicz

Osiem lat temu, 25 marca 2017 roku zmarł



Jerzy Tetyk

pozostały dobre wspomnienia

żona Ewa Kamler-Tetyk

W dniu 15 marca odeszła

nasza najukochańsza Mama i Babcia



Dobrośława Dolińska-Bielecka

Wychowawca, nauczyciel, inżynier.

Pogrzeb odbędzie się
w dniu 26 marca o godz. 12:40
w drewnianym kościele na cm. Bródnowskim.

O czym zawiadamiają pogrążeni w bólu

syn, synowa i wnuk



Wspomnienie

Michał Wasilczuk

urodzony 19 marca 1909 r. w Złotnikach
k. Juchnowca Kościelnego
zmarł 25 marca 1985 r.
w Olmontach k. Białegostoku
syn Józefa Wasilczuka i Marii z d. Wojszko
pochowany na Cmentarzu Farnym
w Białymstoku, kw. 82, nr 8343.

Miał troje rodzeństwa: Wincentego, Bronisławę i Annę.
10.03.1931 r. w wyniku poboru został skierowany do 86 Pułku Piechoty
do garnizonu w Mołodecznie (19 Dywizja Piechoty).

Rozpoczął wtedy służbę wojskową
w 6 kompanii strzeleckiej jako strzelec.

15.06.1931 r. znalazł się w szkole podof. piechoty (elew),
5.12.1931 r. awansowano go na starszego strzelca, 6.12.1931 r. został
zastępcą dowódcy drużyny w 6 komp. strzel.,

15.11.1932 r. zwolniono go z czynnej służby.

5.09.1932 r. oraz 10.10.1935 r. odbył za każdym razem 6-tygodniowe
ćwiczenia rezerwy przy 86 Pułku Piechoty jako zastępca
dowódcy drużyny.

26.10.1937 r. w Kościele Farnym w Białymstoku poślubił
Adele Konecką. Wraz z nią jeszcze przed wojną powitał na świecie
swoje pierwsze dziecko.

24.08.1939 r. zmobilizowano go do 76 Lidskiego Pułku Piechoty
stacjonującego w Grodnie, jako zastępcę drużyny - starszego strzelca.
Brał udział w kampanii wrześniowej w składzie 29 Dywizji Piechoty
w odwodowej Armii „Prusy”.

30 sierpnia jego pułk przyjechał koleją przez Białystok i Warszawę
do Skierniewic, by przemaszerować pod Piotrków Trybunalski.

Walki w okolicach Piotrkowa trwały od 4 września.

Większość żołnierzy spośród poległych nie zginęła bezpośrednio w walce,
bo wielu rannych zostało rozjechanych przez czołgi lub dobitych przez
niemiecką piechotę tuż po bitwie.

6 września na polach koło Morycy Niemcy rozstrzelali oficerów
jego pułku, a szeregowych spalili żywcem w Morycy i Longinówce.
Michał zdołał przeżyć wojenne piekło, ale według przekazu rodzinnego
w jednej chwili osiwił, gdy na jego oczach zostali zabici
dwaj najbliżsi koledzy.

15.09.1939 r. w lasach koło Kozienic lekko ranny Michał
został wzięty do niemieckiej niewoli i wywieziony na roboty przymusowe
do Güsen w okolicach Magdeburga.

Został tam zatrudniony przez mistrza piekarskiego Reinholda Schura.

24.09.1941 r. w Złotnikach zmarł ojciec Michała - Józef,
matka - Maria - w tym czasie już nie żyła.

Dwukrotnie podjął próbę ucieczki z Güsen. Za pierwszym razem
został złapany. Druga próba o mało co nie skończyła się niepowodzeniem
podczas kontroli na stacji kolejowej w Małkini, 5 kilometrów od obozu
zagłady w Treblince. Był zmuszony ogłosić kontrolującego go
funkcjonariusza. Po drugiej ucieczce był poszukiwany listem gończym
starosty powiatu Genthin z 16.02.1942, gdy tymczasem już 10.01.1942 r.
wrócił do domu. Pracę w Güsen wspominał dobrze i nigdy nie pozwolił
rodzinie powiedzieć złego słowa na temat owego mistrza piekarskiego.

Zmarł w wieku 76 lat po długim i pracowitym życiu w Olmontach,
pozostawiwszy po sobie wdowę - Adele,
trzech synów - inżynierów budownictwa
i doczekawszy się pięciorga wnucząt.

Dziadku, dziś mija czterdziesta rocznica Twojej śmierci.
Spoczywaj w Pokoju

Wnuczka Iwona

nekrologi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl

**Zamieść nekrolog
Złóż kondolencje
Dodaj wspomnienie**

Kontakt:
nekrologi@wyborcza.pl
tel. (22) 555 55 55



W dniu 18 marca 2025 roku odeszła zbyt wcześnie



Elżbieta Rzepecka-Grabska

Cudowna, wyjątkowa, pełna empatii
nasza Przyjaciółka i Koleżanka.
Oddany swoim pacjentom lekarz laryngolog.
Elu, nasz świat bez Ciebie nie będzie już taki sam.
Już nikt i nic nie zastąpi nam Ciebie.
Pozostanie tęsknota, pustka i żal.

„Człowiek żyje tak długo, jak długo trwa pamięć o nim”

Kasiu i Agatko

łączymy się w bólu z Wami i Waszymi Rodzinami

Ania, Danusia, Ewa, Gabrysia, Iwona, Małgosia, Marta,

Andrzej, Artur, Marcin, Zbyszek

W 82. rocznicę uwolnienia więźniów w „Akcji pod Arsenalem”
serdecznie zapraszamy na uroczystą Mszę św.

**w intencji
poległych i zmarłych uczestników akcji.**

Msza odbędzie się 26 marca 2025 roku o godzinie 16.00
w Katedrze Polowej WP przy ulicy Długiej 13/15 w Warszawie.

Po mszy o godzinie 17.20 w miejscu walki żołnierzy – harcerzy
z Grup Szturmowych Szarych Szeregów podległych jako
Oddział Specjalny „Jerzy” Kierownictwu Dywersji Komendy Głównej
Armii Krajowej, przy Arsenale, ul. Długa 52
odbędzie się Apel Pamięci i uroczystość złożenia kwiatów.

Żołnierze harcerek Batalionów AK „Zośka” i „Parasol”
Społeczny Komitet Opieki nad Grobami Poległych Żołnierzy Batalionów
„Zośka” i „Parasol”
Hufiec ZHP Warszawa Mokotów im. Szarych Szeregów

Dorocie Podlasiewskiej

wyrazy współczucia z powodu śmierci

Taty

składają

koleżanki i koledzy
z Departamentu Lotnictwa w Ministerstwie Infrastruktury

34368627

W dniu 22 marca 2025 roku minęła 9 rocznica śmierci



Prof. dr. hab.
Romana Urbana

Najlepszego Męża, Ojca, Dziadka i Przyjaciela.

Pamiętamy

Żona, Syn, Synowa i Wnuczki

34368676

W dniu 22 marca 2025 roku zmarł w wieku 96 lat nasz ukochany Tata, Dziadek, Pradziadek i Wujek



Zenon Hajdukiewicz

prawnik,
długoletni, zasłużony pracownik Najwyższej Izby Kontroli,
odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
w środę 26 marca 2025 roku o godzinie 11.00
w kościele św. Grzegorza na Woli, ul. Wolska 180/182,
po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego
na cmentarz miejscowy.

Pogrążona w bólu i smutku
rodzina w Warszawie i Florencji

34368695

W dniu 22 marca 2025 roku zmarł w wieku 96 lat nasz ukochany Tata, Dziadek, Pradziadek i Wujek



Zenon Hajdukiewicz

prawnik,
długoletni, zasłużony pracownik Najwyższej Izby Kontroli,
odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
w środę 26 marca 2025 roku o godzinie 11:00
w kościele św. Grzegorza na Woli, ul. Wolska 180/182,
po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego
na cmentarzu miejscowym.

Pogrążona w bólu i smutku
rodzina w Warszawie i Florencji

34368715

15 marca 2025 roku zmarła w wieku 94 lat



Maria Bardzińska

Nabożeństwo żałobne odbędzie się
26 marca 2025 roku o godzinie 12.00
w kościele parafii pw. św. Izydora w Markach,
po czym nastąpi wyprowadzenie Prochów do grobu rodzinnego
na miejscowym cmentarzu.

O czym zawiadamia pogrążona w bólu
Rodzina

34368663

W sobotę 22 marca 2025 roku odszedł



prof. dr hab.
Łukasz Turski

fizyk

Wychowanek Hożej.
Mój kolega, mentor, przyjaciel całego życia.
Wiedza i jej propagowanie było pasją
Jego pracowitego, spełnionego życia.
Tak trudno pogodzić się z Jego odejściem.

Iwonie, Maćkowi i Rodzinie

składam serdeczne kondolencje
Krystyna Szumilin

34368708

Ze smutkiem zawiadamiamy,
że w dniu 18 marca 2025 roku
w wieku 93 lat zmarł



Jerzy Władysław Jankowski

ps. Jaguar

ukochany Mąż, Ojciec, Dziadek i Pradziadek,
harcerz Szarych Szeregów, kapitan WP, pedagog, kombatant,
odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Armii Krajowej,
Krzyżem za Zasługi dla ZHP z Rozetą z Mieczami.
Człowiek prawy, oddany rodzinie i wszystkim potrzebującym.

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
27 marca 2025 roku o godzinie 12.00
w kościele pw. Matki Boskiej Częstochowskiej
przy ul. Zagórnej 5 w Warszawie,
po której nastąpi przewiezienie urny do grobu rodzinnego
na cmentarz w Lipkowie k/Łzabelina.

Rodzina

34368660

Profesorowi

Januszowi Kalińskiemu

wyrazy współczucia z powodu śmierci

Siostry

Bernardy Bieniawskiej

składają

Przyjaciele z Katedry Historii Gospodarczej i Społecznej
Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie



34368597

W dniu 20 marca 2025 roku zmarł w wieku 91 lat



Rudolf Sobolewski

Inżynier, wieloletni pracownik PHZ „Polmot”
Najukochańszy Tatuś, Brat, Dziadek i Pradziadek
uczył nas prawości, odpowiedzialności,
z godnością znosił ciężką chorobę serca,
które przepełnione było miłością do najbliższych

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
28 marca 2025 roku o godzinie 10:30
w kościele św. Ojca Pio ul. Rybaltów 25,
Swoją ostatnią drogę odbędzie na cmentarz w Pyrach.

Pogrążeni w głębokim smutku
córka i syn z rodzinami

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy "Służew"

34368672

 **nekrologi.wyborcza.pl**



Zamieść nekrolog
Złóż kondolencje
Dodaj wspomnienie

Kontakt: nekrologi@wyborcza.pl | tel. (22) 555 55 55

USA dostaną najbardziej zabójczy samolot świata

Za 20 mld dol. koncern Boeing skonstruuje dla amerykańskiego lotnictwa pierwszy w świecie samolot myśliwski szóstej generacji. Samolot F-47 ma wzlecieć w powietrze jeszcze za obecnej prezydentury Donalda Trumpa.

Andrzej Kublik

Prezydent USA Donald Trump ogłosił o rozstrzygnięciu przetargu na budowę dla amerykańskiego lotnictwa samolotu myśliwskiego nowej generacji. – Z przyjemnością ogłaszam, że na moje polecenie Siły Powietrzne Stanów Zjednoczonych kontynuują prace nad pierwszym na świecie myśliwcem szóstej generacji – ogłosił Trump na konferencji prasowej w Białym Domu.

Wyceniany na 20 mld dol. kontrakt na zaprojektowanie tego samolotu dostał koncern Boeing i jest to wielki sukces dla tej firmy, która w ostatnich latach borykała się z problemami finansowymi m.in. z powodu problemów z defektami

swoich samolotów pasażerskich, a także z poślizgami w konstrukcji nowych powietrznych tankowców (latających cystern) dla lotnictwa wojskowego, a także z dostawą nowego prezydenckiego samolotu Air Force One, zamówionego jeszcze za poprzedniej kadencji Trumpa.

Tak uczczą prezydenturę Trumpa
Do tej pory projekt myśliwca szóstej generacji był znany jako platforma samolotu myśliwskiego przewagi powietrznej nowej generacji (NGAD), który ma zastąpić samoloty F-22 Raptor, eksploatowane od ponad 20 lat, a projektowane jeszcze od końca zimnej wojny.

Następca Raptora powinien dostać oznaczenie F-24, jak wskazywali eksperci branży lotniczej. Jednak podczas ceremonii w Białym Domu Trump poinformował, że samolot otrzyma oznaczenie F-47. I z uśmiechem zauważył, że to jest zbieżne ze sprawowanym przezeń urzędem 47. prezydenta USA.

Później w komunikacie Siły Powietrzne Stanów Zjednoczonych (USAF) stwierdziły, że o wyborze oznaczenia dla nowego samolotu zdecydowało kilka powodów. Ma to być nawiązanie do oznaczenia myśliwca P-47 Thunderbolt, jednego



• **Prezydent USA Donald Trump na tle obrazu myśliwca szóstej generacji F-47 w Gabinetcie Ovalnym w Białym Domu w Waszyngtonie, USA, 21 marca 2025 r.** FOT. REUTERS / CARLOS BARRIA

z najważniejszych amerykańskich samolotów czasów II wojny światowej, rocznicy utworzenia USAF (1947 rok), a wreszcie uhonorowaniem roli Donalda Trumpa w projekcie tego samolotu. – F-47 będzie najbardziej zaawansowanym, o największych możliwościach i najbardziej zabójczym samolotem, jaki dotąd zbudowano – powiedział Trump.

I dodał: – Eksperymentalna wersja tego samolotu latała potajemnie przez niemal pięć lat i jesteśmy pewni, że gigantycznie przytłacza on możliwości wszystkich innych państw.

Wiadomo, że prace nad tym samolotem zaczęły się w 2018 r., za poprzedniej kadencji Trumpa w Białym Domu, a pod jej koniec zaczęły się testy eksperymentalnego prototypu. Latem zeszłego roku ówczesny sekretarz lotnictwa Frank Kendall wstrzymał prace na czas przeprowadzenia oceny, czy w związku ze zmianami w technologiach USA w razie ewentualnego przyszłego konfliktu zbrojnego w ogóle będą potrzebować takiego samolotu, kierowanego przez człowieka. Ocena miała wypaść korzystnie dla projektu NGAD, a w tym czasie prace nad

jego konkurencyjnymi wersjami zakończyły koncerny Boeing i Lockheed Martin. Agencja prasowa AP powołując się na swoje źródła napisała, że wygrał Boeing, bo jego propozycję wojskowi uznali za lepszą.

F-47 i lot w chmurze dronów

Wszystkie dane przyszłego samolotu są utajnione. Donald Trump ujawnił tylko, że F-47 będzie mógł współpracować z dronami bojowymi. Zapowiedział również, że w F-47 zostaną użyte najnowsze technologie zmniejszania wykrywalności, dzięki czemu samolot będzie „praktycznie niewidzialny”.

W swoim komunikacie gen. David Alvin szef sztabu USAF napisał, że F-47 będzie kosztować mniej niż używane teraz F-22, będzie miał znacznie większy zasięg, jego obsługa będzie wymagać mniej ludzi i infrastruktury, a elastyczna konstrukcja ułatwi wprowadzanie przyszłych modyfikacji.

Donald Trump ogłosił, że pierwsze F-47 „zostaną zbudowane i znajdą się w powietrzu” do końca jego kadencji, czyli do początku 2029 r. To zaskakująco szybko, bo zwykle od zawarcia kontraktu na nowy samolot do jego zaprezentowania potrzeba ponad cztery lata. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34368307

OGŁOSZENIE O PRZETARGACH

Zarząd Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej
zaprasza do udziału w przetargu, którego przedmiotem jest
nabycie prawa ustanowienia odrębnej własności lokali mieszkalnych

I. Nazwa i adres Organizatora przetargu:
Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa ul. Elbląska 14, 01-737 Warszawa, REGON 000489811, NIP 5250006495, tel.22 56-13-419

II. Przetarg składa się z dwóch etapów: pisemnego nieograniczonego i ustnego ograniczonego. Przedmiotem przetargu jest:

1. Nabycie prawa ustanowienia odrębnej własności lokali mieszkalnych położonych w Warszawie:

Lp.	Adres lokalu	Numer lokalu	Pow. lokalu (w m ²)	Położenie lokalu	Rozkład lokalu	Cena wywoławcza (w zł)	Wadium (w zł)	Kontakt do Administracji Osiedla w celu obejrzenia lokalu
1	ul. Izabelli 20	11	36,50	parter w budynku IV piętrowym	2 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, wc	513 701,00	10 000,00	Administracja Osiedla WSM Rudawka tel.: 22 568 97 68 lub 22 568 97 69
2	ul. Wrzeciono 12	77	24,50	IV piętro w budynku X piętrowym	1 pokój, przedpokój z aneksem kuchennym, łazienka z wc	440 927,00	10 000,00	Administracja Osiedla WSM Młociny tel.: 22 835 24 96 w. 108 lub 109

1. Pisemne oferty przetargowe złożone na FORMULARZU OFERTY (do pobrania na stronie internetowej WSM www.WSM.pl lub Biurze Zarządu – parter) przyjmowane są w Kancelarii w Biurze Zarządu WSM przy ul. Elbląskiej 14 do dnia 08-04-2025 r., do godz. 10⁰⁰. Do pisemnej oferty przetargowej należy dołączyć dodatkowo: **dowód wpłaty wadium**.
UWAGA! Rekomendowanym jest wcześniejsze przelew tak, aby wadium zostało zaksięgowane na rachunku WSM przed upływem terminu składania ofert – w dniu przetargu pierwsze wpłaty na rachunku bankowym księgowane są dopiero od godziny 11.30. Otwarcie kopert nastąpi w dniu 08-04-2025 r. o godz. 11.00 w sali konferencyjnej Biura Zarządu WSM (II piętro) przy ul. Elbląskiej 14 w Warszawie.
Aby obejrzeć oferowane lokale i zapoznać się z ich stanem technicznym należy skontaktować się z odpowiednią Administracją Osiedla. Informacji w sprawie przetargu udziela Dział Członkowsko-Lokalowy WSM, ul. Elbląska 14 w Warszawie, tel.: 22 56-13-419, 531 907 400

2. Szczegółowe informacje dotyczące warunków procedury przetargowej zostały zamieszczone na stronie internetowej Spółdzielni www.WSM.pl. Zapoznanie się z tymi warunkami jest obowiązkowe.

3. Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa zastrzega możliwość odwołania przetargu lub jego unieważnienia bez podania przyczyn na każdym etapie, bez prawa dochodzenia jakichkolwiek roszczeń przez uczestników.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34355424

WORK CENTRE (KRAZ 7098)
PRACA W HOLANDII !!!
Praca w ogrodnictwie, rolnictwie i na produkcji.

Poszukiwani kandydaci za znajomością języka obcego i prawem jazdy.

Osoby zainteresowane prosimy o wypełnienie formularza na stronie www.workcentre.com.pl lub kontakt telefoniczny **77-441-06-54, 533-966-678, 533-111-037, 533-155-868** oraz **797-351-037**.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34368325

FUNDUSZ SKŁADKOWY UBEZPIECZENIA SPOŁECZNEGO ROLNIKÓW
OGŁASZA PRZETARG PUBLICZNY NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI
W GORZOWIE WIELKOPOLSKIM

Lokal użytkowy o pow. 173,10 m2 usytuowany na parterze budynku plus dwa pomieszczenia przynależne 62,10 m2 w piwnicy, zlokalizowany **w Gorzowie Wielkopolskim, przy ul. Ogrodowej 6A** (obręb 5 – Śródmieście), dla którego prowadzona jest księga wieczysta nr GW1G/00124922/8

Minimalna cena sprzedaży nieruchomości netto 400.721,00 zł wadium 40.072,10 zł

Szczegółowe informacje o zasadach i warunkach przetargu publicznego zostały zamieszczone na stronie internetowej Funduszu Składowego Ubezpieczenia Społecznego Rolników: <https://fsusr.gov.pl/> oraz <https://fsusr.gov.pl/bip.html>

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34367637

Narodowe Centrum Kultury

ogłasza nabór wniosków do XX edycji Programu „Polsko – Ukraińska Wymiana Młodzieży”.

O dofinansowanie mogą ubiegać się:

- organizacje pozarządowe,
- samorządowe instytucje kultury – (z wyłączeniem instytucji współprowadzonych wpisanych w rejestrze instytucji kultury, dla których organizatorem jest Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz instytucji współprowadzonych wpisanych w rejestrze organizatorów samorządowych).

Program skierowany jest do dzieci i młodzieży w wieku 12 – 18 lat.

Zadania mogą być realizowane **od 1 czerwca do 31 października 2025 r.**

Nabór wniosków trwa **do 11 kwietnia 2025 r.**

Wnioski do programu składa się wyłącznie w formie elektronicznej. Na etapie naboru nie są wymagane dokumenty w formie papierowej.

Szczegółowe informacje o zasadach Programu i trybie naboru wniosków znajdują się na stronie internetowej <https://www.nck.pl/dotacje-i-stypendia/dotacje/programy-dotacyjne-nck/pl-ua-wymiana-mlodziezy/dokumenty>

Budżet i bezpieczeństwo państwa

Na obronę potrzeba pieniędzy. Koniec socjalnego rozdawnictwa?

Rozrzutna i w wielu przypadkach bezmyślna polityka socjalna wykreowała Mentzena, Trumpa, Milei i innych populistów. Szkoda, że dopiero Putin z Trumpem przynoszą otrzeźwienie.

Majcherek

Agresywna polityka Rosji i poniechanie przez Stany Zjednoczone jej powstrzymywania zmusiły europejskie rządy do zmobilizowania ogromnych środków finansowych na uruchomienie, a po prawdzie odtworzenie czy wręcz stworzenie od nowa własnego potencjału militarnego. Obrona państwa i społeczeństwa jest przedsięwzięciem zbiorowym, nikt samodzielnie nie przeciwstawi się obcej agresywnej armii. To wymaga całkowicie innej, a właściwie przeciwnej polityki niż socjalna, która polegała na przelewaniu publicznych pieniędzy na indywidualne konta jej beneficjentów. Jest nadzieja, że to się kończy.

Na program 800+ wydawane jest ok. 65 mld złotych rocznie, na 13. i 14. emerytury łącznie ok. 30 mld, zatem tylko na te dwa najpopularniejsze świadczenia idzie corocznie 100 mld złotych. Te i wszystkie pozostałe pieniądze z wydatków socjalnych trafiają do prywatnych odbiorców i zwiększają ich dochody osobiste. Politycy odkryli, że to bardzo efektywny mechanizm zdobywania i utrzymywania władzy, dlatego od lat licytują się, kto da komu więcej. Renty wdowie i „babciowe” to najnowsze, choć niekoniecznie ostatnie przykłady.

Poczynienie wielomiliardowych inwestycji publicznych w infrastrukturę może pozostać niezauważone i niedocenione przez obywateli, czyli wyborców, zwłaszcza jeśli inwestycje te są dosłownie niewidoczne, bo polegają na unowocześnieniu czy wzmocnieniu już istniejących obiektów, instalacji czy sieci przesyłowych znajdujących się pod ziemią. Ale kilkaset złotych wkładane co miesiąc do kieszeni zostanie przez obdarowanych odnotowane i przeważnie docenio-



• Defilada 15 sierpnia 2024 r. w Warszawie FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

ne. Ten mechanizm klientelistycznego rozdawnictwa publicznych pieniędzy w celu zdobycia i utrzymania władzy, uzyskiwanej z woli obdarowywanych wyborców, aby móc do tych publicznych pieniędzy uzyskać dostęp, był i pozostaje rujnujący dla publicznych zasobów.

Co oczywiste, absurd – by nie powiedzieć patologie – tego systemu najwcześniej zrozumieli ci, którzy z niego nie korzystali. To przeważnie młodzi i samotni mężczyźni, którzy swego reprezentanta dostrzegli w Mentzenie. Każdy kolejny program socjalny, wprowadzany w celu zdobycia zwolenników przez rządzących lub

pracych do władzy polityków, przynosił Mentzenowi dodatkowy jeden albo i dwa punkty procentowe poparcia. Uzbierało się ich sporo.

Większość programów socjalnych jest deklaratywnie i intencjonalnie prorodzinna. Opiera się – choć wiele z nich firmuje progresywna lewica – na tradycyjnym modelu rodziny (vide renta wdowia). Tymczasem w najmłodszym pokoleniu model ten jest coraz rzadszy, coraz więcej w nim singli i bezdzietnych związków nieformalnych, żyjących według modeli określanych jako DINKS (Double Income No Kids) lub LAT (Living Apart Together) oraz innych

nietradycyjnych, w tym nieheteronormatywnych, których państwo nie wspiera w żaden sposób. Ci młodzi ludzie nie tylko nie korzystają z dobrodziejstw polityki prorodzinnej i w ogóle socjalnej, ale też coraz częściej uznają – niebezpiecznie – że jest ona realizowana ich kosztem. Mentzen obiecuje to zmienić, więc go popierają (nawet niektórzy geje, co nie jest niepojęte).

To rozrzutna, w wielu przypadkach bezmyślna polityka socjalna wykreowała Mentzena, Trumpa, Milei i innych popularnych jej wrogów. Nie szczęściem jest, że swój libertarianizm łączą z ultrakonserwatyzmem czy wręcz obskurantyzmem, przeciwstawnym całej lewicowej agendzie także w kwestiach pozakonomicznych. To jednak także wina liberałów, którzy nie potrafili w atrakcyjnej formule połączyć liberalizmu ekonomicznego z obyczajowym (nie mylić z libertyńskim). Dokonujący się obecnie upadek lewicy może ich pobudzić do pracy nad taką formułą, łączącą wolności ekonomiczne z tolerancją obyczajową i swobodami kulturowymi.

W każdym razie wymuszona przez Putina i Trumpa reorientacja wydatków publicznych na zadania obronne, czyli także publiczne, oznacza konieczność poniesienia socjalnej restrykcji. To może zapoczątkować zwrot w polityce publicznej i zarządzaniu publicznymi pieniędzmi, przekierowanie wydatków na cele publiczne, zamiast do prywatnych kieszeni.

Janusz A. Majcherek

Janusz A. Majcherek jest profesorem filozofii i doktorem socjologii, pracuje w Akademii WSB.

Hejt na Bodnara i Wrzosek

Komu bije dzwon nienawiści? Tobie

Safjan

Nawet w najbardziej spolaryzowanym społeczeństwie, podzielonym na ekstremalnie odmienne opcje polityczne, strategiczne, międzynarodowe, nie powinno być miejsca na nienawiść.

Nienawiść wyzwala najniższe emocje, domaga się ofiar. Przeciwnik staje się odwiecznym wrogiem, którego trzeba bezwzględnie wytepić, a przedtem odczłowieczyć i uczynić obiektem powszechnej pogardy.

Taką nienawiść, taki poziom agresji dostrzegamy dzisiaj w publicznym szczuciu na ministra Adama Bodnara i prokurator Ewę Wrzosek w związku ze śmiercią Barbary Skrzypek. Trzeba wyraźnie i wprost powiedzieć, że to zakwestionowanie nie tylko sensu jakiegokolwiek dyskursu publicznego o polityce czy politycznej strategii, ale i samej istoty demokracji.

Nie możemy w ciszy i z bezradnością spoglądać na proces destrukcji, plugawienia państwa, na przekraczanie wszelkich ram wyznaczających funkcjonowanie naszej demokracji. Taka postawa zamykałaby szanse powrotu do normalności, a ciosy zadane naszym instytucjom poprzez hejt i agresję stawałaby się nieodwracalne.

Nie wystarczą tu „zwykłe” instrumenty obrony, które mogą być uruchomione w normalnie funkcjonującym państwie prawa, takie jak zainicjowanie sporu sądowego. Bo tu już nie chodzi o spór pomiędzy pojedynczym politykiem a opozycją. Koncentracja nienawiści i groźba użycia przemocy wskazują, że stawka jest o wiele wyższa. Tu chodzi o stan naszego społeczeństwa, o jego świadomość, o szacunek dla najbardziej podstawowych reguł, bez których żadne de-

mokratyczne społeczeństwo nie może istnieć, staje się bowiem bezradne i niezdolne do znalezienia jakiegokolwiek racjonalnej drogi rozwiązania swoich problemów.

Są takie momenty i sytuacje, w których tolerancja, milczenie i obojętność wobec przejawianej publicznie nienawiści stanowi uczestnictwo w takim procederze.

Znamy w naszej historii tej nieco starszej i tej nowszej konsekwencje eskalowania nienawiści. Jej ofiarami był prezydent Gabriel Narutowicz, a kilkadziesiąt lat później prezydent Paweł Adamowicz. Byli ofiarami w tym samym stopniu zabójców, którzy dokonali mordów, co ofiarami społecznego przyzwolenia na zło. Banalizacji języka nienawiści, banalizacji agresji w życiu publicznym.

Nie można sobie pozwolić na obojętność i trzeba twardo powiedzieć „nie”, trzeba krzyczeć i głośno protestować przeciwko złu.

Demokracja nie może trwać w atmosferze nieustannego hejtu i agresji. Od tego, jak dzisiaj na to zareagujemy, będą zależały losy naszej demokracji.

Marek Safjan

Marek Safjan był prezesem Trybunału Konstytucyjnego (1998–2006) i sędzią Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej (2009–2024).

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji



Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”?
Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?
Pisz: listy@wyborcza.pl

Apoteoza zbrojeń

Zmiarkujmy, proszę

Dziękuję Pani Profesor za opinię (chodzi o tekst Magdaleny Środy z „Wyborczej” 14 marca „Zbroję się, ale się nie cieszę”), którą podzielałam w 100 proc. nie tylko ja, ale całe moje środowisko. Jestem starą kobietą i pamiętam zniszczenia, jakie II wojna pozostawiła w moim mieście. A zwłaszcza w Warszawie. Dlatego jestem pacyfistką i przeciwniczką tego, co się medialnie dzieje w naszym kraju.

Jak bardzo jestem zwolenniczką obecnego rządu, tak bardzo krytykuję to, co opisuje celnie pani Środa. Panuje jakaś totalnie niepojęta apoteoza broni, zbrojeń, przygotowywania się do wojny. Przecież nikt nas nie napada, a zagrożenie na wschodzie każdy widzi i nie trzeba go wyolbrzymiać do nienaturalnych granic, posługując się przy tym wątpliwym „poczuciem patriotyzmu”. Tak lubiany przeze mnie kiedyś Donald Tusk już tylko peroruje o europejskiej obronie, minister obrony zaś tylko o zakupach broni i stwarza wrażenie, że jest to jakaś wspaniała misja a nie opłacanie handlarzy bronią, głównie Amerykanów, oczywiście.

Życzyłabym sobie, żeby odpowiedzialni politycy zaprzestali gloryfikowania wojny i broni, a zajęli się konstruktywnie wieloma deficytami polskiej rzeczywistości

wanie na stacjonowanie amerykańskiej broni nuklearnej u nas, popierane przez tylu ludzi, oznacza umieszczenie nas na celownikach broni nuklearnej potencjalnych wrogów.

Poza wszystkim, plany i przedsięwzięcia obronne nie powinny być materiałem do publicznych czy medialnych wystąpień. To, co robią dziś politycy, potęguje poczucie zagrożenia wojną u zwykłych ludzi, niepotrzebnie budzi strach i pesymizm życiowy, n.p. – po co mam rodzić dzieci, jeśli mają zaraz iść na wojnę i ginąć?

Tak, czy inaczej – mamy aktualnie do czynienia z destruktywnym zachowaniem polityków i większości mediów. Zwłaszcza wobec dzieci i młodzieży, które nie mogą wiedzieć nic o prawdziwej wojnie.

Bolą mnie te wszystkie „pikniki wojskowe”, gdzie dzieci bezrefleksyjnie zapoznawane są z bronią, która przecież służy do zabijania. Nijak ma się to do wartości chrześcijańskich, jak słusznie zauważyła profesor Środa.

Życzyłabym sobie, żeby odpowiedzialni politycy zaprzestali gloryfikowania wojny i broni, a zajęli się konstruktywnie wieloma deficytami polskiej rzeczywistości. Zawsze bardzo interesowałam się polityką, ale teraz wyłączam większość wiadomości i audycji publicystycznych. Niech dyplomacja robi swoje – po cichu, nie tak, jak nasz niesławny prezydent. ●

Teresa Lemke

Porozumienie Rezydentów

Jak w pełni zatrzymać degradację kształcenia młodych medyków

Podczas X Kongresu Wyzwań Zdrowotnych Wiceminister Nauki i Szkolnictwa Wyższego prof. Marek Gzik w klarowny sposób zapowiedział, że kierunki lekarskie niespełniające standardów akredytacyjnych będą zamknięte.

Wiceminister zaznaczył także, że resort będzie zabiegał o przeniesienie studentów zamykanych kierunków na inne renomowane uczelnie, na których ci młodzi ludzie będą mogli kontynuować studia. Przedstawiciel społeczności akademickiej z uczelni zrzeszonej w KRAUM zwrócił uwagę, że będzie to możliwe, jeżeli będą spełnione przede wszystkim

efekty kształcenia obowiązujące na kierunku lekarskim uczelni przyjmującej takiego studenta albo studentkę.

Jako Porozumienie Rezydentów otrzymaliśmy także do opiniowania projekt zmian dotyczących standardów kształcenia (...) Jest to spełnienie naszych postulatów, które rok temu zawarliśmy w stanowisku wyrażającym sprzeciw wobec degradacji kształcenia na kierunku lekarskim, które poparło 62 organizacji. ●

Wład Krajewski
Zarząd Porozumienia Rezydentów OZZL



• Sławomir Mentzen podczas konferencji prasowej po zakończeniu spotkania z prezydentem Andrzejem Dudą.
18.03.2025 Warszawa

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Kampania wyborcza Mentzena

My, seniorzy odrobiliśmy lekcję historii



Przemysław Wiszniewski

Autor jest znanym warszawskim opozycjonistą ulicznym, członkiem władz Otwartej Rzeczypospolitej, tawnikiem II kadencji w Sądzie Najwyższym

Prasa donosi, że profaszystowski Mentzen z Konfederacji, ażeby zdobyć wyższe oparcie, chce swój propagandowy przekaz przepoić treściami adresowanymi do seniorów. Dotychczas bowiem był idolem młodzieży (wszechpolskiej?), lecz ten elektorat liczebnie już mu nie wystarcza. Chce zabiegać o głosy mojego pokolenia.

Niedawno podczas sejmowej komisji śledczej jeden ze świadków zakpił, że nie pamięta rozmaitych faktów z przeszłości, gdyż jest emerytem. Emerytem mundurowym, a więc bardzo młodym. Komisja przywołała go do porządku, by nie sztychł sobie z ludzi w starszym wieku.

W tym roku, za niespełna miesiąc, skończę sześćdziesiąt lat. Mam wśród znajomych głównie emerytów i emerytki, ponieważ taki był skład KOD-u, zaś moi przyjaciele wywodzą się z tego środowiska, z lat 2015 – 2023.

Ageizm, jest jedną z form dyskryminacji, uprzedzeń i wykluczania ze względu na wiek. To forma stereotypu, że ludzie w określonym wieku są nic nie warci. Równie fatalne podejście społeczne, jak dyskryminacja ze względu na pochodzenie etniczne, pleć, rasę, narodowość, wyznanie, niepełnosprawność, orientację seksualną.

W skrócie, młodszy uważają starszych za naiwnych pierdzieli, którym można wmówić wszystko, ponieważ ich władze umysłowe są jakoby stepione.

Kłam tej teorii zadają właśnie moi przyjaciele z opozycji ulicznej, niezwykle racjonalni, roztropni i odważni, zaangażowani, ofiarni.

Tu pojawia się zjawisko socjologiczne zwane konfliktem pokoleń. Oznacza, że młodzi wolą wyważać otwarte drzwi zamiast korzystać z doświadczenia rodziców, czyli wolą uczyć się na własnych błędach. Kwestionują świat zastany, dzięki czemu trwa modernizacja. Gdyby bowiem nie kwestionowali, świat trwałby w marazmie. Dlatego konfliktowi pokoleń towarzyszy ciekawe zjawisko, że wkraczający w dorosłe życie wolą identyfikować się z dziadkami, niż z rodzicami. Tak to się toczy sinusoidalnie i naprzemiennie.

Jeśli Mentzen chce adresować jakikolwiek przekaz do seniorów, niech pamięta, że jesteśmy strażnikami pamięci, że pamiętamy jego tzw. „Piątkę Mentzena”, która stanowi kalkę ideologii faszystowskiej

Obserwuję młode pokolenie i staram się raczej podziwiać, niż zręczyć. Widzę wady, ale wolę dostrzegać i eksponować zalety. Młody wiek wprawdzie siłą rzeczy ma mniej życiowych doświadczeń, lecz więcej energii i zapału, co jest wartością samą w sobie. My jako młodzież podważaliśmy autorytet rodzicielski, nasi rodzice będąc w młodym wieku czynili to także, i tak czynią nasze dzieci, a potem wnuki, że by tym dzieciom dać popalić.

Jesteśmy społeczeństwem, które nieuchronnie się starzeje. Stanęliśmy w obliczu katastrofy demograficznej. Nie ma dzieci statystycznie mogących zastąpić naturalną kolej rzeczy w społeczeństwach wysokorozwiniętych.

Nie wiadomo do końca, dlaczego tak się dzieje, bo logicznie biorąc, powinno być odwrotnie. To biedne społeczeństwa mają wyraźny wzrost urodzeń na przekór rzeczywistości, choćby ekonomicznej.

Jeśli Mentzen chce adresować jakikolwiek przekaz do seniorów, niech pamięta, że nie jesteśmy naiwni, że jesteśmy strażnikami pamięci, że pamiętamy jego tzw. „Piątkę Mentzena”, która stanowi kalkę ideologii faszystowskiej. Dla nas to wystarczające ostrzeżenie, by Mentzen skreślić z listy, niezależnie od tego, co przyobiecą jako gruszki na wierzbie.

I podobnie jest z Nawrockim, równie podłą personą, co Mentzen, i równie mało wiarygodną. Jest ideologicznym bliźniakiem zarówno Dudy, jak i Mentzena. Wszyscy oni prezentują ideologię narodowego socjalizmu, a my – seniorzy – odrobiliśmy lekcję historii, albo z przekazów rodzinnych, albo wręcz na własnej skórze.

My, seniorzy, z wielką uwagą i niezależnością obserwujemy ten świat. Próbowaliśmy go naprawiać żmudnie i chyba nam się udało. Szkoda, że ten kraj stracił ponurą kaczystowską dekadę, podczas której rząd niszczył i dewastował, co tylko mógł, okradał nas i napychał sobie kieszenie, a także próbował nas zdemoralizować, wmawiając, że dobrze jest być biernym i podporządkowanym, że dobrze być złym i zionącym nienawiścią, że należy trzymać raczej z Putinem, niżli Unią Europejską.

Wierzę, że Trzaskowski zwycięży i dopełni się dzieło naprawy Rzeczypospolitej ku naszej, seniorów, radości, że odczujemy ulgę i będziemy mogli oddać się już bez reszty naszym hobby, bo będziemy bezpieczni. Wprawdzie nad Europą zawisło widmo wojny, ale z tak odpowiedzialnymi politykami, jak Rafał można temu zagrożeniu stawić czoła z nadzieją na wygraną Europy i naszego świata. ●

• **Wyborcza To Wy. Piszcze:**
listy@wyborcza.pl

Wyczekiwana premiera w Narodowym Starym Teatrze w Krakowie

ZAMACH PODCZAS
„WYZWOLENIA”

• Spektakl „Zamach na Narodowy Stary Teatr. Narodziny narodu”. Na zdjęciu - Radosław Krzyżowski i Dorota Segda

FOT. NATALIA KABANOW / NARODOWY STARY TEATR IM. HELENY MODRZEJEWSKIEJ

Ten spektakl o śmierci, cierpieniu, żałobie i strachu jest dziwnie lekki.

Witold Mrozek

W najnowszym spektaklu Narodowego Starego Teatru premierę „Wyzwolenia” Stanisława Wyspiańskiego przerywa zamach terrorystyczny. Są ofiary śmiertelne. Jak Polska poradzi sobie z tą tragedią? Opowiadanie o wystawianiu „Wyzwolenia” jako punkt wyjścia do namysłu nad rolą teatru w polskim społeczeństwie ma długą tradycję. Co najmniej, powiedzmy, od Agnieszki Holland do Bronisława Wildsteina. Holland wokół prób do „Wyzwolenia” w peryferyjnym teatrze osnuła swoich „Aktorów prowincjonalnych”, głośny film z 1979 roku, Wildstein robił aluzję do sztuki Wyspiańskiego w 2021 roku w dramacie „Komedianci, czyli Konrad umiera” – wystawionej w Teatrze TV pisowskiej satyrze

na liberalne środowiska artystyczne i #metoo. Co do tej rozmowy dokłada przedstawienie „Zamach na Narodowy Stary Teatr. Narodziny narodu” w reżyserii Jakuba Skrzywanka?

To była jedna z najbardziej wyczekiwanych premier tego sezonu – i pierwsza praca Jakuba Skrzywanka w Narodowym Starym Teatrze, którego ten trzydziestotrzyletni reżyser został niedawno dyrektorem artystycznym.

Spektakl Skrzywanka zaczyna się od Wyspiańskiego, od dialogu Konrada (Radosław Krzyżowski) z Muzą (Dorota Segda). Wokół rozkręca się przerysowany teatr narodowej wyobraźni. Rytmiczny, kanciasty, formalnie wyostrzony polonez (za choreografię odpowiadała tu Agnieszka Kryst, za muzykę – Karol Nepelski), kościelne sztandary z wyobrażeniami smoleńskiego tu-polewa czy Jana Pawła II przedstawione go w sposób przypominający obrazy Matejki. Właściwie chętnie zobaczyłbym więcej tego „Wyzwolenia”. Ale nie zobaczę – bo wszystko to przerywa tytułowy zamach. Nie zaskakuje, bo od początku spektaklu trwa odliczanie do zamachu. Czekamy jednak w napięciu, jak w teatrze pokazać atak na teatr.

Oglądamy sfilmowane sceny szturm, widzimy policję na Placu Szczepańskim, drony i jednostki bojowe, wygenerowane jako deep fake'i słuchamy przemówień polityków: Donalda Tuska, Donalda Trumpa, Tomasza Siemoniaka czy Andrze-

ja Dudy (materiały te są zresztą, jak się zdaje z ostrożności, wyraźnie oznaczone napisami „DEEP FAKE”). To wszystko jest szalenie atrakcyjne, efektowne – jak worki ze zwłokami zalegające w Sali Modrzejskiej, przestrzeni przylegającej w Starym Teatrze do sceny – wychodząc na przerwę w spektaklu, uczestniczymy w nim cały czas jako artystycznej instalacji.

Grający Konrada aktor z przerwane go „Wyzwolenia” przeżył zamach, bo uciekł. A Skrzywanek wraz z współautorem scenariusza Janem Czaplińskim uciekli od pytania, kto właściwie dokonał zamachu. Prześlizgują się też jedynie nad narastającą po ataku islamofobią (choć islamici jako potencjalni sprawcy zostają wykluczeni), nic prawie nie mówią o politycznych kon-

sekwencjach masakry, o rzeczywistości narastających dziś przecież wokół nas lękach i obsesji bezpieczeństwa.

Jest o tym właściwie jedna scena, w której publiczność ma ćwiczyć ewakuację z widowni. Gdy w rzeczywistej Polsce kandydaci na prezydenta licytują się na niechęć do obcych, w tym politycznym spektaklu temat ten jest potraktowany zdumiewająco ostrożnie, szczególnie, gdy pomyślimy, że Skrzywanek był asystentem Olivera Frlijcia przy słynnej „Kłątwie” z Teatru Powszechnego (2017) – gdzie jedna z mocniejszych scen mówiła o nienawiści do muzułmanów właśnie.

Zamiast tego twórcy „Zamachu...” skupiają się na pokazywaniu upamiętniania ofiar, tworzenia wokół tragedii kultu. To, właśnie jak się zdaje, mają być tytułowe „Narodziny narodu”. Jeśli naród ma być wspólnotą pamięci, złączoną doświadczeniem śmierci i utraty – to Czaplińskiemu i Skrzywankowi niespecjalnie udaje się powiedzieć coś szczególnego o tym procesie.

CZY MUSK POWINIEN SIĘ BAĆ?

Warto porównać najnowszą premierę Skrzywanka w Starym Teatrze ze „Śmiercią Jana Pawła II”, głośnym spektaklem tego samego reżysera z Teatru Polskiego w Poznaniu (premiera: 5 lutego 2022). Internetowe żarty z papieskiego kultu i z godziny

To była jedna z najbardziej wyczekiwanych premier tego sezonu – i pierwsza praca Jakuba Skrzywanka w Narodowym Starym Teatrze, którego ten trzydziestotrzyletni reżyser został niedawno dyrektorem artystycznym

21:37 spotykały się tam z próbą rekonstrukcji umierania cierpiącego starego człowieka i przywołania wspomnień tych, dla których było to ważne duchowe przeżycie. Ironiczny dystans w osobiwy sposób spotykał się z przejściem i powagą. Tymczasem w „Zamachu na Narodowy Stary Teatr” biegunkpiny dominuje. I nie jest to chyba do końca zamierzone.

Jasne, Grzegorz Mielczarek jako prezes „Stowarzyszenia Rodzin Ofiar Zamachu na Narodowy Stary Teatr” świetnie wczuwa się w wykorzystującego do o narcystycznych popisów starzejącego się mężczyzny z artystycznymi ambicjami. Barda, konferensjera, animatora wspólnoty. Znam takie obrazy, bo pisałem dla „Wyborczej” choćby o jubileuszowych koncertach Jana Pietrzaka. Nie wiem, czy Grzegorz Mielczarek albo reżyser z dramaturgiem też chadzali na takie imprezy, ale wydaje się to dobrze podpatrzone.

Problem polega jednak na tym, że o ile w Starym Teatrze udało się pokazać przekonująco drobnego cwaniaka, akwizytora narodowych wzruszeń – tak obrazy żałoby i utraty są potraktowane powierzchownie. Ten spektakl o śmierci, cierpieniu, żałobie i strachu jest, co dość zaskakujące, dziwnie lekki.

Kulminacja tej dziwności następuje, gdy pod koniec przedstawienia napisy obwieszczają nam, że Unia Europejska – za powstałe w następstwie kar długie – znacjonalizowała amerykańskie platformy społecznościowe, by służyły od teraz edukacji i kulturze.

Nie wiem do końca, czy śmiejemy się z tego, że w spektaklu pada żart z Elona Muska, czy dlatego, że ten spektakl taki naiwny. Dla Skrzywanka, który w płomiennych manifestach opowiada, że chciałby w teatrze nie bać się marzyć i marzyć o tym, by przestać się bać, naiwność nie jest zresztą pewnie szczególnie kłopotliwym zarzutem.

FARSA WYGRYWA Z THRILLEREM

Ten optymizm wydaje mi się jednak podejrzenie łatwy. I jest możliwy chyba dlatego, że Skrzywanek – znany przecież przede wszystkim jako twórca teatru politycznego – o dziwo nie zagłębia się w polityczne czy społeczne konteksty i znaczenia zamachu, który inscenizuje, ani w spiskowe teorie na jego temat – choć czas na to mógłby się znaleźć w ponad trzygodzinnym spektaklu.

Są za to apele poległych, rocznice, społeczny ruch wokół tragedii... Podstawową analogią, która nasuwa się polskiemu widzowi „Zamachu na Narodowy Stary Teatr”, jest oczywiście katastrofa smoleńska. I choć to oczywiście bardzo efektowne felietonowe zestawienie, to w spektaklu Skrzywanka niecałkiem się udaje. Smoleńsk pojawiał się nieraz w polskim teatrze, zarówno w refleksyjnym spektaklu o żałobie – jak „I będą święta” – monodram Agnieszki Przepiórskiej w Teatrze Konsekwentnym (2012) czy w dosadniejszych przedstawieniach, jak „Smoleńsk Late Night Show” w reż. Jakuba Żalasy w Teatrze Nowym w Łodzi (2022), „Spisek smoleński” Lecha Raczaka (2015), czy też „Mity rzeczywistości: O dwóch takich, co ukradli księżyc” Krzysztofa Minkowskiego w Gorki Theater w Berlinie (2016) albo „Odłot” Anny Augustynowicz według tekstu Zenona Fajfera. W sprawie Smoleńska teatr potrafił być nieraz dość brutalny. Myśl o tym, że polskie państwo nie umiało zapewnić bezpieczeństwa swoim najważniejszym przedstawicielom, jest przecież potworna – nie mniej niż spiskowa teoria o zamachu.

Tymczasem katastrofie ze spektaklu Skrzywanka brakuje tego ciężaru. Tam, gdzie mógłby być thriller, jest farsa.

TRUPY W TEATRZE? POLECAM

Ciężar można jednak odnaleźć w relacji, którą w spektaklu Skrzywanka ma widz-

-przetrwaniac zamachu, grany przez Przemysława Przestrzelskiego (młody aktor znany m.in. z „Wesela 2” Wojciecha Smarzowskiego) i nieco groteskowa terapeutka pracująca ze stowarzyszeniem ofiar.

Terapeutkę gra Karolina Staniec. Jej postać jest upiornie intensywna – taką intensywnością, jaką potrafi dać z siebie ta aktorka, która wcześniej grała m.in. ostatnią spaloną w Europie na stosie rzekomą „czarownicę” (w nagradzanym „I tak nikt mi nie uwierzy” Wiktora Rubina i Jolanty Janiczak z teatru w Gnieźnie z 2020 roku).

Widz-Przestrzelski opowiada, że nie wiedział początkowo, że to, co się dzieje tuż obok niego – strzały w teatrze, pierwsze trupy – to już nie spektakl. Takie opowieści faktycznie powracały w relacjach z ataku na rosyjski teatr na Dubrowce, który był jedną z inspiracji spektaklu Skrzywanka. Grany przez Przemysława Przestrzelskiego widz ze spektaklu Skrzywanka myślał, że to co się dzieje w teatrze po wejściu terrorystów, jest „naprawdę zajebyście” i że będzie mógł w końcu polecić jakiś spektakl znajomym.

Terapeutka zmusza widza do ponownego przeżycia sytuacji z teatru, konfrontuje go z przeszłością i traumą. Jakub Skrzywanek często stosuje w swoim teatrze metodę rekonstrukcji – oprócz rekonstruowania ostatnich dni i śmierci Jana Pawła II w poznańskim spektaklu, próbował pokazać też (na podstawie zeznań) gwałt Romana Polańskiego na Samancie Geimer („Opowieści niemoralne” z warszawskiego Teatru Powszechnego, premiera w 2021 roku). Brutalna, najmocniejsza scena terapii z „Zamachu...” jest zarazem pytaniem o granice rekonstrukcji.

DOROTA SEGDA SIĘ WŚCIEKA

Jeśli Skrzywanek próbuje stawiać w swoim spektaklu jakieś tezy, to bardziej na temat teatru niż zamachów czy narodu. Dlatego lepsza niż rozmowa o żałobie jest ostatnia część przedstawienia – gdy osiem lat po tragedii staje się ona tematem powstającego kolejnego spektaklu w Starym Teatrze.

Proces prób przebiega jednak dość wyboiście. Gdy Dorota Segda grająca aktorkę Dorotę Segdę wkurza się na pretensjonalnego i narcystycznego aktora-żółtodzioba (bardzo zabawna epizodyczna rola Kamila Pudlika) czy również pretensjonalnego młodego i ambitnego reżysera z pomysłem na bardzo radykalny spektakl o zamachu (Łukasz Stawarczyk – czy to sceniczne alter ego samego Skrzywanka?) – to naprawdę wierzę w to wkurzenie, inaczej niż w żalobę pokazywaną wcześniej w przydługiej scenie spotkania stowarzyszenia rodzin ofiar. Tamte próby robienia psychologicznego teatru Skrzywankowi nie wychodzą – teatr o teatrze działa tutaj lepiej.

Segda jest tu świetna, a satyra na teatr – dobitna. Jednak znów mam wrażenie, że to ucieczka. Że zamiast powiedzieć w teatrze coś ważnego – Skrzywanek z Czaplińskim mówią, że trudno w teatrze powiedzieć coś ważnego. A może jednak warto spróbować? ●

• **Jan Czapliński, Jakub Skrzywanek, „Zamach na Narodowy Stary Teatr. Narodziny narodu”.** Reżyseria: Jakub Skrzywanek. Scenografia i kostiumy: Natalia Mleczak. Muzyka: Karol Nepelski. Reżyseria światła: Aleksandr Prowaliński. Video: Natan Berkowicz. Obsada: Iwona Budner, Aldona Grochal, Katarzyna Krzanowska, Dorota Segda, Karolina Staniec, Zbigniew W. Kaleta, Radosław Krzyżowski, Paweł Kruszelnicki, Grzegorz Mielczarek, Przemysław Przestrzelski, Kamil Pudlik, Łukasz Stawarczyk.

• Premiera: 21 marca 2025. Narodowy Stary Teatr, Duża Scena. Kolejne pokazy: 25 marca, 12-16 kwietnia, godz. 18.

Babel Music XP

6 muzycznych zachwyków z Marsylii

Wystarczą otwarte uszy i otwarta głowa, żeby się dobrze bawić.

Małgorzata Muraszko

Muzyka to uniwersalny język – stwierdzenie, wydawałoby się, banalne i wyświechtane, doskonale opisuje to, czego doświadczyłam na Babel Music XP w Marsylii. Właśnie wróciłam z trzeciej edycji tego festiwalu.

Czy coś rozumiałam z tekstów piosenek po francusku, portugalsku, w języku lingala czy dialekcie Connacht z Irlandii? Oczywiście, że nie. Ale nóżka mi chodziła.

Muzyka tych 6 wykonawców zostanie ze mną na dłużej.

• **Yugen Blakrok (na zdjęciu)**



FOLIE DE PENA

Gdyby karierę zaczęła robić w Wielkiej Brytanii, mogłaby być równie znana co Little Simz, jedna z najciekawszych brytyjskich raperek. Gdyby zaczynała w Stanach to, kto wie, może byłaby inspiracją dla ołśnienia tegorocznych nagród Grammy – Doechii. Ale Yugen Blakrok pochodzi z ubożego i przemysłowego obszaru w RPA i chociaż debiutowała w 2013 r., to wciąż mówi o sobie, że jest nową, „debiutującą” artystką.

Na koncie ma współpracę z Kendrickiem Lamarem, ale zamiast grać kartą znanego rapera i z pomocną jego nazwiska zdobywać uznanie i kontrakty, Yugen idzie swoją drogą. A przy okazji opowiada o społecznych dysproporcjach i niesprawiedliwości, mizoginii wplatając w swoją muzykę elementy afrykańskiego mistycyzmu.

• **Expéka**

Na scenę wpadli, energicznie gwizdząc, przy skocznym rytmie perkusji i bębnow. Członkowie Expéki pochodzą z Martyniki i Gwadelupy, wysp na Morzu Karaibskim, zamorskich terytoriów Francji. I w Marsylii można było poczuć karaibski klimat i energię. W ich muzyce przeplata się styl gwoka (łączy śpiew responsoryjny w kreolskim języku Gwadelupy, rytmy grane na bębnach Ka i taniec), hip-hop i jazz. To daje mieszanekę wybuchową.

Chociaż nie znam francuskiego ani kreolskiego, to udzielił mi się taneczny i zabawowy nastrój,

nogi rwały do tańca, a biodra poruszały w rytm muzyki.

• **Séamus & Caoimhe Uí Fhlathart**

Po tym koncercie nic sobie nie obiecywałam, a był naprawdę magiczny. Wszystko za sprawą muzyki rodzeństwa z Irlandii. Są studentami, śpiewają pieśni w starym stylu irlandzkim, sean-nòs, w dialekcie Connacht, którym w regionie Conamara mówi około 7 tys. osób. I jak sami mówią: są wierni swoim korzeniom, ale przenoszą tradycję w XXI w.

Pochodzą z muzycznej rodziny, ich wujkowie komponowali tradycyjne pieśni galicyjskie, więc nic dziwnego, że poszli w stronę muzyki. I bardzo dobrze, bo ich głosy idealnie ze sobą współgrają. Dodawały dramaturgii lirycznym poematom i pieśniom miłosnym.

• **Bab L'bluz**

Sama do końca nie wiem, jak określić to, czego doświadczyłam. Ale byłam zahipnotyzowana śpiewem, energią, charyzmą wokalistki i gitarzystki Yousry Mansour. W fioletowym garniturze wyglądała trochę jak Prince w najlepszych latach swojej świetności, a trochę jak soulowa wokalistka i gitarzystka H.E.R.

Muzyka Bab L'bluz, który tworzy niemniej charyzmatyczny multiinstrumentalista i producent Brice Bottin, jest holdem dla transowej, psychodelicznej i petyckiej muzyki oraz tradycji ludności Gnawa. Marokańskie Bab L'bluz podaje ją w nowoczesnej, psychodeliczno-rockowo-blusowej formie.

• **Kin'Gongolo Kiniata**

Afro-funk na samorobnych instrumentach z recyklingu? Poproszę o więcej! Energia Kin'Gongolo Kiniata, grupy z Kinszasy z Demokratycznej Republiki Konga, rozpalila słuchaczy do czerwoności. Mnie również.

A umówmy się, niewielki odsetek słuchaczy znało język Lingala, w którym Kin'Gongolo grają swoje utwory. Po raz kolejny przekonałam się, że nie trzeba znać języka, żeby dać się porwać muzycznemu szaleństwu.

• **Sami Galbi**

Multiinstrumentalista i wokalista marokańskiego pochodzenia, Sami Galbi, w muzykę elektroniczną wplata elementy folku: marokańskiego chaâbi (ogólcie określenie muzyki popularnej łączącej folk obszarów miejskich i wiejskich) i rai (muzyka powstała w Oranie, która wywodzi się z muzyki ludowej). Brzmi nieprawdopodobnie? A jednak jest możliwe! Galbi wspomnienia muzyczne z dzieciństwa połączył ze swoimi dorosłymi inspiracjami, czyli elektroniką, gitarami i syntezatorami. Efektem jest energetyczna, pulsująca rytmicznie muzyka, która wprawia w drganie ciało i serce. ●

Przed Sądem Rejonowym w Ostrowcu Świętokrzyskim I Wydziałem Cywilnym toczy się sprawa o sygn. akt I Ns 1100/22 z wniosku Zbigniewa Gołtygi z udziałem Doroty Kozdęby, Moniki Brandenburg, Krystyny Świetlik, Mirosławy Kopiś, Anny Fijas, Mieczysława Fijasa, Witolda Fijasa, Piotra Fijasa, Iwony Wojśław, Renaty Bajerskiej, Ryszarda Gajewskiego, Teresy Dudy, Włodzimierza Mierzejewskiego, Elżbiety Ferd i Gminy Nowa Słupia o stwierdzenie zasiedzenia przez posiadacza samoistnego Zbigniewa Gołtygę własności nieruchomości oznaczonej numerem ewidencyjnym 1127, o powierzchni 0,0688 ha, położonej w Nowej Słupi, Gmina Nowa Słupia, powiat kielecki, województwo świętokrzyskie, dla której Sąd Rejonowy w Ostrowcu Świętokrzyskim prowadzi księgę wieczystą nr K110/00024142/1, stanowiącej własność Józefy Gajewskiej.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Ostrowcu Świętokrzyskim i wykazali swoje prawa do wskazanej nieruchomości, bowiem w przeciwnym razie Sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości zgodnie z wnioskiem, jeżeli zostanie ono udowodnione.

Kraj/34368587

**Burmistrz Krynicy-Zdroju
ogłasza drugi przetarg ustny nieograniczony**

na sprzedaż nieruchomości obejmującej działki ewid. nr 397/3 o pow. 0,0452 ha, obj. księgą wieczystą nr NS1M/00005544/8, i nr 398/3 o pow. 0,5741 ha, obj. księgą wieczystą nr NS1M/00013656/5, położone w Krynicy-Zdroju. Cena wywoławcza – 1.850.000,00 zł brutto. Nieruchomości zlokalizowane są w miejscowości Krynica-Zdrój, obrębzie 0002 Krynica Wieś, przy ul. Kraszewskiego, ok. 2 km od centrum miasta. Działki leżą w bezpośrednim sąsiedztwie domów jednorodzinnych oraz szpitala. Działki łącznie stanowią kompleks w kształcie wielokąta nieforemnego, teren o zmiennej topografii. Na działce o nr 398/3 znajdują się pozostałości dawnej zabudowy, sieć kanalizacji deszczowej oraz sieć gazowa średniego ciśnienia. Działki posiadają bezpośredni dostęp do drogi publicznej. Zgodnie z mpzp miasta Krynica-Zdrój, działka leży w terenach usług komercyjnych – symbol terenu 2.U.5. Działki znajdują się w strefie “B” ochrony uzdrowskowej. Nieruchomości nie posiadają obciążeń prawnych i nie są przedmiotem żadnych zobowiązań. Przetarg odbędzie się w dniu 27.05.2025 r. o godzinie 10⁰⁰ w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Krynicy-Zdroju ul. Kraszewskiego 7, parter pok. Nr 14. Wadium w wysokości 185.000,00 zł. (słownie: sto osiemdziesiąt pięć tysięcy złotych), należy wpłacić do dnia 23.05.2025 r. na konto bankowe 26 8802 0002 2001 0000 1401 0002 Bank Spółdzielczy Ziemi Górskich Karpatia. Wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał od zawarcia umowy sprzedaży w formie aktu notarialnego. Wszelkie koszty związane z nabyciem przedmiotu przetargu ponosi nabywca. Ogłoszenie podaje się do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń tut. Urzędu, stronie internetowej www.krynica-zdroj.pl i BIP na okres 60 dni. Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Inwestycji i Mienia Urzędu Miejskiego w Krynicy-Zdroju ul. Kraszewskiego 7 (pok. nr 34) tel. (18) 4725543.

Kraj/34368510



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Burmistrz Wolina ogłasza

pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż własności nieruchomości rolnych niezabudowanych, położonych w obrębie ewidencyjnym 0002 Wolin:

- **Nieruchomość oznaczona jako działka nr 35 o powierzchni 3,2310 ha.** Klasoużytki: RIVa (0,0100 ha), RIVb (0,7380 ha), RV (2,4830 ha) – Grunty orne. Księga wieczysta nr SZ1K/00010834/3. **Cena wywoławcza: 1.938.600,00 zł** (słownie: jeden milion dziewięćset trzydzieści osiem tysięcy sześćset złotych).
- **Nieruchomość oznaczona jako działka nr 60 o powierzchni 1,7847 ha.** Klasoużytek: RIVb – Grunty orne. Księga wieczysta nr SZ1K/00010680/8. **Cena wywoławcza: 1.070.820,00 zł** (słownie: jeden milion siedemdziesiąt tysięcy osiemset dwadzieścia złotych).
- **Nieruchomość oznaczona jako działka nr 61 o powierzchni 1,0389 ha.** Klasoużytek: RIVb – Grunty orne. Księga wieczysta nr SZ1K/00010831/2. **Cena wywoławcza: 623.340,00 zł** (słownie: sześćset dwadzieścia trzy tysiące trzysta czterdzieści złotych).
- **Nieruchomość oznaczona jako działka nr 62 o powierzchni 2,1436 ha.** Klasoużytki: RIIBb (1,1496 ha), RIVb (0,9940 ha) – Grunty orne. Księga wieczysta nr SZ1K/00004730/9. **Cena wywoławcza: 1.286.160,00 zł** (słownie: jeden milion dwieście osiemdziesiąt sześć tysięcy sto sześćdziesiąt złotych).

Sprzedaże podlegają zwolnieniu z podatku od towarów i usług.

Nieruchomości będące przedmiotem niniejszego ogłoszenia nie są objęte obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego ani nie wydano dla nich decyzji o warunkach zabudowy.

Zgodnie z obowiązującym *Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Wolin*, działki nr 35, 60, 61 i 62 znajdują się w strefie usługowej. W dniu 30 października 2024 r. Rada Miejska w Wolinie podjęła uchwałę nr VIII/86/24 w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Wolin terenu położonego w obrębie nr 2 w mieście Wolin. Powyższa uchwała obejmuje działki będące przedmiotem niniejszego ogłoszenia.

Nieruchomości będące przedmiotem niniejszego ogłoszenia są nieruchomościami rolnymi w rozumieniu ustawy z dnia 11 kwietnia 2003 r. o kształtowaniu ustroju rolnego (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 423).

Pierwszy przetarg ustny nieograniczony, będący przedmiotem niniejszego ogłoszenia, odbędzie się w dniu 2 czerwca 2025 r., w Dworku Wolińskim przy ul. Zamkowej 23a w Wolinie, o godzinie 11.00.

Na każdą z działek przeprowadzona zostanie osobna licytacja. Kolejność licytacji będzie zgodna z kolejnością działek wymienionych na początku niniejszego ogłoszenia.

Wadium w pieniądzu w wysokości 10% ceny wywoławczej poszczególnej działki, należy wpłacić przelewem na konto Urzędu Miejskiego nr: 67 9393 0000 0000 0156 2000 0050 w Banku Spółdzielczym w Wolinie. Wpłaty wadium należy dokonać tak, aby środki pieniężne zostały zaksięgowane na powyższym rachunku bankowym najpóźniej w dniu 27 maja 2025 r.

W tytule przelewu należy wskazać na którą z działek wpłacane jest wadium.

O wysokości postąpienia decydują uczestnicy przetargu, z tym, że **postąpienie nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej, z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.**

Wadium oferenta, który wygra przetarg, zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości, natomiast innym oferentom zostanie niezwłocznie zwrócone. Wadium nie podlega zwróceniu, jeżeli osoba, która wygra przetarg, uchyli się od zawarcia umowy notarialnej.

Szczegółowych informacji na temat przetargu udzielają pracownicy Referatu Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Wolinie (ul. Zamkowa 23), pokój nr 8, tel. 512 348 852, w godzinach pracy Urzędu. W Referacie znajduje się do wglądu opinia geotechniczna dla obszaru ze sprzedawanymi działkami – kontrolne badania geotechniczne, których celem było wstępne zbadanie warunków gruntowo – wodnych i ocena przydatności podłoża dla planowanych inwestycji budowy obiektów kubaturowych.

Pełne ogłoszenie wraz z załącznikami i warunkami nabycia nieruchomości przez osoby niebędące rolnikami indywidualnymi, znajduje się na stronie internetowej <https://gminawolin.pl/> w zakładce „nieruchomości na sprzedaż” oraz: <http://bip.gminawolin.pl/strony/menu/35.dhtml> , a także zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Wolinie do dnia 02.06.2025 r.

Wolin, dnia 21 marca 2025 r.

Kraj/34368539

PREZYDENT MIASTA STARGARD
działając na podstawie art. 38 ust. 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 ze zm.)

ODWOŁUJE

III przetargi ustne nieograniczone na sprzedaż nieruchomości gruntowych niezabudowanych położonych w obrębie 23 miasta Stargard na terenie Parku Przemysłowego Nowoczesnych Technologii (**KW SZ1T/00111729/0**) oznaczonych w ewidencji gruntów i budynków numerami działek:

- 1) **239 i 281** o łącznej powierzchni 1,2968 ha – termin przetargu wyznaczony był na dzień **23 kwietnia 2025 r.** o godz. 10:00 w siedzibie Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. przy ul. Andrzeja Struga 29 w Stargardzie.
- 2) **282** o powierzchni 1,5165 ha – termin przetargu wyznaczony był na dzień **23 kwietnia 2025 r.** o godz. 10:30 w siedzibie Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. przy ul. Andrzeja Struga 29 w Stargardzie.

Powodem odwołania przetargów jest konieczność uzgodnienia sposobu zagospodarowania nieruchomości, w związku z istniejącą na tym terenie siecią elektroenergetyczną, który zapewni właściwą eksploatację sieci lub warunki ewentualnego jej przełożenia.

Informacja o odwołaniu przetargu została umieszczona w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.stargard.pl i stronie www.tbs.stargard.pl

Kraj/34368589

Syndyk Masy Upadłości w postępowaniu upadłościowym IDS-BUD S.A. w upadłości z siedzibą w Warszawie, prowadzonym przed Sądem Rejonowym dla m. st. Warszawy w Warszawie, XVIII Wydział Gospodarczym ds. Upadłościowych i Restrukturyzacyjnych pod sygn. akt WA1M/GUp/24/2022, ogłasza przetarg (aukcje) przedmiotem którego jest **prawo własności nieruchomości gruntowej położonej w Łodzi przy ul. Sienkiewicza, stanowiącej działkę ew. o nr 55/4 o pow. 0,0422 ha w obrębie S-8**, dla której Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieście w Łodzi, XVI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi KW nr **LD1M/00129811/2**.

Cena wywoławcza Przedmiotu przetargu wynosi **185.517,21 zł** (sto osiemdziesiąt pięć tysięcy pięćset siedemnaście złotych i 21/100) **brutto**, z czego: kwota 150.827,00 zł netto oraz podatek VAT w stawce 23% w wysokości 34.690,21 zł.

Oferty należy składać w formie pisemnej do dnia **31 maja 2025 r.** na adres: Sąd Rejonowy dla m. st. Warszawy w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy ds. Upadłościowych i Restrukturyzacyjnych, ul. Czerniakowska 100A, 00-454 Warszawa. Decydująca jest data wpływu oferty do sądu. Oferta, która wpłynęła do sądu po terminie nie będzie rozpatrywana.

Oferta wraz z wymaganymi dokumentami powinna być umieszczona w zamkniętej kopercie, którą należy umieścić w drugiej, większej kopercie. Każda z tych kopert powinna być zaadresowana do wskazanego sądu wraz z podaniem sygnatury akt WA1M/GUp/24/2022 oraz dopiskiem: „**NIE OTWIERAĆ – OFERTA PRZETARGOWA w postępowaniu upadłościowym IDS-BUD S.A. – Nieruchomość nr KW LD1M/00129811/2**” i zawierać dokładne oznaczenie składającego ofertę.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest m.in. wpłacenie **wadium** w wysokości **15.000,00 zł** (piętnaście tysięcy złotych). Wadium należy wpłacić przelewem na rachunek bankowy masy upadłości IDS-BUD S.A. w upadłości w banku BNP Paribas Bank Polska S.A. w Warszawie o nr 53 1600 1462 1744 7910 9000 0003 z dopiskiem „**Przetarg – sygn. akt. WA1M/GUp/24/2022, Nieruchomość nr KW LD1M/00129811/2**” najpóźniej do dnia stanowiącego ostatni dzień terminu wyznaczonego do składania ofert, przy czym liczy się faktyczny termin uznania kwoty wadium na rachunku bankowym.

Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi na posiedzeniu jawnym dnia 02 lipca 2025 r. o godz. 09:00 w budynku Sądu Rejonowego dla m. st. Warszawy w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy ds. Upadłościowych i Restrukturyzacyjnych, ul. Czerniakowska 100A, 00-454 Warszawa w **sali nr 14**. Oferty będą otwierane i rozpoznawane przez syndyka w obecności Sędziego komisarza i przybyłych oferentów. Jeśli zostanie złożona więcej niż jedna oferta spełniająca warunki przetargu, syndyk zarządzi przeprowadzenie aukcji (przetarg ustny) wśród wszystkich obecnych oferentów, których oferty nie zostały odrzucone.

Operat szacunkowy nieruchomości z dnia 28 lipca 2023 r. jest dostępny do wglądu w aktach sprawy o sygn. akt: WA1M/GUp/24/2022 prowadzonych w Krajowym Rejestrze Zadłużonych (KRZ) oraz w Kancelarii Syndyka Tycjana Saltarskiego – Al. Komisji Edukacji Narodowej 55 lok. 27, 02-797 Warszawa w godz. 8.00 – 15.00. Operat może być udostępniony przez Syndyka również w formie skanu za pośrednictwem poczty e-mail lub usługi „Dropbox”. Syndyk udostępni Operat po złożeniu przez zainteresowanego oświadczenia o poufności. Wzór oświadczenia o poufności oraz szczegółowe Warunki przetargu i aukcji są dostępne do pobrania na stronie internetowej Syndyka www.saltarski.com.

Wszelkie informacje o przedmiocie i warunkach przetargu można uzyskać za pośrednictwem e-mail: kancelaria@saltarski.com.

Zapraszam do udziału w przetargu
Syndyk Tycjan Saltarski

www.infopublikator.pl

Kraj/34368121

Przed Sądem Rejonowym w Ostrowcu Świętokrzyskim I Wydziałem Cywilnym toczy się sprawa o sygn. akt I Ns 696/24 (poprzednio sygnatura I Ns 1072/22) z wniosku Edyty Bidzińskiej z udziałem Michała Majewskiego, Andrzeja Majewskiego, Andrzeja Stachuczy, Jerzego Stachuczy, Katarzyny Wrony, Aleksandry Sołtyś, Tomasza Żółtek, Lucyny Majewskiej, Haliny Kubaszczuk, Alicji Gontarczyk, Ilony Celary, Katarzyny Żłobekkiej, Wandy Ewers, Małgorzaty Młynek, Jacka Niewadzi, Urszuli Kaczmarek, Zdzisławy Majewskiej, Mariana Majewskiego, Edwarda Majewskiego, Małgorzaty Majewskiej – Nowak, Kazimierza Majewskiego i Stanisława Majewskiego o stwierdzenie nabycia przez Stanisława i Wiesławę Majewskich, na zasadach ustawowej wspólności majątkowej małżeńskiej, posiadaczy samoistnych, z dniem 04 listopada 1971 roku, własności działek ewidencyjnych:

- o numerze 110 o powierzchni 0,0500 ha;
 - o numerze 171 o powierzchni 0,6600 ha;
 - o numerze 23 o powierzchni 0,5400 ha;
 - o numerze 60 o powierzchni 1,0100 ha;
 - o numerze 109 o powierzchni 0,1000 ha;
 - o numerze 170 o powierzchni 1,3200 ha,
- położonych w obrębie Wycinka, Gminie Bałtów, powiat ostrowiecki, województwo świętokrzyskie, dla których nie ma urzędzonej księgi wieczystej ani zbioru dokumentów,
- o numerze 975 o powierzchni 0,8200 ha;
 - o numerze 1029 o powierzchni 0,1800 ha;
 - o numerze 416/1 o powierzchni 0,2700 ha;
- położonych w obrębie Lemierze, w Gminie Bałtów, powiat ostrowiecki, województwo świętokrzyskie, dla których nie ma urzędzonej księgi wieczystej ani zbioru dokumentów.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Ostrowcu Świętokrzyskim i wykazali swoje prawa do wskazanej nieruchomości, bowiem w przeciwnym razie Sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości zgodnie z wnioskiem, jeżeli zostanie ono udowodnione.

Kraj/34368548

Syndyk masy upadłości FTK Sp. z o.o. z siedzibą w Krasnymstawie (sygn. akt IX GUp 13/18) **oferuje do sprzedaży nieruchomość gruntową zabudowaną - prawo wieczystego użytkowania działki nr 2876/1 o powierzchni 2,2846 ha zabudowanej obiektami produkcyjno-magazynowym o łącznej powierzchni 33 497 m² dla której prowadzona jest przez Sąd Rejonowy w Krasnymstawie IV Wydział Ksiąg Wieczystych księga wieczysta nr ZA 1K/00057945/4- cena netto 2 800 000 zł.**

Oferty należy kierować na adres: Biuro syndyka masy upadłości FTK sp. z o.o. ul. Rapackiego 12/4, 20-150 Lublin w terminie do dnia **11 kwietnia 2025 r.**

Szczegółowe informacje dotyczące nieruchomości można uzyskać w biurze syndyka lub telefonicznie pod nr 601 37 51 35 lub 603 077 069 oraz na stronie internetowej www.syndyk-lubelskie.pl

Kraj/34368516



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

BURMISTRZ MIASTA MALBORKA

ogłasza w dniu 28 maja 2025 r. o godz. 10.00

drugi ustny przetarg nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości gruntowych niezabudowanych, stanowiących własność Miasta Malborka

1. Opis nieruchomości

Nieruchomości gruntowe niezabudowane, położone w obrębie 14 miasta Malborka przy Al. Armii Krajowej, mające urzędzoną księgę wieczystą KW GD1M/00022289/8:

I.p.	Nr działki	Pow. w ha	cena wywoławcza brutto (w tym VAT 23%)
1	388	0.2810	1 592 201 zł
2	389	0.1160	659 245 zł

2. Warunki nabycia nieruchomości:

Wadium w kwocie **150 000 zł** (sto pięćdziesiąt tysięcy złotych) za działkę nr 388 oraz **60 000 zł** (sześćdziesiąt tysięcy złotych) płatne najpóźniej do **23 maja 2025 r.** przelewem na konto depozytowe Miasta Malborka prowadzone w PKO BP SA nr 60 1020 1811 0000 0402 0339 9631. Za datę zapłaty uznaje się datę zaksięgowania środków na koncie Miasta Malborka.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miasta Malborka Pl. Stowiański 5 w Malborku.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Rozwoju i Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miasta Malborka w godzinach urzędowania (tel. 556290400 w. 458, 470, 471, 472, 475 i w zakresie zabudowy w. 431, 432).

Burmistrz Miasta Malborka zastrzegaa sobie prawo odwołania przetargu.

Pełny tekst ogłoszenia znajduje się na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Malborka i na stronie www.bip.malbork.pl

Kraj/34368674

Znak:SPN.III.747.5.2025

Kielce, dnia 21 marca 2025 r.



WOJEWODA ŚWIĘTOKRZYSKI

Na podstawie art. 8 ust. 1 pkt 3 i ust. 1a Ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (t. j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1286 ze zm.) oraz art. 10, art. 49 i art. 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t. j. Dz. U. z 2024 r., poz. 572)

WOJEWODA ŚWIĘTOKRZYSKI

zawiadamia, że na wniosek Polskiej Spółki Gazownictwa sp. z o. o. z siedzibą w Tarnowie, działającej przez pełnomocnika, z dnia 28.02.2025 r., znak: IP2022_012/0074/25/8, uzupełniony pismami z dnia 19.03.2025 r., znak: IP2022_012/0113/25/8 i znak: IP2022_012/0114/25/8, **zostało wszczęte postępowanie w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycji w zakresie terminalu** regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu polegającej na: budowie gazociągu średniego ciśnienia dn 160 wraz z infrastrukturą towarzyszącą, przyłącza gazu dn 180, stacji pomiarowej Q=3150 m3/h na przyłączy gazu wraz z infrastrukturą towarzyszącą oraz rozbiórce nieczynnej kanalizacji deszczowej w ramach zadania pn.: „Realizacja umowy przyłączeniowej: MEC Sp. z o.o. Ostrowiec Św. ul. Jana Samsonowicza 2”.

Przedmiotowe postępowanie obejmuje nieruchomości lub ich części **położone w powiecie ostrowieckim, w mieście Ostrowiec Świętokrzyski**, oznaczone w ewidencji gruntów i budynków numerami działek:

jednostka ewidencyjna: 260701_1 Ostrowiec Świętokrzyski

obręb 0033, arkusze 1, numery ewidencyjne działek: 18, 19/4 (KI10/00018090/6), 19/6 (KI10/00048069/9), 19/7 (KI10/00013502/3), 21/6 (KI10/00048069/9), 21/7 (KI10/00012654/6), 23/6 (KI10/00048069/9), 23/7 (KI10/00010719/6), 25/6 (KI10/00048069/9), 25/7 (KI10/00056683/8), 27/5, 27/6 (KI10/00048069/9), 27/7, 33/4 (KI10/00012654/6), 33/5 (KI10/00048069/9), 33/6 (KI10/00070374/3), 37/12 (KI10/00012654/6), 37/13 (KI10/00048069/9), 37/14 (KI10/00070375/0), 39/4 (KI10/00045873/7), 39/5 (KI10/00048069/9), 39/6 (KI10/00045873/7), 46/1 (KI10/00057146/9), 47/6 (KI10/00016039/7), 47/7 (KI10/00048069/9), 47/8 (KI10/00016039/7),

obręb 0033, arkusze 2, numery ewidencyjne działek: 17/1 (KI10/00016785/1), 18 (KI10/00011682/4), 21/2 (KI10/00022691/0), 21/11 (KI10/00022691/0), 21/17 (KI10/00016531/6), 32 (KI10/00014414/6), 33/2 (KI10/00013934/0), 34/2, 35/2 (KI10/00071870/7), 36/6 (KI10/00010240/7), 37/6 (KI10/00022613/0), 38/1 (KI10/00016785/1), 38/14 (KI10/00057022/4), 39/19 (KI10/00026279/4), 39/20 (KI10/00026279/4), 39/22 (KI10/00016531/6), 39/23 (KI10/00026279/4), 39/25, 44/3 (KI10/00063373/4), 44/4 (KI10/00039449/1), 45 (KI10/00013934/0), 46 (KI10/00021625/0), 47 (KI10/00011519/1), 48, 49/2 (KI10/00064138/2), 74/3 (KI10/00018090/6), 74/4 (KI10/00018090/6), 74/9 (KI10/00062055/2), 74/10 (KI10/00015685/3), 74/13

(KI10/00061745/9), 75/2 (KI10/00018090/6), 75/4, 76/3 (KI10/00018090/6), 76/4 (KI10/00072102/0), 77/1 (KI10/00048069/9), 77/2 (KI10/00018090/6), 80 (KI10/00010240/7),

obręb 0029, arkusze 1, numery ewidencyjne działek: 9/1 (KI10/00018090/6), 9/2 (KI10/00018090/6), 10/8 (KI10/00062545/4), 10/9 (KI10/00062545/4), 13/6 (KI10/00062545/4), 13/7 (KI10/00048069/9), 13/9 (KI10/00048069/9), 13/10 (KI10/00062545/4), 14/8 (KI10/00012867/2), 14/9 (KI10/00048069/9), 17/1 (KI10/00057146/9), 17/2 (KI10/00071616/9), 19/6 (KI10/00048069/9), 19/11 (KI10/00046366/7), 19/12 (KI10/00048069/9), 24/2 (KI10/00057146/9), 24/6 (KI10/00039922/1), 54/1, 56/3 (KI10/00028346/9), 56/5 (KI10/00062550/2), 56/6 (KI10/00062550/2),

obręb 0029, arkusze 3, numer ewidencyjny działki: 84 (KI10/00044374/2),

obręb 0029, arkusze 4, numery ewidencyjne działek: 1/3 (KI10/00057457/2), 2/6 (KI10/00059562/5), 3/7 (KI10/00057458/9), 4/3 (KI10/00057457/2), 5/5 (KI10/00057458/9), 12/5 (KI10/00062545/4), 12/6 (KI10/00018090/6), 21/9 (KI10/00062545/4), 21/10 (KI10/00018090/6), 60/3, 65 (KI10/00044374/2),

obręb 0023, arkusze 6, numery ewidencyjne działek: 44/1 (KI10/00036587/9), 44/3 (KI10/00051563/6), 44/8 (KI10/00036587/9).

Niniejsze postępowanie prowadzone jest w oparciu o przepisy ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (t. j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1286 ze zm.), zwanej dalej specustawą gazową oraz ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t. j. Dz. U. z 2024 r., poz. 572), zwanej dalej Kpa.

Przedmiotem niniejszego postępowania w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu jest m.in.: określenie terenu objętego inwestycją tj.: granic obszaru, w stosunku do którego decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu ma wywołać skutek, o którym mowa w art. 24 ust. 1 specustawy gazowej oraz oznaczenie nieruchomości w odniesieniu do których nastąpi ograniczenie w sposobie korzystania.

Po doręczeniu zawiadomienia o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu, zgodnie z art. 8 ust. 3 specustawy gazowej, **w przypadku zbycia własności lub prawa użytkownika wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie ww. decyzji nabywca i zbywca są obowiązani zgłosić do tut. organu dane nowego właściciela lub użytkownika wieczystego. Również w przypadku przeniesienia wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkownika wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie ww. decyzji nabywca jest zobowiązany do zgłoszenia do tut. organu danych**

nowego właściciela lub użytkownika wieczystego. Stosownie do art. 8 ust. 3a specustawy gazowej niedokonanie ww. zgłoszeń i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

Ponadto, stosownie do art. 8 ust. 2 pkt 1, pkt 2 i pkt 3 specustawy gazowej, z dniem doręczenia zawiadomienia w odniesieniu do nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu, do dnia w którym decyzja uzyska walor ostateczności:

– nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego nie mogą być przedmiotem obrotu, w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t. j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 ze zm.). Czynność prawna dokonana z naruszeniem zakazu, o którym mowa wyżej, jest nieważna (art. 8 ust. 4 specustawy gazowej),

– nie wydaje się decyzji o pozwoleniu na budowę, a dotyczące się postępowania ulegają zawieszeniu z mocy prawa,

– zawiesza się postępowania o wydanie decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu w rozumieniu ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t. j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1130 ze zm.).

W myśl art. 49 Kpa po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia niniejszego obwieszczenia uznaje się, iż nastąpiło doręczenie zawiadomienia w powyższej sprawie. Publiczne ogłoszenie obwieszczenia następuje poprzez: wywieszenie na tablicy ogłoszeń, zamieszczenie w Biuletynie Informacji Publicznej oraz na stronie podmiotowej – Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego, **Urzędu Miasta Ostrowiec Świętokrzyski** oraz w prasie o zasięgu ogólnopolskim tj. w „Gazecie Wyborczej”.

Zgodnie z art. 10 Kpa Strony mogą zapoznać się z aktami sprawy w Wydziale Skarbu Państwa i Nieruchomości Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach, al. IX Wieków Kielc 3, budynek A, VIII piętro, pok. 810, od poniedziałku do piątku w godzinach: 8:30 – 14:30, a z lokalizacją inwestycji na stronie internetowej – Biuletynu Informacji Publicznej Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach, w zakładce obwieszczenia oraz w terminie do dnia 10.04.2025 r. składać wypowiedzi i zastrzeżenia co do zebranych dowodów i materiałów. Odpowiedzi na uwagi i zastrzeżenia złożone przez strony w trakcie postępowania administracyjnego, znajdują się w uzasadnieniu decyzji Wojewody Świętokrzyskiego. Po wyżej wyznaczonym terminie decyzja zostanie wydana w oparciu o zgromadzone w trakcie postępowania materiały.

Wgląd w akta sprawy nie jest obowiązkowy.

Stronami są osoby legitymujące się tytułem prawnym do nieruchomości objętych niniejszym postępowaniem.

Kraj/34368575



Wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę przez Gminę Miasta Pionki

na podst. art. 35 ust. 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami z dnia 21 sierpnia 1997 r. (tj. Dz. U. z 2024 r. poz.1145 ze zm.) Burmistrz Miasta Pionki podaje do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości, przeznaczonej do dzierżawy w trybie bezprzetargowym na okres do lat trzech:

- nieruchomość stanowiącą działkę nr 1464/460 położoną w Pionkach przy ul. Celulozy o pow. 1,9520 ha z przeznaczeniem na prowadzenie działalności gospodarczej KW nr RA2Z/00008104/2.
- nieruchomość stanowiącą działkę nr 1464/463 położoną w Pionkach przy ul. Melaminy o pow. 0,4556 ha z przeznaczeniem na prowadzenie działalności gospodarczej KW nr RA2Z/00008104/2.
- nieruchomość stanowiącą działkę nr 1464/542 położoną w Pionkach przy ul. Narzędziowej o pow. 0,0741 ha z przeznaczeniem na prowadzenie działalności gospodarczej KW nr RA2Z/00008104/2.
- 143,0 m² stanowiące część działki nr 1468/388 położonej w Pionkach przy ul. Ogrodowej z przeznaczeniem na prowadzenie ogródka przydomowego RA2Z/00001242/2.

Wykaz niniejszy podaje się do publicznej wiadomości na okres 21 dni, tj. od dnia **25.03.2025 r. do 14.04.2025. r.** włącznie, poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta w Pionkach oraz zamieszczenie w Biuletynie Informacji Publicznej (<http://bip.pionki.pl>).

Informacje na temat dzierżawy nieruchomości można uzyskać w siedzibie Urzędu Miasta Pionki ul. Aleja Jana Pawła II nr 15 Wydział Gospodarowania Mieniem Gminy pok.215 lub telefonicznie 790286060.

Pionki, dnia 20.03.2025 r.

Burmistrz Miasta Pionki
/-/ Łukasz Miśkiewicz

Radom/34368555



PREZYDENT MIASTA PŁOCKA

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Płocka, plac Stary Rynek 1 Budynek C podano do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości zabudowanych, stanowiących własność Gminy – Miasto Płock, położonych w Płocku przy ul. Jędrzejewo w obrębie nr 1 „Podolszyce – Borowiczki” oznaczonych w ewidencji gruntów jako działki 87/9 o powierzchni 0,5965 ha oraz 87/11 o powierzchni 0,3152 ha, przeznaczonych do zbycia w formie zamiany.

Płock/34368452



Prezydent Miasta Radomia
Informuje, że w Urzędzie Miejskim w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30,

Zgodnie z art. 35 ustawy o gospodarce nieruchomościami z dnia 21 sierpnia 1997 r. (j.t. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 ze późn. zm.), wywieszony został wykaz dot. uzyczenia:

- lokalu użytkowego o łącznej powierzchni użytkowej 109,30m² na okres 3 lat w trybie bezprzetargowym znajdującego się w budynku położonym w Radomiu przy ul. M.C. Skłodowskiej 3 na nieruchomości oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia jako działka nr 93/4 będącej współwłasnością Gminy Miasta Radomia. Uregulowanej w KW Nr RA1R/00084232/1.

Radom/34368488



Prezydent Miasta Radomia
Informuje, że w Urzędzie Miejskim w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30,

Zgodnie z art. 35 ustawy o gospodarce nieruchomościami z dnia 21 sierpnia 1997 r. (j.t. Dz. U. z 2024 r. , poz. 1145 j.t. ze zm.), wywieszony został wykaz:

- dot. uzyczenia lokali użytkowych przy ul. Moniuszki 5 o powierzchni użytkowej 201,26m² przeznaczonych dla potrzeb Centrum Usług Wspólnych Oświaty w Radomiu na okres 3 lat w trybie bezprzetargowym, na nieruchomości oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia jako działki nr 14/2.

Uregulowanej w KW Nr RA1R 00001457/9.

Radom/34368504



Prezydent Miasta Radomia
Informuje, że w Urzędzie Miejskim w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30,

Zgodnie z art. 35 ustawy o gospodarce nieruchomościami z dnia 21 sierpnia 1997 r. (j.t. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 ze późn. zm.), wywieszony został wykaz dot. uzyczenia:

- nieruchomości użytkowej o łącznej powierzchni użytkowej 808m² wraz z zabudową na okres do 3 lat w trybie bezprzetargowym znajdującej się przy ul. Różanej 23A w Radomiu oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia jako działka nr 56/4 będącej własnością Gminy Miasta Radomia. Uregulowanej w KW RA1R/00036277/7.

Radom/34368497

NEWSLETTERY
Wyborczej

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny.
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty ponad 40 różnych newsletterów.

Zapisz się na
> wyborcza.pl/newslettery



Na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń Urzędu Dzielnicy Targówek m.st. Warszawy i na stronie internetowej Zakładu Gospodarowania Nieruchomościami w Dzielnicy Targówek m.st. Warszawy został opublikowany na okres 21 dni

wykaz nr ZGN/2/2025 dotyczący przeznaczenia nieruchomości do wydzierżawienia na okres do 3 lat

Warszawa/34368451

Zarząd Dzielnicy Mokotów m.st. Warszawy oraz Zakład Gospodarowania Nieruchomościami w Dzielnicy Mokotów m.st. Warszawy

informują, że

na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń (<https://eto.um.warszawa.pl/>) oraz w siedzibie ZGN przy ulicy Irysowej 19 w Warszawie zostały wywieszone na okres 21 dni:

Wykaz części powierzchni elewacji budynku położonego w Warszawie przy ul. O. Kolberga 7 przeznaczonej do najmu (1033/2025),

Wykaz lokali użytkowych przeznaczonych do najmu na rzecz dotychczasowych najemców na okres 5 lat (1034/2025),

Wykaz zwolnionych lokali użytkowych (garaży, boksów motocyklowych i stanowisk postojowych) przeznaczonych do najmu na okres 3 lat (1042/2025),

Wykaz lokali użytkowych (garaży) przeznaczonych do najmu na rzecz dotychczasowych najemców na okres 5 lat (1043/2025),

Wykaz lokali użytkowych (garaży i boksów motocyklowych) przeznaczonych do najmu na rzecz dotychczasowych najemców na okres 5 lat (1044/2025),

Wykaz lokali użytkowych (garaży) przeznaczonych do najmu na rzecz dotychczasowych najemców na okres 10 lat (1045/2025),

Wykaz lokali użytkowych – pracowni twórczych przeznaczonych do najmu na rzecz dotychczasowego najemcy na okres 2 lat (1064/2025),

Wykaz zwolnionych lokali użytkowych (garaży) przeznaczonych do najmu na okres 3 lat (1069/2025),

Wykaz lokali użytkowych (garaży) przeznaczonych do najmu na rzecz dotychczasowych najemców na okres 10 lat (1070/2025)

oraz Wykaz lokali użytkowych (garaży) przeznaczonych do najmu na rzecz dotychczasowych najemców na okres 10 lat (1071/2025).

Jednocześnie zapraszamy do udziału w aktualnie ogłoszonych konkursach na najem lokali użytkowych (w tym garaży, boksów motocyklowych i miejsc postojowych).

W siedzibie ZGN przy ul. Irysowej 19 w Warszawie wywieszone są także wykazy lokali użytkowych, pomieszczeń gospodarczych i garaży przeznaczonych do najmu w drodze indywidualnych negocjacji.

Powyższe wykazy oraz ogłoszenia konkursowe umieszczone są na stronach internetowych pod adresami: www.zgnmokotow.waw.pl oraz mokotow.um.warszawa.pl.

Warszawa/34368682

CZYTAJ WYGODNIE



→ JAK ZAMÓWISZ prenumeratę
papierowego wydania „Gazety Wyborczej”

Zamów PRENUMERATĘ TECZKOWĄ „Wyborczej”

— u swojego sprzedawcy prasy



- Masz pewność, że każde wydanie będzie na Ciebie czekać (zamawiasz gazetę na cały miesiąc z góry)
- Masz niższą cenę niż przy zakupie pojedynczych wydań każdego dnia
- Masz bezpłatny dostęp do wyborcza.pl
- Masz gwarancję niezmienności cen w okresie realizacji prenumeraty
- Możesz zostać członkiem Klubu Wyborczej i mieć dostęp do archiwum tekstów

Zamów „Wyborczą” z DOSTAWĄ DO DOMU

— w wybranych placówkach Poczty Polskiej
(zapytaj na swojej poczcie)



- Masz dostarczaną gazetę do miejsca zamieszkania lub do wybranego urzędu pocztowego bez dodatkowych opłat
- Masz gwarancję niezmienności cen w okresie realizacji prenumeraty

→ wyborcza.pl/prenumeratagw

WSPRZEDAŻY

wysokieobcasy
extra

RODZEŃSTWO. WIEŻ NA ZAWSZE.

Jak zmienia się ona w zależności od wieku nas samych?
Czy możemy kochać i zazdrościć jednocześnie?
Co z tymi, którzy gdzieś tę wież zgubili?

SOLO.

Życie w pojedynkę może być fajne

TRENDY W MODZIE

na wiosnę i lato 2025



**NUMER W SPRZEDAŻY
Z PREZENTEM:** pastami
do zębów Himalaya lub
nawilżającym sorbetem
Bandi Juicy Power



Bokser, który stał się swoim przeciwnictwem

Nie był najlepszym, ale być może najbardziej fascynującym pięściarzem w historii wagi ciężkiej. George Foreman zmarł w sobotę Houston w Teksasie w wieku 76 lat.

Dariusz Wołowski

„Oni nigdy nie wracają” – Foreman nie był jedynym mistrzem świata wszech wag, który złamał ten stereotyp. Ale w jego przypadku sromotny nokaut w ósmej rundzie walki stulecia „Rumble in The Jungle” z Muhammadem Alim w Zairze i zwycięskie KO w pojedynku z Michaelem Moorerem w Las Vegas dzieliło ponad 20 lat. Odzyskał pas mistrzowski jako najstarszy bokser w historii. Miał wtedy 45 lat i 299 dni.

George Foreman nie chciał być bokserem

W 1974 roku przed walką z Alim w Kinszasie 24-letni Foreman był przedstawiany jako uosobienie zła. Sam uważał, że jako mistrz świata w boksie powinien budzić powszechny strach. Bronił tytułu, który zdobył po tym, jak w drugiej rundzie zdemolował niepokonanego wtedy Joe Fraziera. Przed „Rumble in The Jungle” „Big George” wygrał 40 pojedynków, z czego 37 przed czasem. Ośmiu rywali przed Alim nie przetrwało z nim w ringu drugiego starcia. Foreman noszący byka na ramionach – to zdjęcie miało uświadomić kibicom na całym świecie skalę wyzwania czekającego na ich idola. Muhammad Ali miał w Kinszasie odzyskać tytuł, który odebrano mu za odmowę wstąpienia do armii USA podczas wojny w Wietnamie.

Miało się to zresztą stać wcześniej: 8 marca 1971 roku, ale Ali przegrał walkę z Frazierem. Przegrał też z Kenem Nortonem, którego Foreman znokautował w drugiej rundzie. Potem zrewanżował się im obu i stanął do pojedynku o tytuł z Foremanem. Norman Mailer napisał o walce wszech czasów książkę, a Leon Gast nakręcił film „When We Were Kings”, nagrodzony Oscarem.

Właściwie Foreman nie chciał być bokserem, ale futbolistą amerykańskim, ubóstwiał legendarnego Jima Browna. Do ringu wszedł tylko po to, by udowodnić kolegom, że się nie boi. Kształcił się na cieślę i murarza, ale sport go pocią-



• **George Foreman w swoim narożniku podczas walki z Shannonem Briggssem na Mark Etess Arena w Taj Mahal Hotel w Atlantic City, New Jersey, 22 listopada 1997 r.**

FOT. AL BELLO/GETTY IMAGES

gał. Po stoczeniu zaledwie 25 walk, czyli po 1,5 roku od chwili, gdy zaczął trenować, był mistrzem olimpijskim. W drodze po złoto w 1968 roku w Meksyku pokonał Lucjana Trele – Polak był jedynym, który przetrwał w ringu do końca walki i w dodatku przegrał niejednogłośnie 1:4. Pozostałych rywali Foreman znokautował.

Nic się nie zmieniło, gdy przeszedł na zawodowstwo, więc w Zairze w 1974 roku George musiał być bardzo pewny swojej mocy. Trafił jednak na pięściarza wszech czasów, który przewyższał go sprytem i techniką. Foreman wysoko cenil Alego. Po porażce w Kinszasie doceniał, że rywal mógł mu zadać jeszcze jeden cios, gdy już półprzytomny walił się na deski. Ali powstrzymał pięść, w czym Foreman dostrzegł jego sportową wielkość. Za najlepszego boksera w historii uważał jednak Joe Louisa.

Porażka w „Rumble in The Jungle” kosztowała Foremana 15 miesięcy depresji. Potem pokonał przez nokaut pięciu rywali, w tym ponownie Fraziera. Tym razem Joe wytrzymał w ringu pięć rund, zanim padł pod ciosami George’a.

Przez 30 lat kariery George Foreman przeszedł niesamowite przeobrażenie: z człowieka budzącego lęk w kogoś, kto jest powszechnie uwielbiany

17 marca 1977 roku Foreman przeżył objawienie po ekstremalnie ciężkiej walce z Jimmym Youngiem. Przegrał ją na punkty. Jak wspominał w szatni, otarł się o śmierć z wyczerpania, miał udar cieplny. Prosił Boga o pomoc, obiecując fortunę na cele charytatywne. Jak twierdził, został wysłuchany. Bóg powiedział mu jednak „nie chcę twoich pieniędzy, chcę ciebie”.

W wieku 28 lat porzucił boks. Został odrodzonym chrześcijaninem, początkowo głosił kazania na ulicach Houston, by wyświęcić się na duchownego w Kościele Pana Jezusa Chrystusa. Poświęcił się wierze i rodzinie. Miał 12 dzieci, w tym pięciu synów, którym nadał imiona George. Z wcielenia zła stawał się wcieleniem dobra.

Wielki powrót nowego Foremana

Wrócił na ring po dekadzie, w 1987 roku. Wtedy już nie był niszczycielem, raczej sympatycznym grubaskiem, któremu pomieszało się w głowie pozbawionej włosów. Dziennikarze kpili z jego planów walki z Mike Tysonem, który wtedy uchodził za najbardziej niebezpiecznego człowieka na ziemi. Motywacją dla Foremana było też zebranie pieniędzy na ośrodki dla młodzieży, który stworzył.

Jako były emeryt wygrał kolejne 24 walki, z czego 23 przed czasem. W wieku 42 lat dostał szansę walki o tytuł mistrzowski z Evanderem Holyfieldem. Widzowie w Atlantic City zobaczyli pasjonujący pojedynek, który 13 lat młod-

szy mistrz wygrał na punkty. Foreman nie poddal się i po trzech kolejnych zwycięstwach dostał szansę walki z Tommy Morrisonem o wakujący tytuł WBO. Tym razem rywal był o 20 lat młodszy i zapowiadał się na wielką gwiazdę. George znów przegrał na punkty.

Aż wreszcie 5 listopada 1994 roku Foreman stanął do walki z Moorerem w Las Vegas. Rywal przystąpił do niej po zwycięstwie nad Holyfieldem, niepokonany w 35 pojedynkach. Foreman założył te same czerwone spodenki, które miał na sobie podczas walki z Alim w Kinszasie ponad 20 lat wcześniej. Do 10. rundy Moorer prowadził na punkty u wszystkich sędziów, kiedy „Big George” zadał mu nokautujący cios. Po wyliczeniu Foreman ukląkł w narożniku ringu.

Pokonał o 19 lat młodszego rywala, co było największą różnicą wieku w walce o mistrzostwo wagi ciężkiej. Został najstarszym mistrzem i pięściarzem, który najdłużej zabiegał o odzyskanie tytułu. Ponad 20 lat.

Foreman walczył do 49. roku życia. Ale także potem planował walki, robił to jeszcze jako 55-latek. Nie chodziło już wtedy o pieniądze. Ponieważ Foreman głosił, że jego wielki powrót do sportu był możliwy dzięki zdrowej diecie, firma Salton postanowiła zapłacić mu w 1999 roku 138 mln dolarów za prawo używania jego nazwiska do swoich grillów. Przez dekadę sprzedano ich 100 mln sztuk, płacąc bokserowi także procent od tego, co sprawiło, że w biznesie „Big George” zarobił więcej niż w ringu. Tym też różnił się od innych mistrzów boks.

Przez 30 lat kariery przeszedł niesamowite przeobrażenie: z człowieka budzącego lęk w kogoś, kto jest powszechnie uwielbiany. Po kryzysie i odrodzeniu po pojedynku z Youngiem w marcu 1977 roku podchodził do wszystkich w szatni, całował ich kolejno i mówił, że ich kocha. Opowiadał potem, że stał się innym człowiekiem i nigdy nie był już taki jak wcześniej.

Joe Frazier zmarł w wieku 67 lat. W zawodowym ringu walczył tylko 37 razy. Po drugiej porażce z Foremanem stoczył już tylko jeden pojedynek. Ali wystąpił w ringu 61 razy, wygrał 56 walk, z czego 37 przez nokaut. Pięć razy przegrał. Zmarł w wieku 74 lat, długo cierpiąc na chorobę Parkinsona. Foreman stoczył 81 pojedynków, 76 wygrał, 68 przed czasem. Także pięć razy schodził z ringu pokonany, tylko raz przez KO. Opuścił boks zdrowy, w dobrej formie.

W wieku 76 lat trafił do szpitala w Houston, gdzie zmarł w sobotę 22 marca. Rodzina nie podała przyczyn zgonu. ●

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34366259

34368653

Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą” zwraca się z prośbą do Ludzi dobrego serca o wsparcie finansowe dla podopiecznej Sandry Wilińskiej która choruje na epilepsję lekooporną i Porażenie Mózgowe. Ma również inne choroby współistniejące. Sandra bardzo cierpi, często miewa 3-4 razy dziennie napady padaczki, jest osobą leżącą, wymaga stałej opieki. Ojciec Sandry zginął tragicznie a mama wychowuje ją samotnie. Miesięczny koszt leczenia, pielęgnacji i stałej rehabilitacji w domu, przekraczają możliwości finansowe mamy Sandry, dlatego zwracamy się do Państwa o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę:



**Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”
42 2490 0005 0000 4600 7549 3994
Z dopiskiem: 819 Sandra Wilińska, na pomoc i ochronę zdrowia**

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerna 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY: WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielinski
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebiada, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚĆ: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerna 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerna 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

